

Marlena Karnówka

Joanna Stomska

BRONISŁAW HAGER



Tarnowskie Góry 2004

Marlena Karnówka Joanna Stomska

BRONISŁAW HAGER

lekarz, społecznik, samorządowiec

Tarnowskie Góry 2004

Autorki składają serdeczne podziękowania
Stowarzyszeniu Miłośników Ziemi Tarnogórskiej

Spis treści

Przedmowa	s.5.
Wstęp	s.6.
Rozdział I	
Dzieciństwo i młodość.....	s.9.
Rozdział II	
Okres I wojny światowej, powstań i plebiscytu.....	s.15.
Rozdział III	
W Tarnowskich Górach w okresie międzywojennym.....	s.25.
Rozdział IV	
W Chrześcijańskiej Demokracji i Sejmie Śląskim.....	s.47.
Rozdział V	
Lata II wojny światowej.....	s.66.
Rozdział VI	
W Tarnowskich Górach w okresie powojennym.....	s.77.
Zakończenie	s.84.
Spis skrótów	s.86.
Bibliografia	s.88.
Zdjęcia	s.91.

Przedmowa

Niniejsza publikacja powstała w związku z dwoma rocznicami. W czerwcu bieżącego roku minęło 35 lat od śmierci Bronisława Hagera – wybitnego tarnogórzanina, społecznika i działacza narodowego. Rocznicą tą zbiegła się z jubileuszem działalności **Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej** instytucji, z którą przez wiele lat Bronisław Hager był związany, i która w 1992 roku opublikowała jego wspomnienia pt. „Obrazki Tarnogórskie”. Placówka ta od 50. lat stara się ocalić od zapomnienia tradycję, historię i kulturę regionu, krzewi edukację regionalną.

Wartości propagowane przez Stowarzyszenie podejmujemy również w Centrum Edukacji Ekonomiczno – Handlowej w Tarnowskich Górach. Szkoła posiada program z zakresu edukacji regionalnej autorstwa **Joanny Stomskiej i Elżbiety Susek** wpisany na listę programów Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu pn. *Dziedzictwo kulturowe w regionie*. Prowadzone przez nas działania mają na celu kreowanie osobowości młodego obywatela, świadomego swej tożsamości regionalnej i przygotowanego do uczestnictwa w życiu lokalnej społeczności.

Jedną z podejmowanych przez nas metod twórczego wychowania jest budowanie autorytetów. Wzorów do naśladowania staramy się nie szukać daleko. Historia najbliższego nam regionu zapamiętała wiele wybitnych jednostek. Jedną z takich postaci jest właśnie Bronisław Hager – radny i wiceburmistrz przedwojennego samorządu miasta, lekarz, działacz społeczny. Zasłużył się w rozwoju i upiększaniu Tarnowskich Gór. Wrażliwy na krzywdę społeczną, konsekwentny w działaniach budził szacunek i podziw.

W 1976 roku uhonorowano go tablicą pamiątkową przy ulicy Piłsudskiego. Imię Hagera nosi również Szpital nr 3 w Tarnowskich Górach.

Bronisław Hager jest bez wątpienia postacią godną rozpropagowania. Czemu, mam nadzieję, będzie służyć niniejsza publikacja.

Elżbieta Susek
Dyrektor Centrum Edukacji
Ekonomiczno – Handlowej w Tarnowskich Górach
Członek Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej

Wstęp

Zasadniczym celem niniejszej pracy jest przedstawienie bogatej działalności dra Bronisława Hagera jako osoby reprezentującej model świadomego i aktywnego obywatela, współtworzącego swoje państwo.

Ramy chronologiczne pracy są wyznaczone okresem życia i pracy Bronisława Hagera i obejmują lata 1890 – 1969.

Aby w pełni ukazać rozległe pola zainteresowania bohatera, praca została podzielona na sześć rozdziałów. Pierwszy z nich ukazuje jego dzieciństwo i lata młodości. Zarysowuje warunki dorastania i czynniki, które miały wpływ na ukształtowanie osobowości. W tej części wykorzystane zostały informacje pochodzące ze źródeł rodzinnych, oraz publikacje samego Hagera (B. Hager, *Moja droga do wolności. Wspomnienia z młodych lat, maszynopis w zbiorach rodziny*). Bardzo interesujące okazały się także prace dotyczące działalności innych członków rodziny Hagerów (B. Hager- Małecka – naukowiec, pediatra, społecznik, oprac. K. Karczewska i in., Katowice 2001). Wielu informacji na temat lat młodzieńczych Bronisława Hagera dostarczyła praca F. Kulisiewicza (*Krótką historia sławnego gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie. Przedruk z 1930 r., Pszczyna 1990*).

Okres pierwszej wojny światowej, a następnie plebiscytu i powstań na terenach Śląska to temat rozdziału drugiego. Informacji ogólnych – zarysu działań polityczno-wojskowych dostarczyły szczególnie prace autorstwa J. Ludygi-Laskowskiego (*Materiały do historii powstań górnośląskich 1919-1920, t. 1, Katowice 1925*), H. Biegańskiej, (*Przyczynek do historii powstań i plebiscytu w powiecie zabrzańskim (działalność Bronisława Hagera)*). Praca naukowa Uniwersytetu Śląskiego nr 6, prace historyczne, Katowice 1970), S. Dziewulskiego (*Wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku, Warszawa 1922*) oraz B. Malec – Masnyk (*Plebiscyt na Górnym Śląsku, Opole 1989*). Wiele szczegółów zaczerpnięto z książki uczestnika tych wydarzeń J. Wyglendy (*Plebiscyt i powstania śląskie, Opole 1966*).

Rozdział trzeci traktuje o pracy dra Bronisława Hagera na terenie Tarnowskich Gór – jako lekarza i działacza samorządowego. Bardzo wiele informacji na temat rzeczywistości:

organizacji i administracji nowoutworzonego województwa śląskiego dostarczyły takie pozycje jak m.in.: *Województwo Śląskie 1922-39. Zarys monograficzny*, pod red. F. Serafina (Katowice 1996), jak również M. Mroczi (Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921 – 1934. Powstanie i działalność, Gdańsk 1977), T. Fałęckiego (Niemieckie szkolnictwo mniejszościowe na Śląsku w latach 1922-39, Katowice – Kraków 1969), D. Sieradzkiej, (Samorząd komunalny na Górnym Śląsku 1920-39. Aspekty polityczne i narodowościowe, Gliwice 1992). Tło polityczne ówczesnej Rzeczypospolitej przedstawiono na bazie takich pozycji jak: E. Długajczyka (Sanacja Śląska 1926-1939. Zarys dziejów politycznych. Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1983), W. Musialika (Michał Grażyński 1890-1965. Biografia polityczna, Opole 1989), czy H. Rechowicza (Wojewoda śląski dr M. Grażyński, Warszawa-Kraków 1988). D. Sieradzka, Samorząd komunalny na Górnym Śląsku 1920-39. Aspekty polityczne i narodowościowe, Gliwice 1992. Bardzo ważnym źródłem okazała się poświęcona Tarnowskim Góróm kronika J. Nowaka (J. Nowak, Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry, Tarnowskie Góry 1927).

Kolejna część pracy została poświęcona przybliżeniu Hagera jako polityka – osoby silnie związanej z Wojciechem Korfantym i nurtem chrześcijańsko-demokratycznym na polskim Śląsku. W tym celu ważne okazało się przestudiowanie historii i programu śląskiej chadecji, zawartych m.in. w artykułach prasowych z okresu międzywojennego („Polonia”), Bardzo cenne okazały się przemyślenia samego bohatera (B. Hager, Inteligencja w twórczej pracy społecznej na Śląsku, Tarnowskie Góry 1929, Aktualne zagadnienia śląskie, Tarnowskie Góry 1929).

Rozdział piąty to próba ukazania życia Bronisława Hagera w okresie II wojny światowej – kolejno: etap walki w kampanii wrześniowej, gehenna wędrowki przez Europę do sojuszniczej Francji, a wreszcie – praca lekarza i polityka w Wielkiej Brytanii. Nieocenionym źródłem wiadomości okazały się wspomnienia Hagera przechowywane w zbiorach rodzinnych B. Hager, Szarotka w burzy. Rękopis w archiwum prywatnym B. Hager-Małeckiej, Walka o Śląsk trwa, Londyn 1941) czy praca P. Pordzika (Dr med. Ignacy Nowak – lekarz, działacz narodowy, społecznik i polityk (1887-1965). Maszynopis w Bibliotece Śl.AM).

Schyłek życia i praca w powojennej Polsce to temat ostatniego – szóstego rozdziału. Bardzo pomocne dla przedstawienia tego okresu okazały się takie publikacje jak Informator Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej (red. J. Modrzycki, Tarnowskie Góry 1979). Przemyślenia Bronisława Hagera i jego refleksja nad nową rzeczywistością zawierają

prace jego autorstwa (Notatki z lat 1955-66, maszynopis, zbiory rodzinne, Moja droga do wolności, maszynopis). Informacji dotyczących rodziny dostarczają artykuły prasowe (m.in. T. Semik, Z dzieckiem chorować i zdrowieć, „Dziennik Zachodni”, 2004/ nr 43 czy D. Tukaj, Mam życie wygrane (wywiad z prof. Bożeną Hager – Małecką), „Lekarz”, 2001/ nr 4).

Zgromadzony materiał źródłowy oraz istniejąca literatura pozwoliły na w miarę wszechstronne przedstawienie postaci dra Bronisława Hagera i jego pracy na rzecz społeczeństwa, państwa i regionu.

Dzieciństwo i młodość

Bronisław Hager – przyszedł na świat 30 stycznia 1890 roku w Miłosławiu, w powiecie Września w rodzinie znanej z wielkiego patriotyzmu. Ojciec - Maksymilian Hager (1856-1918) – był synem Szwajcara, Ignacego Hagera, i Polki, Marii Kwiatkowskiej. Był jednym z 1200 stypendystów Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego. Studiował medycynę w Dorpacie, Wrocławiu oraz Gryfii, gdzie w 1884 roku uzyskał dyplom lekarza. We Wrocławiu był członkiem Towarzystwa Medycznego Akademików Polaków. Następnie współtworzył Towarzystwo Lekarzy Polaków na Śląsku, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Towarzystwo Czytelni Ludowych i Bank Ludowy. Matka Bronisława - Karolina Urbanowska (1861-1947) – pochodziła z Kalisza. Była prezeską Koła Polek w Zabrze¹.

Miał pięcioro rodzeństwa (dwoje zmarło w wieku niemowlęcym); Annę (1887-1961), Zofię (1898- 1983), Józefa (1888-1947), Janusza (1893-1920), Tadeusza (1895-1918)².

Dzieciństwo Bronisław spędził w Pszczewie (Wielkopolska). Hagerowie reprezentowali zamożniejszą część społeczeństwa miasteczka. Mieszkali na rynku, w nowym, jednopiętrowym domu. Jednak był to krótki okres „dostatku”. Wkrótce choroba ojca spowodowała, że sytuacja materialna rodziny znacznie się pogorszyła. Z wypadkiem tym wiąże się opowiadana w domu Hagerów historia. Gdy mieszkańcy miasteczka szli w niedzielę do kościoła, siedzący w oknie młodszy brat Bronisława Janusz, zaczął wołać: *„chorzy chodźcie, bo tatuś nie ma pieniędzy”*³.

¹ Księga pamiątkowa pracy społeczno – narodowej kobiet na Śląsku od roku 1880-1922, Katowice 1929.

² B. Hager- Małecka – naukowiec, pediatra, społecznik, oprac. K. Karczevska i in., Katowice 2001, s. 29

³ B. Hager, Moja droga do wolności. Wspomnienia z młodych lat, maszynopis w zbiorach rodziny, s. 1

Jako 6 letnie dziecko Bronisław zachorował na szkarlatynę. Chorobę „przeszedł” z licznymi powikłaniami, był kilka dni nieprzytomny. Między innymi w wyniku lewostronnego porażenia nerwów twarzy, przez długi czas, bo aż do matury silnie zezował. Bronisław chorował równocześnie ze swoim młodszym bratem Witoldem, który wówczas zmarł.

Wkrótce potem rozpoczął naukę w szkole powszechnej. Pewnego dnia podczas powrotu ze szkoły natknął się na pastora, który go zapytał: „Du bist der kleine Hager, niht wahr ? Wis heist Du Den mit Vernamen ?”⁴, na co Bronisław wykrztusił: „Bruno”. W rozmowie z ojcem na ten temat usłyszał reprimendę: „Jesteś Bronisław, jesteś Polakiem, jak Twój ojciec, Twoja matka”⁵.

Latem 1898 roku rodzina Maksymiliana Hagera opuściła Pszczew, udając się do Wielkich Piekar (koło Poznania), a jesienią wyjechała na Śląsk do Pszczyny.

W Pszczynie zamieszkali w domu tuż obok hotelu „Zum Schwarzen Adler”. Do szkoły przyjęto Bronisława razem ze starszym od niego bratem Józefem.

W 1903 roku chłopcy przeszli do gimnazjum. Szkoła zrzeszała całą śmietankę ówczesnej młodzieży: synów bogatych kupców, dyrektorów, urzędników⁶. Pojawienie się braci Hagerów było niebywałą sensacją, gdyż od czasu powstania szkoły, żaden z uczniów nie podał do akt urzędowych narodowości polskiej. Wszyscy zresztą wiedzieli, że w domu Hagerów panował niepodzielnie język polski. Afiszowanie się polskością nie pomagało bynajmniej Maksymilianowi Hagerowi w zdobyciu pacjentów, co spowodowało beznadziejną biedę.

W nowej szkole profesorowie, czy też sam dyrektor, stale mieli im coś do wytknięcia. Wyjątkiem był tylko kapelan Grieger i profesor Grunberger – nauczyciel łaciny. Pozostali nauczyciele często używali w stosunku do nich sformułowania „polska świnia”. Przykładem dyskryminacji w szkole był również fakt, iż mimo świetnych wyników w nauce Bronisław nigdy nie otrzymał nagrody, ponieważ był Polakiem⁷.

W pierwszych latach gimnazjalnych ja i mój brat często byliśmy karani przy ładach jakiejś sposobności (plama w zeszycie, paznokcie brudne, spóźnienie się,) przy użyciu wyrażenia polnische Wirtschaft. Właściwie powoli się z tym otrząsałem. [...] Opuuszczając pruskie

⁴ Ty jesteś mały Hager nieprawda, jak ci na imię ?

⁵ B. Hager, *Moja droga*, op. cit., s. 12

⁶ F. Kulisiewicz, *Krótką historią sławnego gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie*. Przedruk z 1930 r., Pszczyna 1990.

⁷ Tamże.

gimnazjum – nie zdawałem sobie jednak sprawy z tego, co ta pogardliwa nazwa ma oznaczać- napisał Hager⁸.

Rodzice Bronisława również nie czuli się w Pszczynie najlepiej. Miasto było w dużej części niemieckie.⁹ W takich warunkach utrzymywanie cieplejszych stosunków towarzyskich było dla nich niemożliwe.

Wkrótce Hagerowie wyprowadzili się z Pszczyny do Zaborza (od 1905 roku włączonego do gminy zabrzańskiej)¹⁰. W Zaborzu mieszkali w domu należącym do górnika nazwiskiem Żydek – właściciela drukarni.

Młodzi Hagerowie uczęszczali do gimnazjum. Dyrektorem tej placówki był pan Dreschler. *Jednak choć był Prusakiem i kapitanem rezerwy, nigdy nie wypowiadał się ujemnie o nich samych czy też rodzicach, a przecież musiał on wykazać w swoich sprawozdaniach drażliwy temat pojawienia się uczniów, którym w żaden sposób nie można było wyperswadować, że językiem ucznia pruskiego gimnazjum powinien być język niemiecki*¹¹. Dyrektor polubił zdolnego ucznia i nawet zaczął kierować do niego słabszych kolegów na odpłatne korepetycje. Wkrótce za sprawą nauczyciela matematyki Neiningera zrezygnował z nauki i uciekł z domu na okres kilku lat brat Bronisława – Janusz.

W krótkim czasie po przybyciu Hagerów do Zaborza parafianie wybrali Maksymiliana Hagera prezesem Rady Kościelnej. W czasie wizyty duszpasterskiej kardynała Koppa w Zabrzu wykorzystał okazję i przemawiał w imieniu polskiej ludności gminy. Mówił po polsku co bardzo zaskoczyło gościa.

W roku 1903, tym samym kiedy Hagerowie przeprowadzili się do Zaborza miały się odbyć wybory do parlamentu Rzeszy w Berlinie. Ojciec Bronisława - Maksymilian był, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, szefem sztabu wyborczego Korfantego. Wojciech Korfanty został wybrany do parlamentu niemieckiego jako pierwszy Polak – Ślązak. Jak wspomina w swojej wypowiedzi prof. Bożena Hager – Malecka: *„Fakt ten był pieczołowicie pamiętany i z pokolenia na pokolenie przekazywany [...] w rodzinie mówiło się na ten temat nie tylko w poczuciu „rodzinnej dumy”, ale w nastroju pewnego tryumfalizmu. [...] Babcia i rodzice często komentowali tamten fakt słowami: „wygraliśmy z rządem pruskim”. Także Wojciech Korfanty w rozmowach z moim ojcem podobnie podchodził do tego wydarzenia*¹².

⁸ B. Hager, *Obrazki Tamogórskie, Tamowskie Góry* 1992, s. 78.

⁹ L. Musiol, *Pszczyna, Monografia historyczna*, Katowice 1936, s.34.

¹⁰ H. Rechowicz, *Zabrze. Zarys rozwoju miasta*, Katowice 1967, s. 141

¹¹ B. Hager, *Moja droga...*, s. 150

¹² B. Hager – Malecka, op cit, s. 29.

Trzynastoletni wówczas Bronisław Hager, rozprawiał ulotki propagandowe na rzecz wyboru Korfanteo. Sam w pewien sposób przyczynił się do jego zwycięstwa. Na jednym z wieców przedwyborczych na którym przemawiał Korfanty stanął w jego obronie i został zraniony w udo. Jak wspomina, był przekonany, że uratował Korfantemu życie, a przez niego Polskę. Szesnaście lat później tenże Wojciech Korfanty mianuje doktora Hagera komisarzem plebiscytowym na powiat zabrski¹³.

Ojciec Bronisława - Maksymilian Hager był jednym z dwóch Polaków z wyższym wykształceniem w Zabrzu. Wraz ze Stanisławem Kobylińskim - adwokatem i późniejszym przewodniczącym polskiej frakcji w Radzie Gminnej Zabrze, kierowali „ruchem polskim” w powiecie. Współpracował z nimi Stanisław Piecha, pochodzący z rodziny o wielkich zasługach dla polskości powiatu zabrskiego. Wkrótce doktor Hager stał się przywódcą polskich działaczy narodowych w Zabrzu. Fakt ten spowodował częste rewizje w domu Hagerów. Akcją tą kierowali naczelnik policji von Pappritz i jego zastępca komisarz Mader. „Opieka” nad Hagerami przybrała różne formy: obserwacje domu i członków rodziny, a także zatrzymywanie ich pod byle pozorem. Rewidowano pacjentów, prowadzono działania przeciwko matce Bronisława, która została oskarżona o zdradę stanu. Prokurator zarzucał jej *nawoływanie kobiet do przedsięwzięcia kroków zmierzających do oderwania Śląska od Prus*. W trakcie procesu sąd zmuszony był wydać wyrok uniewinniający¹⁴.

Po ukończeniu gimnazjum Bronisław opuścił Śląsk i zamieszkał w Szwajcarii. W porozumieniu ze swym bratem Kazimierzem Maksymilian Hager zdecydował, iż wyjedzie on na studia farmaceutyczne do Zurychu. Wiosną następnego roku zjawił się w Zaborzu Kazimierz Hager, który oświadczył chłopcu, iż jego życzeniem jest, aby został aptekarzem. W okresie wielkanocnym 1908 roku wyjechał z wujem do Szwajcarii, gdzie zdał maturę nie bez trudności spowodowanych głównie nie pokrywającymi się programami gimnazjów pruskich i szwajcarskich¹⁵.

W październiku rozpoczął studia w Zurychu na dwóch fakultetach: medycznym i farmacji. Zrobił to bez wiedzy ojca.¹⁶

Równocześnie pracował w aptece. Długo jednak w Zurychu nie pozostał. Wuj dowiedział się o studiach medycznych Bronisława i wręczając mu 100 franków kategorycznie oświadczył: „*Tu masz na drogę i wyнос się, a do mnie nigdy nie wracaj*”. 11 października po

¹³ B. Hager, *Moja droga...*, s. 150.

¹⁴ Tamże, s. 68.

¹⁵ Tamże, s. 68.

¹⁶ B. Hager, *Obrazki...*, s. 78

otrzymaniu świadectwa odejścia zurychskiego uniwersytetu wyjechał do Monachium, skąd po wielu perypetiach dostał się do Krakowa.

Po uznaniu przez rektorat UJ matury zdobytej w Lucernie i dwóch semestrów z zurychskiego uniwersytetu, rozpoczął naukę na drugim roku studiów. Nie mógł sobie pozwolić na kupno książek czy skryptów. Jednak najtrudniejszym dla niego problemem okazało się to, że nie rozumiał wykładów swych profesorów. Chodziło szczególnie o terminy z dziedziny chemii i anatomii różniące się znacznie od swych niemieckich odpowiedników.

Będąc w Krakowie nie zapomniał zawiadomić rodziców o swym wyjeździe z Zurychu i o przyjęciu na studia lekarskie na Uniwersytet Jagielloński. Spodziewał się bowiem z domu pomocy finansowej. Tak się jednak nie stało, bowiem przekreślając rachuby swego ojca na lepszą przyszłość całej rodziny sprawił, iż ten zabronił mu powrotu do domu i zerwał z nim kontakt. Jednocześnie przekreślone zostały szanse na zwolnienie go z opłat za naukę /czesnego/, gdyż zmuszony byłby przedstawić zaświadczenie o ubóstwie wydane przez władze pruskie. Zrobić tego oczywiście nie mógł ze względów prestiżowych swego ojca.

Nie miałem o to żalu do ojca, wszak wiedziałem aż nadto dobrze, że ciężkie życie ojca mego i naszej rodziny, nie było spowodowane winą czy chociażby błędami ojca, a właśnie jego zaletami i patriotyczną zasługą - pisał.

W tej sytuacji, aby zabezpieczyć się od strony finansowej zaczął udzielać korepetycji z języka niemieckiego i łacińskiego¹⁷. W roli młodego lekarza opiekuna towarzyszył młodemu ziemianinowi z kresów litewskich choremu na gruźlicę w podróży i pobycie w Abazji.

Po powrocie Abazji rzucił się w wir pracy. Na pierwszy ogień „poszedł” egzamin z anatomii u prof. Kostaneckiego. Egzamin ten niestety „oblał”. Zaraz jednak po wakacjach przystąpił do egzaminu poprawkowego, który już zdał bez trudu. Następnym egzaminem był egzamin u prof. Marchlewskiego z chemii lekarskiej. Profesor był postrachem studentów i jak go nazywano „chemicznym lwem”. Chodziły nawet pogłoski, że by zdać egzamin trzeba więcej umieć od niego samego. Tak więc wielkim sukcesem było zaliczenie egzaminu za pierwszym podejściem.¹⁸

Zdanie egzaminów u profesorów Kostaneckiego i Marchlewskiego było w opinii społeczności uniwersyteckiej więcej niż „przepłynięcie przez dwie cieśniny pomiędzy Scyllą a Charybdą położone”. Było to również zapewnienie wejścia do „raju” medycznego tj. do

¹⁷ B. Hager, *Moja droga*, s. 104.

¹⁸ Tamże s. 113.

semestrów klinicznych. Później zdał również egzaminy z biologii, embriologii, histologii, i fizjologii. Od tej pory studia toczyły się już gładko, a pomoc finansowa siostry pracującej w zabrskim Banku Ludowym i wuja Aleksandra z zawodu krawca / mieszkającego w Poznaniu/ zapewniła mu skromny, ale przyzwoity byt. W tej sytuacji jego jedynym celem było, aby jak najszybciej zrobić dyplom i stanąć na własnych nogach¹⁹.

11 listopada 1913 roku Bronisławowi wydano absolutorium upoważniające do zdawania dalszych dwunastu egzaminów końcowych.

27 marca 1914 roku został lekarzem. Na promocji obecny był jego ojciec z którym po blisko czterech latach pogodził się²⁰.

W tym czasie wstąpił do organizacji „Strzelec”. Organizacja ta cieszyła się sporą popularnością zwłaszcza wśród młodzieży krakowskiej przez głoszone hasła patriotyczne. Bronisław chodził na wszystkie ćwiczenia strzeleckie, marsze i zebrania.

Po uzyskaniu dyplomu rozpoczął natychmiast pracę zawodową w klinice położniczej i w pogotowiu.

Po wybuchu I wojny światowej 2 9 lipca wyruszył na front. Zgłosił się jako ochotnik do służby w wojsku austriackim²¹.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Rejestr dyplomów lekarskich wydziału medycznego UJ - 1913/1914 nr 211219, s. 566.

²¹ B. Hager, Moja droga..., s. 156.

W okresie I wojny światowej, powstań śląskich i plebiscytu.

Wynagrodzeniem za pracę miało być 600 koron miesięcznie i pełne utrzymanie jakie otrzymuje oficer wojsk austriackich w służbie liniowej. 5 sierpnia 1914 roku wraz z austriackim szpitalem polowym wyruszył na linię frontu²².

Karawana ta składała się z kilkunastu wozów. Większość z tego zespołu nie przypominała w niczym szpitala, były to bowiem zwykłe wozy chłopskie zarekwirowane widocznie w ostatniej chwili z zagród. Bardziej wartościowy sprzęt szpitalny był jednak załadowany na kryte furgony, opatrzone w znak Czerwonego Krzyża oraz napis „Feldschpital 5/I”²³.

Kolumna szybko posuwała się ku traktowi prowadzącemu na Warszawę. Przekroczenie granicy rosyjskiej było dla wielu osób z załogi niemałym przeżyciem. Słyszało się nietajone słowa radości z tego, że „zgruchotana legła na granicy rosyjskiej strażnica – symbol rozdarcia polskich ziem”²⁴.

Po ogólnej prezentacji personelu przy słupie granicznym okazało się, że cały skład dowództwa austriackiego szpitala polowego 5/I był narodowości polskiej poza jednym Czechem i dowódcą Węgrem. Tak więc był to praktycznie rzecz biorąc szpital polski.

Po drodze mijali „Strzelców”, którzy odnosili się do nich z niechęcią. Natomiast Hager i jego towarzysze przez całą drogę nie mieli wrażenia, aby miejscowa ludność z

²² B. Hager, *Moja droga...*, s. 155-156.

²³ Tamże, s. 158.

²⁴ Tamże.

entuzjazmem witała „Strzelca”, przeciwnie, dużo uwag krytycznych, niekiedy wręcz wrogich w rodzaju tych, które odnosiły się do rewizji dokonanych w Wielkim Książu w majątku margrabiego Wielopolskiego, poprzednio oszczędzonego przez wojska carskie i austro – węgierskie. *Ludzie prości, których spotykałem w drodze nie bali się ani ruskich, ani Austriaków i Węgrów, którzy przecież już przeszli, ale bali się „Strzelców”, których przejścia się spodziewali.*

Jechali przez Chęciny i Mieszawę, gdzie zostali serdecznie przyjęci przez państwa Kędzierskich. Nazajutrz przez Kielce dotarli do Opatowa. W Zawichoście przeprawili się na drugi brzeg Wisły do Annopola. Następnie kolumna posuwała się przez Józefów w kierunku Lublina. Dojechawszy do Zwolenia znaleźli się w bezpośrednim sąsiedztwie frontu, jako że wojska austriackie oblegały Iwanogród.

Przez szpital przewijali się chorzy i ranni nie tylko austriacy, ale i wzięci do niewoli Rosjanie. Bronisława Hager pracował w stałym ambulatorium. Na rozkaz szybkiej ewakuacji, szpital opuścił Zwolen i udał się w kierunku Radomia. W tym okresie Bronisław nabił się czerwonej azjatyckiej. Wkrótce został odesłany w okolice Pińczowa. Front na tym odcinku był niezwykle spokojny, tak że przez cały okres kilkutygodniowego pobytu nie padł ani jeden strzał.

Nowym miejscem pobytu Bronisława był obóz nad Nidą. Podobnie jak pod Pińczowem było tu spokojnie, tak spokojnie, że nie pamiętałoby się o toczącej się wojnie gdyby nie przymusowe życie w okopach. Żołnierze na skutek chorób, fatalnych warunków sanitarnych byli w coraz gorszym stanie psychicznym. Nikt z obecnych nie wierzył w zwycięstwo Austro-Węgier i w sens prowadzonej wojny. Choroby nie ominęły też Hagera. Wkrótce został przewieziony do garnizonowego szpitala w Krakowie gdzie stwierdzono u niego ostre zapalenie jamy szczękowej.

Wyleczonego, skierowano pod Rawę Ruską. Komendantem dywizji złożonej głównie z Polaków i Czechów był kapitan Raszbes. Z dywizją tą Hager kontynuował pochód ku granicy rosyjskiej. Gdy minęli Krystynopol do szpitala zaczęli się zgłaszać żołnierze chorzy na biegunkę, którą rozpoznawano jako ostry katar kiszek. Wypadki mnożyły się jednak w sposób bardzo podejrzany, tym bardziej, że u wielu chorych był to stan agonalny. Po ponownym rozpoznaniu stwierdzono cholerę²⁵.

W czasie pobytu we wsi Moszków zaraza dziesiątkowała szeregi żołnierskie i nie omijała żadnej rodziny cywilnej. W tej sytuacji zarekwirowano stodołę i przeznaczono ją na

²⁵ B. Hager, *Moja droga...*, s. 174.

szpital epidemiczny. Do szpitala tego odesłano Bronisława Hagera. Jak wspomina: *Śmiertelność była bardzo duża. Pacjenci w większości w sile wieku po kilku godzinach umierali. Z braku leków stosowałem środki nasercowe i roztwory z soli kuchennej, które jednak nie przynosiły żadnych efektów. Załoga szpitala żyła w całkowitym odosobnieniu i izolacji. Posiłki były podawane przez dziurę w płocie po prostu na łoście. Po trzech, czterech tygodniach pracy Bronisław zanotował kilkaset przypadków śmiertelnych. Po pewnym czasie opuścił szpital, za co został postawiony przed sąd polowy²⁶.*

Akt oskarżenia zarzucał mu samowolne opuszczenie miejsca służbowego, pozostawienie chorych bez opieki lekarskiej oraz zamiar czynnego znieważenia przełożonego i to wszystko w obliczu wroga. Wyrokiem sądu polowego został jednak uwolniony od winy jako, że działał w „*stanie daleko posuniętego wyczerpania i zaburzenia umysłu, wywołanego ciężkimi warunkami służby, bez wypoczynku, snu i należytego odżywiania*.” Kilka tygodni później został odznaczony „Złotym Krzyżem Zasługi z Koroną na Wstędze oraz „Srebrnym Krzyżem Zasługi Austriackiego Czerwonego Krzyża”²⁷.

Z niezmiernie ciężkich warunków bytowania w baraku cholerycznym został przeniesiony do pracy w szpitalu dywizyjnym.

Niedługo potem nadszedł rozkaz wymarszu. Dywizja cofnęła się głęboko za Bug do Młynowa. Przez długie tygodnie front był dość spokojny, przez co Bronisław mógł wypocząć.

W pierwszych dniach czerwca 1916 roku sytuacja ulegała zmianie. Wtedy to rozpoczęła się obustronna kanonada artyleryjska, zainicjowana przez Rosjan. Wkrótce zaczęli napływać ranni. Od tego momentu dopiero zaczęło się mówić, że w toku jest ofensywa rosyjska pod dowództwem Brusilowa. Wkrótce też nadszedł rozkaz wycofania się w kierunku wsi Berlin. Wiosną 1917 roku Bronisław Hager przybył do Radziechowa, by objąć służbę przy formacji wojskowej, która nazywała się „Krankenhaltestelle”.

W grudniu szpital otrzymał rozkaz wyjazdu na front włoski. Bronisław Hager jako cywil, został odesłany do służby w tartaku w Radwanowie. Tartak był pod zarządem wojskowym dlatego, że produkowano tam mąkę z drzewa przeznaczoną do wypieku chleba dla armii.

W październiku 1918 roku dostał się do niewoli ukraińskiej. W Witkowie Nowym zakomunikowano mu, że ze względu na stan wojenny między Polską a Ukrainą jest zatrzymany w charakterze więźnia wojennego. Szczęściem w nieszczęściu było to, że

²⁶ Tamże, s. 178.

²⁷ Tamże, s. 179.

Bronisław był lekarzem a na Ukrainie ludzi reprezentujących tę profesję było bardzo niewiele. W miejscowej szkole rozpoczął praktykę lekarską. Jego pacjentami byli głównie Polacy. Pomagał zaświadczeniami w ucieczce poszukiwanym przez Ukraińców właścicielom majątków i administratorom. W początkach maja 1919 roku został ewakuowany do Buska, a potem do Kamienia Białego i do Złoczowa, a na końcu do Tarnopola, gdzie z całej eskorty strażników pozostał tylko jeden. W trzy dni później Tarnopol był wolny. Miasto wyzwolili „Hallerczycy”.

W tej sytuacji Bronisław Hager wyruszył w drogę powrotną do Krakowa. Był zmuszony jednak do dłuższego postoju w Witkowie, gdzie „szalał” tyfus plamisty. Jako lekarz poczuwał się do obowiązku i założył izbę chorych. Powoli dojrzewało w nim jednak przekonanie, że należy wracać do domu. Wyobrażał sobie również, że na Śląsku w obliczu przegranej Niemiec dokonały się zmiany, do których tak ofiarnie dążył jego ojciec.

Pewnego dnia wyruszył do Witkowa Nowego, skąd kolejną dostał się nie do Krakowa, ale do Przeworska, gdzie został wyrzucony z pociągu przez konduktora. Do celu swojej podróży dostał się odchodzącym z Przeworska o parę godzin później pociągiem.

W Krakowie spotkał się ze swoim bratem Januszem, który pracował jako agronom w majątku rolnym w poznańskim, skąd wstąpił do wojska, a po klęsce Niemiec wrócił do Zaborza w stopniu porucznika picchoty.

Bronisław dowiedział się od brata, że ojciec zmarł na „hiszpankę” w pierwszych dniach listopada 1918 roku, a jego pogrzeb był wielką manifestacją patriotyczną Polaków w Zabrzu. Wszystkie te wiadomości znacznie przyspieszyły jego wyjazd. Granicę Śląska przekroczył pod Zebrzydowicami, po czym bez przeszkód dostał się do Zabrza.

Po powrocie do Zabrza Hager zamieszkał w domu rodziców przy ulicy Kronprizenstr 85, który był własnością matki Bronisława Karoliny. W domu tym na pierwszym piętrze znajdował się Bank Ludowy, ten sam który wybudował Maksymilian Hager jeszcze na długo przed wybuchem wojny. Dnia 7 października 1919 roku Bronisław zaręczył się z Ludmiłą Rudzką, którą poznał w połowie tego roku, nazajutrz po przyjeździe z Krakowa. Ślub ich odbył się w dniu 28 lipca 1920 roku w Kościele Mariackim w Krakowie²⁸.

Ludmiła z Rudzkich - była córką dyrektora cukrowni w Przeworsku, osierocona przez rodziców, przybyła w wieku 14 lat, wraz z młodszym rodzeństwem, do swych krewnych w Zabrzu. Podobnie jak jej brat Zbigniew (po I wojnie burmistrz Chebzia Goduli, w 1942 roku

²⁸ B. Hager, *Obrazki...*, s. 298.

zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu), brała udział w polskim ruchu wolnościowym, współorganizowała m. in. Towarzystwo Czytelni Ludowych²⁹.

Po powrocie do domu Hager został na krótko aresztowany. Funkcjonariuszom policji kryminalnej chodziło jednak o Janusza Hagera komendanta Polskiej Organizacji Wojskowej na powiat gliwicko – zaborski³⁰. Tenże, po pobycie w więzieniu gliwickim a następnie kłobuckim został przewieziony do obozu Neuhammer. Z obozu tego jednak wkrótce uciekł i zgłosił się do służby wojskowej w odrodzonej już Polsce. Był przez pewien czas dowódcą odcinka granicznego pod Kępem, a następnie brał udział w kampanii wschodniej. Zginął pod Indurą (okolice Grodna) na czele swojej kampanii 22 lipca 1920 roku³¹.

W czerwcu 1919 roku na konferencji w Wersalu zapadła decyzja o przeprowadzeniu na Górnym Śląsku plebiscytu. To niekorzystne dla Polaków postanowienie przyczyniło się do wzrostu napięcia na i zbiegło się z niezadowolaniem robotników z powodu przyjmowania do pracy członków Grenzschutzu. Powszechne oburzenie wywołała masakra robotników w kopalni „Mysłowice”, w czasie której zginęło 10 osób. W tej sytuacji w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 roku wybuchło I powstanie śląskie. Wobec ogromnej przewagi militarnej Niemców zakończyło się już 24 sierpnia.

Na początku 1920 roku rozpoczęły się przygotowania do plebiscytu. W Opolu zaczęła urzędować Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa. W tym czasie na całym Górnym Śląsku nastąpiło gwałtowne ożywienie życia polskiego. Masowo powstawały polskie stowarzyszenia i organizacje. Uroczyscie obchodzono rocznice historyczne. Zaniepokojeni ożywiającą działalnością polską Niemcy chwyтали się różnych sposobów, aby ją osłabić. 17 sierpnia 1920 roku zamordowano polskiego lekarza Andrzeja Mielęckiego a 18 sierpnia Niemcy zdemolowali siedzibę Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Katowicach. Oburzona ludność polska chwyciła za broń. W nocy z 19 na 20 sierpnia wybuchło II powstanie śląskie. Już w pierwszych dniach powstańcy opanowali powiaty katowicki, bytomski oraz w znacznej części tarnogórski, rybnicki, zaborski i lubliniecki. Powstanie zakończyło się 25 sierpnia 1920. Międzysojusznicza Komisja Rządząca Plebiscytowa zgodziła się na utworzenie specjalnej policji plebiscytowej - Apo.

Bronisław Hager nie angażował się w akcję zbrojną I i II powstania, natomiast brał udział w pracy konspiracyjnej i oświatowej. W domu Hagerów przechowywano broń, dwa pokoje oddano do dyspozycji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, tu odbywały się kursy

²⁹ B. Hager- Małecka, op. cit. S. 29-30.

³⁰ J. Ludyga – Laskowski, Materiały do historii powstań górnośląskich 1919-1920, t. 1, Katowice 1925, s. 46.

³¹ Tamże, 29.

języka polskiego i historii, które prowadziły Ludmiła Rudzka i Anna Hager. Ich pracę, jeden z uczestników kursów oświatowo - kulturalnych ocenił jako „szkołę wychowania nieustraszonych bojowników”, wskazując na panującą atmosferę patriotyzmu, która kształtowała postawę przyszłych powstańców i zaprawiała ich do walki o polskość³².

Pewnego popołudnia wracając ze spaceru Bronisław i jego matka zauważyli ogłoszenie wzywające do wzięcia udziału w wiecu polskim, który właśnie odbywał się w sali Kentowskiego w Zabrze. Sala była pełna ludzi. Na wiecu tym, zdecydował się przemawiać również Bronisław Hager. Mówił o tym, że czasy, które przeżywają są wielkie i brzemiennie w decyzje o historycznym znaczeniu: „*Wicher wieje nad światem i nad Europą i nie szkodzi. Przeciwnie niech wymiecie hasła, slogany, frazesy partyjne, klikowe interesy. Czy nie widzicie, że otworzył się grób, w którym spoczywa ojczyzna nasza, a więc wszystko co posiadamy najcenniejszego, a bez niego my sami jesteśmy niczym? Ojczyznę naszą Polskę uwalniamy z politycznego grobu: wszak w sercach naszych Polska zawsze. Ona była treścią i celem naszego życia. Teraz nadszedł czas, by przestać marzyć i zacząć budować zręby i kształty politycznej Polski*”³³.

Nominację na komisarza plebiscytowego przyjął z pewnym wahaniem, któremu położyło kres lapidarne stwierdzenie Karoliny Hagerowej: „*Byłbyś małym, gdybyś w tak wielkich czasach przestraszył się ciężaru, jaki na ciebie nakłada Ojczyzna*”³⁴.

W czasie akcji plebiscytowej nie było dnia, aby Hager nie przemawiał, czy nie uczestniczył w jakimś wiecu. Podczas jednej z zakrojonych na dużą skalę akcji wiecowych i oświatowych, pomimo czujności obrony plebiscytowej, dwukrotnie do niego strzelano. Pierwszy raz po wiecu w restauracji przy ulicy Pawła dwie kule utkwily w karoserii samochodu. Drugi raz strzelano do niego na wiecu w Bujakowie, a strzał oddany na sali wiecowej trafił w rondo jego kapelusza. Natomiast na wiecu w kasynie Donnersmarcka w Zabrzu został uderzony krzesłem.

Jako komisarz okręgu zabrskiego, Hager koordynował pracę szeregu ludzi w podległych mu 8 gminach, prowadził szeroko zakrojoną akcję wiecową, która mimo czujności obrony plebiscytowej, nie była wolna od ryzyka osobistego. W odróżnieniu od innych mówców plebiscytowych, którzy często posługiwali się argumentami „pyrek i gęsi”, jako synonim dobrobytu ekonomicznego Polski, wystąpienia Hagera charakteryzowały się

³² H. Biegańska, Przyczynek do historii powstań i plebiscytu w powiecie zabrzańskim (działalność Bronisława Hagera). Praca naukowa Uniwersytetu Śląskiego nr 6, prace historyczne, Katowice 1970, t. 1, s. 171-172 op. cit., s. 171.

³³ B. Hager, Moja droga..., s. 224.

³⁴ Tamże, s. 237.

konkretnymi przesłankami historycznymi, nie pozbawionymi aktualnych dygresji. Mówił ze swadą, dlatego też sale wiecowe, gdy przemawiał, były zatłoczone. Świadomość narodową i godność osobistą Ślązaków odzwierciedlała reakcja kierowników 8 okręgów powiatu zabrzańskiego na chwyt demagogiczny Korfanteo, który polecił zakomunikować, iż każdy ze współpracowników, za zwycięskie przeprowadzenie gminy przez plebiscyt, otrzyma od państwa polskiego plac budowlany i sumę potrzebną na wybudowanie domu jednorodzinnego. Ludzie ci, robotnicy i górnicy, pomocnik rzeźnika i murarz – udzielili wówczas odpowiedzi: „*Pracujemy dla Ojczyzny a nie dla bogactwa*”. Dojrzałość swą potwierdzili jednogłośnie w tajnym głosowaniu, zarządzonym w tej sprawie przez Hagera³⁵.

Gdy zgodnie z wytycznymi Polskiego Komitetu Plebiscytowego akcja oświatowa przybierała na sile, dr Bronisław Hager zainaugurował wykłady na Polskim Uniwersytecie Ludowym w Zabrzu (gmach gimnazjum na Zaborzu) i co dwa tygodnie przysyłał do PKPleb. sprawozdania z działalności placówki³⁶.

Program PUL – u był szeroko zakrojony i obejmował m. in. anatomię i higienę (które były tematem wykładów Hagera). Prelekcje cieszyły się dużą frekwencją: liczba 400 osób jest wysokim wskaźnikiem w relacji do innych oddziałów PUL - u w 7 pozostałych miastach. W uznaniu pracy włożonej w kampanię plebiscytową Bronisława Hagera podano na kandydata do Orderu „Orła Białego”, Annę Hager do „Odznaki Plebiscytowej”, a Karolinę Hagerową do „Odznaczenia II klasy bez wstęgów”³⁷.

Nasilenie kampanii plebiscytowej wzrastało w miarę zbliżania się punktu kulminacyjnego. Jeszcze w czasie trwania tej akcji zaczęły do Bronisława Hagera dochodzić wieści, że coś się psuje w nastrojach polskiej ludności. Niezwłocznie polecił więc swym kierownikom, by ze zdwojoną czujnością obserwowali co się u nich w gminach dzieje.

Pierwsi pracę swą wykonali kierownicy z Zabrza i Biskupic. Jak się okazało słychać było skargi na sytuację w Polsce, a przede wszystkim na bezwartościowe polskie waluty, coraz częściej wyrażano pogląd, że Polska długo istnieć nie będzie.

Bronisław Hager podzielił powiat zabrzański, który obejmował 14 gmin na osiem okręgów, na czele których postawił kierowników dobrze obeznanych z terenem i oddanych sprawie polskiej. Niektórzy z nich, np. Józef Gołąbek, mieli bliskie kontakty ze studentami z Poznania, Krakowa, Lwowa, Wilna. Dużą pomocą służyli na miejscu studenci ze Lwowa,

³⁵ H. Biegańska, op. cit., s. 171-172

³⁶ APKat, PKPleb. 163, Nr 18 z 22 kwietnia 1920, nr 132 z 21 lipca 1920.

³⁷ H. Biegańska, op. cit., s. 175.

którzy utworzyli tzw. ochronę plebiscytu. Zapewniali w ten sposób bezpieczeństwo podczas zebrań i wieców, a także ochronę osób zaangażowanych po stronie polskiej.

17 marca 1921 roku w hotelu „Lomnitz” w Bytomiu odbyła się ostatnia odprawa powiatowych komisarzy plebiscytowych, w trakcie której Hager wyraził obawę o zwycięstwo polskiej opcji w plebiscycie w powiecie zabrzańskim. W odpowiedzi Wojciech Korfanty, zarzucając mu brak optymizmu, wspomniał Maksymiliana Hagera i jego „historycznej wagi zwycięstwo” z roku 1903, wyrażając przy tym przekonanie, że łatwiejszą sprawą jest wygranie plebiscytu w Zabrzu, niż powodzenie w ówczesnych wyborach do Reichstagu. Niepokój Hagera miał jednak swoje źródło w uwarunkowaniach demograficznych, bowiem do największych gmin w powiecie zabrzańskim (Zabrze, Zaborze, Biskupice) przybyło 6,5 tys. emigrantów, tzn. wyborców, którym Rada Ambasadorów w Paryżu przyznała prawo głosowania w plebiscycie jako urodzonym w powiecie zabrzańskim i od dawna zamieszkującym w Niemczech. Z góry można było sądzić, że oddadzą oni głosy za Niemcami, ich rodzice przebywali przecież na Śląsku w ramach Kulturkampf.

20 kwietnia 1921 roku okazało się, że przewidywania Hagera były, niestety, w pełni uzasadnione. Od wczesnego rana do popołudnia Bronisław Hager dyżurował przy telefonie w komitecie. W powiecie zabrzańskim wszędzie panował spokój i porządek, nie skarżono się na jakieś incydenty. Do siedziby komitetu napływały meldunki o wynikach. Najlepsze wyniki jednak nie cieszyły, gdyż pochodziły z małych, typowo rolniczych gmin. Ostatecznie w powiecie zabrzańskim minimalnie wygrali Niemcy. Za Polską głosowało 43350 osób (48,965 %), za Niemcami 45183 (51,035 %) ³⁸. Obie siostry Hagera, uczestniczące w pracach biur wyborczych nr 9 i 23 w centrum Zabrze, przyniosły fatalne wiadomości jeszcze przed ogłoszeniem wyników plebiscytu. Jak napisała prof. Bożena Hager – Małecka: *W domu moich rodziców i ich rodzin zapanował rozpacz* ³⁹.

Mimo wszystko wynik plebiscytu nie dał jeszcze pewności co do przyszłości powiatu. Dlatego właśnie Bronisław Hager wraz z żoną postanowili, że zostaną w Zabrzu. Hager wrócił do pracy zawodowej, zajmując się równocześnie likwidacją komisariatu plebiscytowego.

W kwietniu 1921 roku doktor Hager przebywał na 3 - tygodniowym kursie dla Górnoślązaków - lekarzy w Poznaniu. W kursie tym uczestniczyli prawie wszyscy lekarze zaangażowani w pracę plebiscytową.

³⁸ S. Dziewulski, Wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku, Warszawa 1922; B. Małec – Masnyk, Plebiscyt na Górnym Śląsku, Opole, 1989, s. 66-68.

³⁹ B. Hager – Małecka, op. cit, s. 31.

Tymczasem po plebiscycie rozpoczęły się targi o Górny Śląsk. Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa nie mogła dojść w tej sprawie do porozumienia. Tylko Francja była przychylna Polsce, natomiast Anglia i Włochy przy poparciu stanów Zjednoczonych chciały jak największą część terenu plebiscytowego przydzielić Niemcom. W takiej sytuacji śląskie kierownictwo POW przygotowywało się do powstania⁴⁰.

Wkrótce rozeszła się wiadomość, że Rada Ambasadorów przyznała Polsce tylko powiaty pszczyński i rybnicki oraz niewielką część katowickiego. Rezultat taki Polacy przyjęli jako krzywdzący i niesprawiedliwy. W nocy z 2 na 3 maja wybuchło III powstanie śląskie.

W tej sytuacji kurs przerwano, a Bronisław w drodze powrotnej w Szopienicach wstąpił do Naczelnego Dowództwa po rozkazy, gdzie przydzielono go jako lekarza do 6 pułku 1 Zaborskiej Komendy Powiatowej oraz batalionu mikulczyckiego. Warunki higieniczne panujące w kwaterze zaborskiego pułku były fatalne. Stwierdzono nawet przypadki czerwoni. Doktor Hager zarządził dezynfekcję. Zorganizował transport ciężkiej choroby do szpitala w Mysłowicach.

Mimo powyższych mianowań dowództwa Grupy Wschód, które wiązały lekarza z linią frontu, doktor Hager został powołany przez Korfanteo na stanowisko Komisarza Cywilnego przy dowództwie tejże grupy w Bielszowicach.⁴¹

W ramach swych kompetencji Hager interpelował komendę powiatową w Zabrze w sprawie rewizji, a wypadku braku dyscypliny interweniował również u Korfanteo, prosił też o zwolnienie ppor. Topór Chrzanowski, jako nieodpowiedniego na stanowisko komendanta z powodu nieznajomości stosunków śląskich, braku kompetencji i narażania organów powiatowych na zatargi z przedstawicielami koalicji.

Najważniejsza funkcja Hagera polegała, zgodnie z dyrektywą Korfanteo, na obserwowaniu i informowaniu o posunięciach Borelowskiego – Grażyńskiego.

Tymczasem mimo walk na froncie władze naczelne prowadziły rozmowy dotyczące rozejmu. W dniu 27 maja Naczelna Komenda Wojsk Powstańczych wydaje odezwę wzywającą do zawieszenia broni. Po przeczytaniu tej odezwy, na odprawie dowództwa Grupy Wschód zapadła decyzja zwołania do Bielszowic narady dowódców trzech grup. Dnia 30 maja Bronisław Hager zaprosił telefonicznie na konferencję dowódców Grupy Południowej i Północnej. Konferujący chcieli dalszego podtrzymania powstania i objęcia funkcji naczelnego wodza przez Karola Grzesika. Swą rolę w drastycznych dniach czerwcowych doktor Hager

⁴⁰ J. Wyglenda, Plebiscyt i powstania śląskie, Opole 1966, s. 168.

⁴¹ Tamże.

charakteryzuje jako pozycję mediatora między dyktatorem a dowództwem Grupy Wschód. Brak na to jednak dowodów, a osoby znające Korfanteo uważają za mało prawdopodobne, by Hager mógł wpłynąć na dyktatorską postawę Korfanteo, który nie znośił krytyki ani prób ingerencji postronnych w swe działanie.

Oprócz funkcji komisarza cywilnego w Bielszowicach, Hager był jednocześnie lekarzem zaufania w Zabrze⁴², co również kolidowało z nominacją na lekarza pułkowego, którego obowiązki koncentrowały się na froncie. Było to wynikiem założeń Korfanteo, który w tym otwarcie występował przeciw dalszemu rozlewowi krwi i zmierzał do likwidacji powstania. Dr Hager uznawał słuszność tych założeń, a dążenie do rozszerzenia w tym czasie akcji zbrojnej uważał za całkowicie błędne.

III powstanie śląskie wpłynęło w sposób decydujący na zmianę decyzji i pierwotnych zamierzeń w sprawie podziału Górnego Śląska. Ostateczna decyzja co do granic Górnego Śląska zapadła w Radzie Ligi Narodów 20 października 1921 roku. Na mocy tej decyzji Polsce przyznano część obszaru plebiscytowego, tj. powiaty chorzowski, świętochłowicki, katowicki, pszczyński, rybnicki, lubliniecki, cieszyński, bielski i tarnogórski. Utworzyły one województwo śląskie liczące 4216 km². Powiat zabrzański z wyjątkiem gmin: Pawłów, Kończyce i Makoszowy pozostał w granicach Niemiec⁴³.

Życie w „niemieckim” Zabrzu stało się wkrótce nie do zniesienia. Działacze plebiscytowi, w tym Hagerowie, byli napiętnowani i szykanowani. Noc w noc niemieckie bojówki śpiewały pod ich oknami „Deutschland, Deutschland...” Na ulicach język polski zanikał zupełnie, w szybkim tempie zdejmowano godła i reklamy w języku polskim. Nastąpił masowy odpływ ludności polskiej. *„Widoczny byłem jak drzewo na pustyni – pisze Hager – a zaiste w pustynię Zabrze się było przemieniło – po odejściu prawie wszystkich przyjaciół i dzielnych a wiernych współpracowników. Poszła była moja matka, me siostry i odeszli byli ks. Szwajcarek, ks. Szymała [...] Byłem sam z żoną i chorym na ciężką skazę wysiękową dzieckiem pierworodnym z mą troską i biedą i z moim sumieniem, które kategorycznie domagało się zachowania wierności ojczyźnie i dania dobrego przykładu słabszym ode mnie rodakom”*⁴⁴.

⁴² APKat, PKPleb, nr 264, Dziennik rozporządzeń Naczelnej Władzy na Górnym Śląsku, nr 5 i 7.

⁴³ M. W. Wanatowicz, Historia społeczno – polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–48, Katowice 1994, s. 41; Województwo Śląskie 1922–39. Zarys monograficzny, pod red. F. Serafina, Katowice 1996, s. 11.

⁴⁴ B. Hager, Obrazki..., s. 17.

W Tarnowskich Górach w okresie międzywojennym.

Decyzją Rady Ligi Narodów, a następnie Rady Ambasadorów, Zabrze przyznano Niemcom. Choć doktor Hager nie chciał opuszczać Zabrze, to wkrótce życie tam stało się nie do zniesienia. O konieczności opuszczenia miasta przesądziła tragiczna śmierć przyjaciela – doktora Wincentego Styczyńskiego, pełniącego funkcję polskiego komisarza plebiscytowego w Gliwicach oraz napad na Hagera w Zabrzu. *Wyjechałem „do Polski” – pisał doktor⁴⁵ – by postawić fundamenty pod nowe życie. Ówczesny wojewódzki naczelnik Wydziału Zdrowia, powołując się na swoją przyjaźń z moim śp. ojcem oraz twierdząc, że mnie osobiście kocha, jak rodzzonego syna, starał się mnie skłonić do przyjęcia stanowiska lekarza powiatowego. Kto jak kto – mawiał – ale właśnie ja miałem obowiązek pomagania w budowaniu zrębów państwowości polskiej na Śląsku. Oferował mi Pszczynę. Nie zgodziłem się, zdawało mi się bowiem, że wbrew francuskiemu przysłowiu – w tym wypadku niedobrze byłoby wrócić do obiektu swej pierwszej miłości [...] Pertraktacje nasze ostatecznie skończyły się na tym, że pójść jako lekarz powiatowy do Tarnowskich Gór”.*

Jak wspomina Bożena Hager-Malecka: „Moja matka prymitywnym transportem przyjechała 6 czerwca do Tarnowskich Gór i w parku miejskim spotkała się z ojcem, który ze względu na bezpieczeństwo przybył określną drogą”⁴⁶.

⁴⁵ B. Hager, *Obrazki...*, s. 18-19.

⁴⁶ B. Hager – Malecka, op. cit., s. 32

Początki w nowym mieście były trudne. *Mieszkania dla mnie nie było – pisze. Nie czułem, by ktośkolwiek z rodaków entuzjazmował się moim przybyciem, albo był chętnym do udzielenia mi pomocy.[...] a przecież gratów moich pod gołym niebem zostawić nie mogłem – a na dłuższe zamieszkanie w hotelu nie było mnie stać [...] stwierdziłem, że Dom Żydowski przy ul. Górniczej 4 – aczkolwiek zamknięty świeci pustką. Otworzyłem go przemocą i szybko umeblowałem go moim sprzętem*⁴⁷.

Mimo tych niedogodności Hagerowie pozostali w Tarnowskich Górach. W „Obrazkach Tarnogórskich” doktor napisał z nostalgią: *„Wyszliśmy do parku, siedliśmy na ławce, było ciepło i słonecznie, zjadaliśmy czereśnie. I w oka mgnieniu zapomnieliśmy, co było z nami groźnego, brzydkiego, przykrego. Pożegnaliśmy się z przeszłością – bez żalu. I bez żalu – ale też bez złudzeń zwróciliśmy się ku przyszłości – ku przyszłości w polskiej ojczyźnie i we własnym kraju. Było nam ciepło na sercu i słonecznie w duszy było to dnia 6 czerwca 1922 roku. W tym dniu pokochaliśmy miasto, które wtedy dało nam szczęśliwość”*⁴⁸.

Natychmiast zabrał się do organizowania służby zdrowia. Jako lekarz powiatowy i lekarz kolejowy miał dość zawodowej pracy. Znajdował jednak czas na działalność społeczną. Był członkiem sądu honorowego Śląskiej Okręgowej Izby Lekarskiej.⁴⁹ Piastował godność wiceprezesa Związku Akademików Górnoślązaków. Pełnił przez wiele lat funkcję prezesa Zarządu Okręgu Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Sam Hager tak mówił o tej działalności: *„Nigdy, nie miałem ambicji politycznych, w Zabrzu jednak politykować musiałem wobec szczupłości i skromności narodowych sił. Tu jednak do takiego obowiązku się poczuwałem. Jednak w państwie działo się źle a na miejscu nie najlepiej. Toteż wydawało mi się, że odmówić nie mogę kiedy poprosili mnie, abym dopomógł w utworzeniu na terenie miasta i powiatu Związku Obrony Kresów Zachodnich”*⁵⁰.

Związek ten stał się wkrótce najbardziej wpływową organizacją na terenie miasta i powiatu⁵¹. Do 30 sierpnia 1923 roku w okręgu śląskim było 128 kół ZOKZ, z czego 14 w powiecie tarnogórskim⁵².

Program ZOKZ był *„krótki, jasny i zgodny z moją dotychczasową orientacją polityczną – bezpartyjna i ponadpartyjna praca w służbie polskiej racji stanu na ziemiach zachodnich”*⁵³ – dowodził.

⁴⁷ B. Hager, Obrazki, s. 19.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże, s. 119.

⁵⁰ Tamże, s. 22.

⁵¹ „Tygodnik na powiat tarnogórski”, 1925/ 23.

⁵² M. Mroczo, Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921 – 1934. Powstanie i działalność, Gdańsk 1977.

⁵³ B. Hager, Obrazki..., s. 23.

We swych wspomnieniach podkreślał, że „*nie było chyba sprawy społecznej, by starosta nie zwracał się o pomoc społeczeństwa polskiego przeze mnie*”⁵⁴. Między innymi organizuje z ramienia ZOKZ przyjęcie i powitanie pielgrzymek Polaków ze Śląska Opolskiego oczekujących na dworcu w Tarnowskich Górach w drodze do Częstochowy. Przygotowuje zabawy karnawałowe pod nazwą „Bal Polski”, które odbywają się równocześnie w trzech salach. Był organizatorem innych imprez kulturalnych: sprowadził z Wilna zespół „Reduta”, wówczas pod dyktando Juliusza Osterwy⁵⁵.

W 1923 roku w rocznicę przyłączenia Śląska do Polski zostaje odznaczony „Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta”. Dekoracja odbyła się w czasie pierwszego dnia pobytu prezydenta Stanisława Wojciechowskiego na Placu Wolności w Katowicach⁵⁶. Z innych odznaczeń otrzymał „Krzyż Powstańczy” i „Gwiazdą Górnośląską”⁵⁷.

Był człowiekiem szanowanym i obdarzonym zaufaniem. Często zaufanie to było wykorzystane przez różnych oszustów, o czym może świadczyć treść ogłoszenia w rubryce „*Swoją do swojego po swoje*” w tygodniku tarnogórskim „**Orędownik**”: „*Jak się dowiadujemy przychodzą do pp kupców pewne osoby i żądają towary na imię doktora Hagera, przestrzegamy przed tymi oszustami*”⁵⁸.

W roku 1924, w dziesięciolecie swojej pracy na polu medycyny, mieszkańcy Tarnowskich Gór ofiarują Hagerowi pamiątkowe tablo w oprawie plastycznej malarza Witkowskiego następującej treści: „*Czcigodny Panie ! Z okazji 10 - lecia Twojej pracy na polu medycyny, a zarazem długotrwałej narodowo – społecznej działalności we wskrzeszeniu przyłączenia do Macierzy ziemi Piastów pozwalają sobie wszystkie towarzystwa polskie złożyć Ci dzięki, hołd i cześć za Twoją sumienną, ofiarną i bezinteresowną pracę dla Polski, co było i jest celem Twego życia. Mając zupełną ufność do Twojej osoby, dajemy wyraz naszemu uznaniu składając podpisy w nadziei, że wytrwasz rycersko i nadal w tym szczytno – pożytecznym dziele, i niech Ci to na długie lata przypomina wdzięczne serca w Tarnowskich Górach*”⁵⁹.

Dar ten ciepło wspomina: „*Wśród bardzo niewielu drobnostek, jakie w mym posiadaniu przetrwały wojnę, znajduje się pewna dedykacja z podpisami miejscowych działaczy, uważali oni, że z pożytkiem dla sprawy będzie, jeżeli publicznie zamanifestują*

⁵⁴ Tamże, s. 34.

⁵⁵ Tamże, s. 35

⁵⁶ Tamże, s. 24

⁵⁷ Archiwum prywatne Bożeny Hager – Małeckiej w Zabrze.

⁵⁸ „Tygodnik na powiat tarnogórski” 1924/ nr 31.

⁵⁹ Archiwum prywatne Bożeny Hager – Małeckiej w Zabrze, kopia.

*swoje przywiązanie do mej osoby. Przyszli więc wieczorem masą pod moje mieszkanie, porwali mnie na ramiona i pochodem ponieśli na Salę Działacką*⁶⁰.

Dnia 21 kwietnia 1923 roku jako przedstawiciel okręgu śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich uczestniczył we wstępnym zebraniu w Krakowie w związku z fuzją ZOKZ i Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich. Do fuzji tej doszło jednak dopiero w 1930 roku po długotrwałych przetargach⁶¹.

W roku 1925 w Warszawie na Zjeździe Delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich Hager został wybrany do Rady Naczelnej ZOKZ.⁶² We władzach najwyższych znaleźli się między innymi: J. Trzeciński, ks. J. Czechowski oraz dr H. Jarczyk⁶³.

W tym okresie działalność związku nastawiona była na rozwój i przyciąganie szerokich mas społeczeństwa. Starano się przyjmować ludzi z inicjatywą, zdolnych do samodzielnego widzenia potrzeb danego terenu, a nawet narzucania lokalnym czynnikom jednolitej linii postępowania w stosunku do zagadnień polsko – niemieckich.

Hager był zwolennikiem likwidacji długotrwałego panowania niemieckiego na Śląsku. *„Wysiłki ZOKZ szły w tym kierunku, by władze polskie i społeczeństwo polskie popierało polskich przedsiębiorców, kupców i rzemieślników pod hasłem „przy równej jakości i równej cenie – pierwszeństwo Polakom”*⁶⁴. Pisał także: *„Tymczasem w państwie działo się źle, a na miejscu działo się nienajlepiej. Jedno bowiem rzuciło się w oczy, duża przewaga wpływów elementu niemieckiego przy całkowitym braku racjonalnego wysiłku ze strony polskiej do pomniejszania tych wpływów na pożytek polskiej racji stanu”*⁶⁵.

Natomiast działalność ZOKZ była uważana przez Niemców za „sianie nienawiści”. Uprawnienia mniejszości niemieckiej zostały bowiem określone w konwencji genewskiej zawartej między Polską a Niemcami pod patronatem Ligi Narodów w dniu 15 maja 1922 roku. Znajdujące się w niej postanowienia utrwały ustawodawstwo i przepisy na dalszych 15 lat, gwarantowały równouprawnienie mniejszości w zakresie praw cywilnych, politycznych, religijnych, szkolnictwa. Umożliwiały publiczne posługiwanie się językiem niemieckim w urzędach i sądach. Zezwalały na składanie petycji i zażaleń do instytucji międzynarodowych, łącznie z Ligą Narodów⁶⁶.

⁶⁰ B. Hager, *Obrazki...*, op. cit., s. 29.

⁶¹ M. Mroczo, op. cit.

⁶² B. Hager, *Obrazki...*, s. 29.

⁶³ M. Mroczo, op. cit.

⁶⁴ B. Hager, *Obrazki...*, s. 35.

⁶⁵ Tamże, s. 22-23.

⁶⁶ S. Komar, *Górnośląska konwencja genewska między Polską a Niemcami 1922-37, Katowice 1937*, s. 12.

Wiedząc o tym Bronisław Hager starał się za wszelką cenę nie dawać podstaw do apelacji czego dowodzi „sprawa apteki Lowickiego”. W Tarnowskich Górach były dwie apteki, jedna należąca do Polaka Władysława Szulgita, a druga – do Franciszka Lowickiego mówiącego płynnie po polsku, ale wychowującego dzieci „w duchu niemieckim”. Ze strony polskiej wywierano na Hagera presję, aby jako lekarz powiatowy zamknął drogerię Lowickiego. *„Nie uczyniłem tego. Raz dlatego, by zakładom pomóc do ich doskonalenia, a nie po to by ich właściciele niszczyć, po wtóre zaś dlatego, że byłem pewien, iż przez zamknięcie apteki, byłbym Niemcom dostarczył powodów do wszczęcia pod osłoną Konwencji Genewskiej politycznej awantury, która dla nas najprawdopodobniej zakończyła by się przegraną”*⁶⁷.

Zmiana statusu politycznego deprimowała Niemców, ale też zarazem nastawiał ich agresywnie wobec Polaków. Postawa taka znalazła wyraz w działalności zmierzającej do osłabienia potencjału ekonomicznego państwa polskiego poprzez zaniechanie inwestycji. Hager odnosił się z niechęcią do praktyk niemieckich w powiecie, obarczał winą Niemców za kryzys gospodarczy: *„Na terenie mojej obecnej pracy w Radzionkowie zamknięto kopalnię węgla pozbawiając pracy około 2000 robotników. Jednocześnie jak mówią głośno i powszechnie generalny dyrektor tej kopalni pan Schultz pobrał 1 i ½ miliona złotych odszkodowania i wyniósł się do Berlina. Czyż dziwne jest, że górnicy tej kopalni, którzy w plebiscycie za Polską głosowali, a w powstaniu za Polską walczyli – na kopalni swego dobrobytu wywiesili czarną chorągiew [...] To pewne, że szerzące się bezrobocie jest następstwem kryzysu gospodarczego, ale pewne też jest, że niektórzy z naszych współobywateli z mniejszości narodowej, którzy na równi z nami korzystają z dobrodziejstw ustaw polskich, a ponadto jeszcze z praw wyjątkowych strzeżonych na mocy konwencji genewskiej, robią wszystko, co w ich mocy, by kryzys na polskim Śląsku pogłębić i wyzyskać dla swoich celów politycznych. Dowód? czy może być bardziej przekonujący niż ten, że o parę kroków od zamkniętej kopalni radzionkowskiej, ale tuż za granicą polsko – niemiecką otwiera się kopalnię nową a do tej kopalni niemieckiej przyjmuje się z lubością tego samego górnika?”*⁶⁸.

W latach 1922-26 toczyła się walka na terenie województwa śląskiego o utrzymanie stanu posiadania w szkolnictwie. Według postanowień konwencji genewskiej szkoła mniejszościowa mogła powstać kiedy zebrano w tej sprawie 40 wniosków rodziców lub opiekunów dziecka potwierdzonych notarialnie. Klasy i kursy z językiem mniejszości można

⁶⁷ B. Hager, *Obrazki...*, s. 83.

⁶⁸ Tamże, s. 56.

było uruchomić po zebraniu 18 zgłoszeń, a w przypadku nauki religii 12 wniosków. Aby została utworzona średnia szkoła potrzebnych było 300 wniosków. W dniu 21 sierpnia 1922 roku wojewoda unieważnił dotychczas zebrane wnioski o utworzenie szkół mniejszościowych. Zarządził obowiązek uwierzytelniania podpisów. Naciski aliantów, wywołane protestami Niemców, spowodowały, że 1 marca wojewoda śląski zdecydował się na pewne ustępstwa wobec mniejszości niemieckiej. Rozporządzeniem z dnia 26 czerwca 1924 roku upoważniono duszpasterzy do uwierzytelniania podpisów.⁶⁹

Polskie władze oświatowe spełnił postulat niemieckie i w Tarnowskich Górach utworzono placówki szkolno – wychowawcze mniejszości niemieckiej. Rychło okazało się jednak, że większość dzieci i młodzieży wybrała szkoły polskie. Sytuacja ta wywołała w środowisku Niemców tarnogórskich poczucie zagrożenia, toteż Volksbund rozpoczął szeroko zakrojoną akcję propagandową, mającą doprowadzić do zwiększenia ilości dzieci w szkołach mniejszości. Szczególne nasilenie agitacji miało miejsce w latach 1923-1924. stosowano bardzo szeroką gamę argumentów, między innymi przekonywano o wyższym poziomie kształcenia w szkołach mniejszości. Wskazywano również na większe możliwości zrobienia kariery zawodowej po ukończeniu szkoły niemieckiej. Stosowano różnego rodzaju zachęty materialne. Doprowadziło to do ogromnego wzrostu ilości wniosków o przyjęcie do szkół mniejszościowych. *Mnożą się więc klasy i szkoły mniejszościowe na naszym polskim Śląsku, wyrastają one jak grzyby po deszczu, nawet po gminach, w których – zdawało by się – nie ma ani jednego Niemca*⁷⁰.

Władze polskie zdecydowały wtedy o przeprowadzeniu egzaminów językowych dla dzieci ubiegających się o przyjęcie do szkoły mniejszościowej. Wywołało to protesty strony niemieckiej. Wtedy Volksbund⁷¹ organizował strajki szkolne, polegające na nie posyłaniu dzieci do szkół polskojęzycznych. Na terenie samych Tarnowskich Gór w strajkach uczestniczyło 68 dzieci⁷².

Dnia 28 kwietnia 1926 roku Bronisław Hager wystosował do władz memoriał poparty przez zarząd okręgowy ZOKZ z opinią z 8 czerwca 1926 roku. Memoriał zwracał uwagę na niebezpieczny wzrost liczby zapisów dzieci do szkół niemieckich, wzrost bezrobocia, stały wzrost liczby niemieckich organizacji zawodowych, wreszcie obniżenie powagi i znaczenia polskich organów władzy wynikających z ich nieudolności i nieznajomości miejscowych

⁶⁹ „Tygodnik na powiat tarnogórski” 1924/ nr 2; T. Fałęcki, Niemieckie szkolnictwo mniejszościowe na Śląsku w latach 1922-39, Katowice – Kraków 1969, s. 32-33

⁷⁰ B. Hager, Obrazki..., s. 57

⁷¹ M. Cygański, Z dziejów Volksbundu, 1921-32, Opole 1966, s. 16-19.

stosunków. W memoriale tym wysunął propozycje zmierzające do zmian: przy Radzie Ministrów utworzyć Radę Śląską, powołując na członków przedstawicieli śląskich organizacji społecznych oraz znawców problematyki oświatowej, gospodarczej i narodowościowej. Rada Ministrów miała być organem opiniotwórczym oraz mieć prawo występowania do rządu z inicjatywą, a także moc stosowania ustaw obowiązujących.

Wraz ze wzrostem liczby członków ZOKZ i wzrostem jego wpływów, rosła też liczba jego wrogów. Jeden nieodpowiedzialny wyczyn współpracownika Bronisława Hagera poderwał autorytet Związku Obrony Kresów Zachodnich w Tarnowskich Górach. Wyczyn ten zaszkodził też opinii Bronisława. Osoba ta, wspólnie ze swoimi towarzyszami, powybijała Niemcom szyby. Następnie udali się do domu Hagera, aby mieć alibi. *„Człowiek ten przez jakiś czas uchodził za moją prawą rękę – i istotnie nią był. Właśnie dlatego wylałem na jego głupią głowę całe kubły najgorszych wyrażań, na jakie mnie było stać. Słuchał z pokorą i zdawało mi się, że nie spodziewał się takiego przyjęcia i że żałował tego co zrobił. Nigdy nie potrzebowałem w tej sprawie stanąć przed sądem i zeznawać odnośnie jego alibi. Ale wszyscy Niemcy, większość „neutralnych” i niemała liczba Polaków – mnie posądzała o inicjatywę tej bezdennie głupiej i zbrodniczej awantury, w której na dobitkę tchórzostwa jakoby sam udziału nie brałem. Milczałem. Musiałem milczeć i wszak jedną tylko miałbym obronę: podać do publicznej wiadomości nazwisko owego – jak jedni chcieli zbrodniarza, jak mnie się zdawało głupca” – napisał potem doktor⁷².*

Z tych powodów Hagera wezwano do wojewody Konckiego: *„Wojewoda przyjął mnie chłodno, ba wiało od niego lodem arktycznym. Czuję, że tylko z najwyższym wysiłkiem panuje nad sobą, że najchętniej wymyśliłby mi od szowinistów, bandytów, od głupców i karierowiczów, warchołów – nie szkodliwych dla Niemców, ale wysoko szkodliwych dla społeczeństwa polskiego i dla władz polskich, które chciałbym oddalić, by samemu zająć ich miejsce. Boć to właśnie były komplementy, które tak często słyszałem, najczęściej z ust inteligencji polskiej. Obronę swą zacząłem od tego, że usłyszane co dopiero oskarżenie słyszę na miejscu codziennie, nigdy jednak z ust niemieckich, a zawsze z ust podszywanych, a nawet i prawdziwych Polaków. W tym właśnie dopatruję się tragizmu mego położenia, Niemcy są bardzo doświadczeni, by nie wiedzieli, że było mi łatwo wyegzekwować na nich przez sądem zadośćuczynienie za wyrządzone bez liku i wymiaru krzywdy. A jeżeli to wojewoda wydał wyrok na mój patriotyzm – gdybym w słusznym odczuciu krzywdy i w uzasadnionej obronie*

⁷² J. Stomska, Kształtowanie się polskiego oblicza życia publicznego w powiecie tarnogórskim w latach 1922-39, Katowice 1999, maszynopis pracy doktorskiej, s. 79

⁷³ B. Hager, Obrazki..., op. cit., s. 26.

własnego honoru – dał się porwać i spowodować pranie polskiej brudnej bielizny na oczach nieprzyjaciela? Rozmowa trwała długo; wyszedłem bardzo zmęczony – jak zawsze gdy się czymś przejąłem. Skończyło się na tym, że stwierdziłem, iż ani mych przekonań, ani mych metod pracy nie mogę oraz, że wobec tego jestem gotów ustąpić ze stanowiska lekarza powiatowego jeżeli ma władza przełożona tzn. wojewoda uzna to za konieczne na skutek mej działalności. Podając mi rękę na pożegnanie wojewoda prosił mnie bym nadal pełnił me obowiązki służbowe. Poszedł za mną parę kroków, cofnął mnie do drzwi i ucałował serdecznie. Odprowadził mnie aż na parter⁷⁴.

Dużym problemem powiatu po przyłączeniu go do Polski był masowy odpływ inteligencji niemieckiej. Brakowało odpowiedniej kadry urzędniczej. Trudną sytuację ratował napływ polskiej inteligencji głównie z Małopolski i Wielkopolski⁷⁵. Fakt ten stał się przyczyną niechęci ze strony ludności miejscowej. Znajdujemy potwierdzenie tego w opinii Bronisława Hagera: „Zdawało się, że Polska co miała biedoty, brudów i śmiecia, wyrzuciła na bogaty Śląsk a część tego nie małą do Tarnowskich Gór. Nie dziw więc, że rozpoczęło się wyścigowe tempo osobistego bogacenia się przy najmniejszej i najlichszej pracy, a przy równoczesnym nadymaniu się rzekomo swą misją krzewicieli polskiej kultury”⁷⁶.

Stanowisko administracji rządowej wobec kwestii niemieckiej, nieudolność władz wojewódzkich były krytykowane przez ZOKZ. Działacze tej organizacji, wśród nich Hager, domagali się likwidacji „panowania niemieckiego”. Wytykali brak zdecydowania i rozeznania „w terenie” w odniesieniu do samorządu komunalnego. W Tarnowskich Górach „dużym zaufaniem” władz wojewódzkich cieszył się Jan Bondkowski. Na terenie miasta pełnił kilka funkcji. 31 stycznia 1924 roku został wybrany przewodniczącym rady miejskiej, a po jej rozwiązaniu został przewodniczącym komisarycznej rady (od 29 marca 1924; 7 lipca 1924 objął funkcję wiceburmistrza, a jesienią 1925 został urzędnikiem stanu cywilnego). Nienormalność tej sytuacji przedstawił w następujący sposób: „Legalnie wytworzył się taki stan, że przewodniczący rady miejskiej Jan Bondkowski dozorował zastępcę burmistrza Bondkowskiego, a ten znowu dozorował Bondkowskiego – urzędnika stanu cywilnego”⁷⁷.

W drugiej połowie lutego 1926 roku udała się do wojewody Mieczysława Bilskiego delegacja ZOKZ w składzie: dr Henryk Jarczyk, dr Ignacy Nowak oraz Marian Drozdowski przywożąc memorandum w sprawie nadużyć administracji państwowej i dochodzeń przeciw

⁷⁴ Tamże., s. 28

⁷⁵ M. W. Wanatowicz, Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922-39, Katowice 1982.

⁷⁶ B. Hager, Obrazki..., s. 36

⁷⁷ Tamże, s. 50.

Volksbundowi. W trakcie rozmowy Henryk Jarczyk zarzucił Bilskiemu, że nie nadaje się na stanowisko wojewody.

Pod wpływem ZOKZ w marcu 1926 roku przyjechał na Śląsk delegat rządu w sprawie zbadania zarzutów przeciw wojewodzie. Pod koniec maja zorganizowano spotkanie działaczy opozycyjnych. Telefonicznie zaproszono Hagera. W zebraniu uczestniczył też delegat z ministerstwa oraz Ignacy Nowak z Chorzowa, inż. Eugeniusz Kwiatkowski – dyrektor azotowni w Chorzowie (późniejszy minister twórca Gdyni i COP – u). Na zebraniu tym dr Hager wskazał na pogłębiający się kryzys gospodarczy na przykładzie kopalni węgla w Radzionkowie. *„Właściciel Niemiec zamyka ją, a otwiera nową tuż za granicą, gdzie przyjmuje polskich górników każąc im, aby zapisali się do „Volksbundu” i aby swe dzieci posłali do niemieckiej szkoły. Zdajemy sobie sprawę z ogromu zadania, umiemy ocenić moc różnorodnych trudności, wiemy też, że już dwóch wojewodów (J. Rymer i T. Koncki) życiem swym opłaciło dźwiganie ciężaru obowiązku ponad siły oraz, że trzeci (Bilski) wycofał się ze zbyt trudnej sytuacji. Ale mimo to mamy prawo i obowiązek domagania się, by władze nasze problemom śląskim poświęcały dużo więcej uwagi i wysiłku. Przede wszystkim mamy obowiązek domagania się, by na Śląsku, na naczelnym miejscu stanął mąż – zdolny do pokonania trudności. Zakończyłem przemówienie prośbą, by pan delegat odpowiednio naświetlił sprawę w Warszawie”*⁷⁸.

Wystąpienie to stało się bezpośrednią przyczyną utraty przez doktora posady lekarza powiatowego: *„W pierwszym dniu następnego miesiąca przestałem być lekarzem powiatowym. Naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia we własnej osobie przybył do Tarnowskich Gór i własnoręcznie zdjął urzędową tabliczkę z muru przy ulicy Bytomskiej 12”*⁷⁹.

Jedną z przyczyn dymisji była sprawa zamknięcia szpitala Spółki Brackiej. W trakcie gdy Hager był jeszcze lekarzem powiatowym telefonicznie polecono mu przeprowadzenie inspekcji Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach i wydanie uzasadnionego wniosku o zamknięcie szpitala. Później doręczono mu to polecenie na piśmie. W pisemnym nakazie nie było wzmianki o zamknięciu szpitala. Inspekcja szpitala ustaliła szereg większych braków, które dyrektor szpitala obiecał w ciągu dwóch tygodni usunąć. Podczas drugiej inspekcji pod nieobecność dyrektora szpitala wizytował jeden z inspektorów Spółki Brackiej. W czasie spisania końcowego protokołu rewizyjnego dr Hager zauważył w progu dużą butlę z eterem. Polecił przenieść ją na właściwe miejsce. Sporządzony protokół nie zawierał wzmianki o zamknięciu szpitala. W jakiś czas później: *„Wojewódzki Wydział Zdrowia udzielił mi surowej*

⁷⁸ Tamże, s. 56.

⁷⁹ Tamże, s. 32

nagany za palenie papierosów podczas czynności urzędowej w bliskości naczynia zawierającego eter, przez co naraziłem szpital na niebezpieczeństwo pożaru”.

Tracąc stanowisko lekarz powiatowego, stracił również połowę swoich dochodów. Pracując bowiem jako lekarz powiatowy nie mógł mieć praktyki w kasach chorych.

Pracował nadal jako lekarz zaufania, a potem na stanowisku lekarza rejonowego. Udzielał się w organizacjach zawodowo – społecznych: Towarzystwie Lekarzy Polaków na Śląsku⁸⁰, Związku Lekarzy Województwa Śląskiego (od 3 czerwca 1934 Związek używa też dodatkowej nazwy – „Związek Lekarzy Państwa Polskiego – Okręg Śląski”). Do 1934 pełnił funkcje członka zarządu i sądu koleżeńckiego. W 1935 i 1936 funkcje członka zarządu i zastępcy przewodniczącego sądu koleżeńckiego.⁸¹ Jednocześnie był w sekcji lekarzy kolejowych (w Związku Lekarzy Kolejowych jako sekretarz, a od 1930 do 1932 jako przewodniczący Koła Katowickiego Zrzeszenia Lekarzy Kolejowych)⁸².

W 1928 roku Hager wraz z zespołem opracował zasady deontologii lekarskiej oraz regulamin sądów lekarskich w Związku Gospodarczym Lekarzy Polaków województwa śląskiego.

W 1935 roku uczestniczył w Komitecie organizacyjnym X Zjazdu Higienistów Polskich, który odbył się w Katowicach w dniach 20 – 22 września. Zorganizowało go Polskie Towarzystwo Higieniczne.⁸³ Już pierwszy Zjazd Lekarzy Polaków w Katowicach 28 września 1926 roku uchwalił rezolucję do rządu w Warszawie, aby Sejm i Senat spowodował rozszerzenie ustawy o wykonaniu praktyki lekarskiej w Izbach Lekarskich, na województwo śląskie. Ponownie delegacja lekarzy wręczyła 3 października 1927 roku prezydentowi Mościckiemu w czasie jego pobytu na Śląsku memoriał o konieczności utworzenia Śląskiej Izby lekarskiej. Rząd obawiał się, że lekarze Polacy mogli być zmajoryzowani przez lekarzy niemieckich. Dopiero w 1934 roku w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej pojawiło się rozporządzenie o ustanowieniu Okręgowej Śląskiej Izby Lekarskiej,⁸⁴ a 21 września 1934 roku rozporządzenie o ordynacji wyborczej do Rad Okręgowych Izb lekarskich. Bronisław Hager uczestniczył w pertraktacjach w celu utworzenia wspólnego projektu kas chorych. Po długotrwałych naradach 16 marca 1934 roku ustalono wspólny projekt a 20 marca przedłożono go marszałkowi Sejmu Śląskiego – mecenasowi Konstantemu Wolnemu.

⁸⁰ B. Hager, Z historii Polskiego Towarzystwa Lekarzy Polaków na Śląsku zał. w 1908 roku, Tamowskie Góry 1954, ss. 1-45, maszynopis, Biblioteka Śląska.

⁸¹ B. Hager, Obrazki..., s. 119.

⁸² B. Hager, op. cit., s. 264.

⁸³ Pamiętnik X Zjazdu Higienistów Polskich w Katowicach 20-22 września 1935, pod red. M. Kacprzaka

⁸⁴ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, nr 70 z 4 sierpnia 1934 roku.

W latach 1930 – 32 Hager był przewodniczącym Koła Katowickiego Zrzeszenia Lekarzy Kolejowych. W Śląskiej Izbie Lekarskiej piastował godność wiceprezesa, jako członek zarządu był delegatem Izby Lekarskiej na powiat tarnogórski, pełnił funkcję członka sądu honorowego przy Izbie Lekarskiej w Katowicach.

1 kwietnia 1930 roku zarząd Kasy Chorych zaofertował mu funkcję lekarza naczelnego Ogólnomiejscowej Kasy Chorych z wynagrodzeniem 1500 zł miesięcznie. *„Była to suma dość wysoka która nie tylko była wynagrodzeniem za trudną i odpowiedzialną pracę, ale stanowiła również częściowe odszkodowanie za uszczerbek w praktyce prywatnej, na który narażony jest każdy lekarz, którego główną funkcją jest obrona ustawodawstwa socjalnego przed nadużyciem przez elementy społeczne oraz tępienie tego społecznie szkodliwego zjawiska, które dzisiaj zwie się bumelactwem”*. Pomny utraty stanowiska lekarza powiatowego przez wojewodę w 1926 roku spisuje umowę pod warunkiem, że *„zawierać będzie artykuł, na mocy którego po upływie jednego roku pracy nastąpić miała stabilizacja tzn. że po roku nienagannej pracy na przewidzianym dla mnie stanowisku (po pięciu latach pracy w kasie chorych)kasa mogła mnie zwolnić tylko z powodu przewinienia podpadającego pod przepisy ustawy karnej”*⁸⁵.

Oprócz tego pracuje jako lekarz Biura Opieki Lekarskiej nad Bezrobotnymi⁸⁶, jako lekarz orzekający Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, lekarz zaufania w Biurze Opieki Lekarskiej nad Inwalidami Wojennymi, jest też lekarzem szkolnym Szkoły Górniczej w Tarnowskich Górach⁸⁷.

Przewrót majowy z 1926 roku zapoczątkował nowy okres w dziejach II Rzeczypospolitej. Siły polityczne w całym kraju uległy przegrupowaniu. Zjawisko to znalazło również szerokie odbicie w województwie śląskim⁸⁸. Nowy wojewoda Michał Grażyński rozpoczął tworzenie obozu sanacji. Znalazł on szerokie poparcie w kręgach niezadowolonych, oczekujących zmian społeczno – gospodarczych⁸⁹.

Krytykowany wojewoda Mieczysław Bilski – odchodzi 26 sierpnia 1926 roku. Jego miejsce zajmuje dr Michał Grażyński. , o którym wyraża się Hager: *„Przyszłł wojewoda Michał Grażyński, ten sam Grażyński, który dobrze zasłużył się w sprawie przez zorganizowanie siły zbrojnej, która następnie przeprowadziła III powstanie i w jednej osobie*

⁸⁵ B. Hager, Obrazki..., s. 173

⁸⁶ Sprawozdania Biura Opieki Lekarskiej nad Bezrobotnymi w Tarnowskich Górach, Tarnowskie Góry 1926-38

⁸⁷ P. Mostowik, Dzieje szkoły górniczej w Tarnowskich Górach w latach 1839-1922, „Śląski Kwartalnik

Historyczny Sobótka”, 1988/ nr 1

⁸⁸ E. Długajczyk, Sanacja Śląska 1926-1939. Zarys dziejów politycznych. Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1983.

⁸⁹ W. Musiałik, Michał Grażyński 1890-1965. Biografia polityczna, Opole 1989; H. Rechowicz, Wojewoda śląski dr M. Grażyński, Warszawa- Kraków 1988.

ten sam Grażyński, który przez swą bielszowicką rewoltę przeciwko Korfantomu, gdyby się była udała, najprawdopodobniej byłby zniweczył owoce powstania. Na wieść o nominacji dr Grażyńskiego Hager był „Niemile zaskoczony wszak niczego dobrego nie mogłem się spodziewać, tym ochoczej zająłem się pracą publiczną na ciałniejszym odcinku własnego miasta”⁹⁰.

Po latach przyznał jednak, że zasługi Grażyńskiego dla rozwoju Śląska były istotne. Powstało mnóstwo nowoczesnie urządzonych szkół, drogi, gmachy publiczne, *rzeczy jego korzystnie odróżniały się od owej osławionej „radosnej twórczości”, ale i wyróżniały się ogromem dokonanych pożytecznych inwestycji*”.

Hager jako gorący zwolennik Korfanta odnosi się do nowej władzy sceptycznie, chociaż nie odmawia całkowicie współpracy. Usiłuje stworzyć płaszczyznę porozumienia między sanacyjnymi władzami a opozycją, o czym tak wspomina: „*Wkrótce po przewrocie majowym zjechał do Katowic niejaki pan Paprocki, który imieniem Związku Naprawy Rzeczypospolitej wygłosił referat o konieczności sanacji moralnej życia politycznego kraju. Wystąpił on oczywiście przeciw niechlujnemu partyjniactwu, które wówczas istotnie paraliżowało konsolidację Rzeczypospolitej. Wywody referenta podobały mi się, podpisałem więc (zdaje mi się nie jestem tego pewien) listę zgłaszających się na członków. Mało tego byłem pierwszym, który w ciągu zaledwie kilku dni zorganizował zebranie organizacyjne owego związku o pięknej nazwie w Tarnowskich Górach. Zebranie owe odbywało się napelnionej sali „Pod Ulem”, z Warszawy przysłano jakiegoś jegomościa, którego wygląd nie tylko mnie wydał się podejrzanym i który według jednolitej opinii całej sali plótł niemożliwe rzeczy. To też jako przewodniczący temu obywatelowi nawet nie podziękowałem, a natomiast bez dyskusji zebranie rozwiązałem. Na tym też raz na zawsze skończyło się moje szukanie uzdrowienia kraju przez jakiekolwiek organizacje sanacyjne*”.

Wkrótce po tym przyjeżdża do Bronisława Hagera „pułkownik z żoną”. Wojskowym okazał się przyjaciel z czasów studenckich w Krakowie, który po spotkaniu kolumny szpitala polowego w okolicach między Miechowem a Kielcami nie podał Hagerowi ręki, twierdząc, że zdrajca nie podaje się ręki. „*Przybył do mnie, by mnie wciągnąć do roboty za rządem, naturalnie za rządem sanacyjnym – oczywiście za Polską – ma się rozumieć. Ale to wszystko było już mi znane. Więc odmówiłem. I moją odmowę uzasadniłem, że obywatel, który państwo swe kocha będzie w swej pracy dla kraju kroczył zawsze drogą prawą, chociażby prawo owo nie było doskonałe oraz, że żołnierz, który przeciwko własnemu rządowi podnosi pięść*

⁹⁰ B. Hager, *Obrazki...*, s. 58.

uzbrojoną, chociażby się zastaniał tarczą najpiękniejszych słów – jest buntownikiem, także na wypadek zwycięstwa nad rządem”⁹¹.

W roku 1926 na terenie całego Górnego Śląska odbyły się wybory komunalne. Bronisław Hager przygotowywał akcję wyborczą pod hasłem: *„Jednolity front polski do walki o polskie rządy w mieście – wyrażony jednolitą listą kandydatów do Rady Miejskiej”*. Uważał on, że *„ze względu na to, przy przeprowadzaniu wyborów do rad miejskich czy gminnych jest sprawą partii politycznych i czy w następstwie takiej koncepcji społeczeństwo do takich wyborów stanąć powinno według podziału na partie w Tarnowskich Górach, jakkolwiek podział społeczeństwa polskiego na partie czy związki zawodowe, czy gospodarcze względnie inne kategorie – był niedopuszczalny w obliczu silnego i zwartego przeciwnika. Byłem pewien, że tylko pod hasłem narodowym ponadpartyjnym zespolić mogliśmy społeczeństwo nasze w jeden zwarty blok, który pod jednolitym przewodnictwem nie tylko wkroczyłby zwycięsko do rady Miejskiej – ale tam trwał i przeprowadzał swoją wolę przez cały czas swojej kadencji”*⁹².

W Tarnowskich Górach w wyniku przeprowadzonych 14 listopada tego roku wyborów rozdzielono 30 mandatów w radzie miejskiej. Na 5613 głosów 3141 otrzymała lista niemiecka (17 mandatów). Na drugim miejscu była Zjednoczona Lista Polska 1406 głosów (8 mandatów). Trzeci był Związek Obrony Górnoszlązaków 442 głosy (2 mandaty). Czwartą lokatę uzyskała PPS – 307 głosów (2 mandaty) i na ostatnim miejscu znalazła się Polska Partia Obywatelska 257 głosów (1 mandat)⁹³.

Przyczyną takiego głosowania było duże bezrobocie, słabość i nietrwałość rządów, które doprowadziło do przewrotu majowego. Na 30 radnych do rady miejskiej w Tarnowskich Górach weszło 8 radnych ze Zjednoczonej Listy Polskiej w osobach: Bronisław Hager, Paweł Drewniak, Franciszek Ranozek, Stanisław Ochman, adwokat Paweł Kempka, Karol Majowski, Edward Galus, Jan Powała.⁹⁴

Bronisław Hager przewodniczył grupie polskich radnych jako primus inter pares. O grupie tej mówił: *„Nikt z nas nigdy nie zgrzeszył wybujałym indywidualizmem i nie wylał się spod solidarności frakcyjnej, do której dobrowolnie się poczuwał. Nikomu z nas sędzę – nigdy nawet na myśl nie przyszło, aby nasze członkostwo we władzach miejskich uzyskać dla*

⁹¹ B. Hager, *Obrazki...*, s. 32.

⁹² Tamże, s. 58.

⁹³ D. Sieradzka, *Samorząd komunalny na Górnym Śląsku 1920-39. Aspekty polityczne i narodowościowe*, Gliwice 1992.

⁹⁴ APKat, UWŚL, Wydz. Prezyd., sygn. 220, s. 160-161, J. Nowak, *Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry, Tarnowskie Góry 1927*, s. 223-224.

osobistej korzyści. Dlatego też mogliśmy krytykę sprawiedliwą przyjmować ze spokojem, krytykę obraźliwą traktować z powagą, a warcholską jako taką piętnować”⁹⁵.

Sukces Niemców dał stronie polskiej powód do wzajemnych oskarżeń. Zwolennicy sanacji twierdzili, że to wina krytycznego stosunku opozycji do rządu. Opozycja obciążała odpowiedzialnością rządy pomajowe. Wszyscy bili na alarm. Hager tak napisał o tych wydarzeniach: „*Walne zwycięstwo niemieckie, klęska obozu polskiego. Przy dużym odpływie Niemców do Reichu, a mniejszym przyplywie elementy polskiego ze wschodu. Jakże się to mogło stać? Państwo polskie przechodzi ciężki kryzys wewnętrzny. Wybijałe w swym egoizmie partyjniactwo, słabość i nietrwałość rządów robiły odrażające wrażenie, sanacyjny zamach stanu oburzył obywateli*”⁹⁶.

O pracy w radzie miejskiej mówił: „*Nie tyle więc było celem moim, by za każdą cenę usunąć Michatza: natomiast celem moim było, by dla sprawy polskiej osiągnąć maksimum tego, co w danej realnej sytuacji niezmiernie ciężkiej było w ludzkiej mocy uzyskać*”. Uważał, że w radzie miejskiej należy działać rozsądnie – tzn. *nie walić najcięższym młotem w największy dzwon przy byle jakiej sposobności, to nawet znaczy, by robić małe ustępstwa dla uzyskania większych korzyści, ale to równocześnie znaczy: uderzać całą mocą w najsłabszy punkt przeciwnika, gdy sprawa, która nas na stanowiska nasze powoła – tego istotnie od nas wymaga. I dlatego nie mogliśmy pod żadnym warunkiem dopuścić do tego, by interes państwowy był z naszej strony na RM, czy w Magistracie w podwójny czy raczej różnorodny sposób interpretowany. To bowiem musiałoby w następstwie spowodować zwycięstwo Niemców, którzy oczywiście przyczyniliby się do interpretacji polskiej, która by im najbardziej odpowiadała. Prestiż nasz malaby oczywiście w miarę powtarzania się naszej niezgody. Musieliśmy więc za każdą cenę dbać o to, by decyzje władz miejskich zapadły z naszej strony w krystalicznie czystej atmosferze moralności narodowej*”⁹⁷.

Wybory zaostrzyły jeszcze nastroje w mieście. W lutym 1927 roku wybierano w Tarnowskich Górach wiceburmistrza i 6 członków magistratu. Ostatecznie przeszło 4 Niemców i 2 Polaków. Okazało się wówczas, że dwóch polskich radnych – Pilchowski i Lubos głosowało za Niemcami. W rewanżu strona niemiecka wybrała Pilchowskiego wiceburmistrzem. Na wiadomość o tym, w mieście odbyły się wiece protestacyjne potępiające zdrajców. W wyniku nagonki Pilchowski musiał opuścić Tarnowskie Góry⁹⁸.

⁹⁵ B. Hager, *Obrazki...*, s. 68.

⁹⁶ Tamże, s. 67.

⁹⁷ Tamże, s. 84.

⁹⁸ D. Sieradzka, *op. cit.*, s. 97.

Na wiosnę 1927 roku odbyły się ponownie wybory wiceburmistrza. Tym razem Niemcy mając większość wybrali Hugo Nowaka. Nie został on jednak zatwierdzony⁹⁹.

Dnia 27 października 1927 roku zaproponowano kandydaturę Bronisława Hagera na stanowisko zastępcy burmistrza. W wyborach uzyskał 12 głosów na 27 obecnych członków rady miejskiej z tym, że frakcja niemiecka w głosowaniu oddała 15 pustych kartek. 18 listopada 1927 roku wojewoda Michał Grażyński kieruje wniosek do Rady Ministrów pomimo odwołań frakcji niemieckiej. 31 maja 1928 roku wicewojewoda Żurawski zawiadamia burmistrza Michatza o zatwierdzeniu 27 października 1927 roku Bronisława Hagera na honorowego (bez wynagrodzenia) zastępcę burmistrza Tarnowskich Gór, na okres sześcioletni¹⁰⁰.

Przez 6 lat pracuje Bronisław Hager dla miasta w gronie członków Magistratu jako wiceburmistrz u boku Leopolda Michatza. Jak wspomina „u boku” a nie „pod rządcą miasta”. *„Bo nie na to wszedłem do egzekutywy miasta, by życzenie jego rządcy było mi nakazem, ale po to – by w zgodzie z literą i intencją ustawodawstwa samorządowego jako jeden z 8 członków Magistratu włożyć swój udział dla zwiększenia zespolonego wysiłku i wyniku pracy – w zgodzie z własnym sumieniem i w poszanowaniu pisanych i niepisanych ustaw, wg prawideł dobrych obyczajów”*¹⁰¹.

Ten czas wytężonej pracy opisał w swoich notatkach: *„W hierarchii moich obowiązków społecznych pracę magistracką stawiałem na wysokim szczelble, by więc nie dopuścić do większych uchybień w innych dziedzinach, musiałem starać się o to, by z moimi kolegami wyłobić solidny tor, po którym wóz magistracki toczyłby się pewnie i szybko. Ponadto pomiędzy burmistrzem a mną stanęło porozumienie, że żadna sprawa ważniejsza nie będzie decydowana pod moją nieobecność. Muszę powiedzieć, że Michatz ani razu tego porozumienia gentelmeńskiego nie złamał, a przynajmniej nigdy nie zaszła konieczność, bym mu o nim musiał przypominać. Bronisław Hager pisał też: Naszym zamiarem było by Tarnowskie Góry nie tylko weszły do rzędu miast cywilnych, ale by oblekły się także w godną szatę. Wiedzieliśmy też, że wysiłek władz powstaje w efekcie połowiczny, jeśli nie jest poparty chętną współpracą społeczeństwa. Dlatego wyszła z ratusza inicjatywa do aktywizacji Towarzystwa upiększania Miasta. Chcieliśmy w ten sposób pobudzić i wzmocnić u obywateli*

⁹⁹ Tamże, s. 90-92.

¹⁰⁰ APKat., Akta miasta Tarnowskie Góry, sygn. 261.

¹⁰¹ B. Hager, Obrazki..., s. 99.

wolę do włożenia swego wkładu do doskonalenia miasta, które będąc częścią państwa, przecież jest niczym więcej jak rozszerzonym domem własnym¹⁰².

W czasie pełnienia funkcji wiceburmistrza zostaje wystawiony na próbę. Przyjmując pacjentów pewnego dnia zostaje powiadomiony przez dwóch tajniaków, że bezrobotni maszerują uzbrojeni w kije z żądaniami do wiceburmistrza. Po przybyciu delegacji bezrobotnych Hager dowiaduje się, że bezrobotni nie otrzymali wsparcia ani nawet chleba i ich dzieci głodują. Ustawia się z delegacją na czele pochodu i gdy docierają na rynek, widzi odjeżdżającą taksówkę burmistrza Michatza: „Stwierdziwszy w ratuszu, że podania bezrobotnych polegają na prawdzie zebrałem kilku urzędników i skonfiskowałem osobiście na koszt miasta u piekarzy cały wypiek, który poleciłem rozdzielić między bezrobotnych wg urzędowego rozdzielnika”¹⁰³.

Uznawszy, że sekretarz burmistrza – Niemiec Mrachacz jest nieodpowiednim człowiekiem na tym stanowisku, domaga się jego usunięcia. W czasie zastępstwa na prośbę burmistrza Bronisław Hager zwalnia sekretarza i powołuje na jego miejsce Józefa Cebulę – urzędnika Magistratu i uczestnika powstań śląskich¹⁰⁴.

Rada Miejska wybrana w listopadzie 1926 roku kończyła kadencję na wiosnę 1930 roku. 30 marca 1930 roku zostały rozpisane nowe wybory. Bronisław Hager: po doświadczeniach z roku 1926 nie chciał powtarzać eksperymentu z pogodzeniem wszystkich interesów i ambicji na jednej narodowej liście. Dlatego Polacy przystąpili do wyborów rozbici, Niemcy zjednoczeni.

Polskich list było 7, niemiecka jedna. Niemcom przypadło ostatecznie 14 mandatów, a połączonym polskim grupom wyborczym 16 mandatów. Na polskie mandaty składały się Bezpartyjna Lista Gospodarcza – 2, Polski Blok Gospodarczy – 2, PPS – 1, Pracownicy Kolejowi – 3, Katolicki Blok Ludowy – 7, Polskie Zjednoczenie Ludowe – 1.

Mimo sukcesu wyborczego Polaków podział frakcji polskiej na obóz rządowy i opozycję po 8 mandatów nie pozwolił na pełne wykorzystanie zwycięstwa, a doprowadził do natężenia konfliktów wewnątrz obozu polskiego, które ujawniły się w trakcie wyborów do magistratu. Radni nie potrafili wytypować kandydatów, a kiedy już uzgodnili w tym względzie swoje stanowisko, to kandydatury nie uzyskiwały akceptacji Urzędu Wojewódzkiego, co przedłużyło całą procedurę do końca 1932 roku¹⁰⁵.

¹⁰² Tamże, s. 134.

¹⁰³ Tamże, s. 102.

¹⁰⁴ Tamże, s. 105.

¹⁰⁵ APKat, Akta Magistratu Tamowskie Góry, sygn. 2158, 2098, 2139, 2140, 2159-62.; „Tygodnik na powiat tamogórski”, 1930/4

Wiosną 1934 roku przewidywano kolejne wybory komunalne. Tymczasem w grudniu 1933 roku Sejm Śląski zaakceptował propozycję władz wojewódzkich, aby przesunąć termin głosowania o 2 lata. W konsekwencji rady gminne wybrane w wyborach 1929-1930 działały aż do wybuchu II wojny¹⁰⁶.

Jako radny i wiceburmistrz przeprowadził zwycięsko szereg wniosków. Między innymi dzięki jego staraniom wybudowana została największa w tym czasie szkoła powszechna w Polsce (przy ulicy Wyspiańskiego). Posiadała 50 sal lekcyjnych i dwie sale gimnastyczne. Inicjator wybudowania tak napisał o tej placówce: „*Nową szkołę spokojnie można nazwać najnowocześniejszym gmachem szkolnym Polski, gdyż za wyjątkiem prywatnej szkoły niemieckiej im. Goethego w Bydgoszczy i niemieckiego prywatnego gimnazjum w Królewskiej Hucie nie ma w Polsce okazalszego budynku szkolnego, który ze szkołą tarnogórską można by porównać co do wielkości, wyposażenia i piękności architektonicznej. [...] pod koniec II wojny światowej w British Museum w Londynie przypadkowo wpadła mi do ręki dość obszerna broszura zatytułowana „Deutscher Kulturaufbau im Osten” tj niemiecka twórczość kulturalna na wschodzie. Wertując ją znalazłem – naszą szkołę z Tarnowskich Gór. Nie byłem oburzony zaborczością pruską*”¹⁰⁷.

Bronisław Hager dbał o to, aby obiekty, których budowę przeforsował przez radę miejską były najnowocześniejsze. I tak np. centralne ogrzewanie w nowowybudowanej szkole oparto na kotłach gazowych – było to ogromne novum w tamtych czasach.

„*Wytyczyliśmy więc ulice i parcele; umocnili nawierzchnie i chodniki, zapewnili dostawę wody, gazu, prądu elektrycznego i połączenie kanalizacyjne, sprzedawaliśmy chętnie i na dogodnych warunkach parcele miejskie pod warunkiem terminowego ich zabudowania; wreszcie przez MKO przyznawaliśmy na cele budowy mieszkań tanie kredyty, spłacane w dogodnych ratach. W ten sposób miasto przyczyniło się wcale do powstania Kolonii św. Jana w dzisiejszych rozmiarach (przedtem kolonia ta składał się z jednego domku położonego przy dzisiejszej ulicy Stromej 4) w ten też sposób powstały zabudowania przy szosie do Starych Tarnowic, w okolicy ulicy Wyspiańskiego i ul. Św. Katarzyny*”¹⁰⁸.

Nie należy jednak sądzić by zatwierdzenie tych projektów odbywało się bez walki, gdyż realizacja każdego z nich pochłaniała znaczne środki finansowe, które uzyskać można było tylko przez opodatkowanie. Dochodziło już do tego, że przestano się kłaniać doktorowi

¹⁰⁶ D. Sieradzka, op. cit, s. 155-156.

¹⁰⁷ B. Hager, *Obrazki...*, s. 219.

¹⁰⁸ Tamże, s. 191.

Hagerowi, a na jednym ze spotkań z mieszkańcami w starym budynku Domu Kultury Kolejjarza tylko dzięki dużemu refleksowi udało mu się uniknąć ciosu krzesłem.

Za jego „rządów” wybrukowano wiele kilometrów ulic, rozbudowano sieci wodociągowe i elektryczne, zakładano zieleńce, ogródki jordanowskie, place i stadiony sportowe. Unowocześniono ochotniczą straż ogniową przez zakup sikawki motorowej i 400 metrów nowych węży gumowych. Ruszyła budowa kąpieliska w Sowicach, dzięki oczyszczaniu zabagnionego stawu i zaopatrzeniu go w dostateczną ilość czystej wody z głębokiej studzienki w Czarnej Hucie oraz wykorzystanie źródeł czynnych na dnie bagna¹⁰⁹.

Na propozycję wybudowania baraków dla bezrobotnych wysuwa wniosek stopniowej likwidacji baraków przy ulicy Górniczej oraz wybudowania dla bezrobotnych domów mieszkalnych. Powstały więc przy ulicy Oświęcimskiej 26 i 28 jednopiętrowe bloki składające się z 20 mieszkań z jednym pokojem i kuchnią. Przy ulicy Górniczej 40 postawiono blok z 13 mieszkaniami składającymi się z pokoi i kuchni oraz 3 garsonicy¹¹⁰. Zbudowano szalet publiczny. W czasie jego stawiania jedni domagali się taniej budowy. Hager był zwolennikiem budowania solidnego. *„Z jednej strony wołają: „budujcie tanio” co według mnie w praktyce na krótką metę zwykle oznacza źle, a na dalszą metę drogo, druga strona natomiast domaga się roboty dobrej (co na dalszą metę celuje taniością)”*¹¹¹.

Za sprawą doktora Hagera powstała również nowa wieża ciśnień. Stare urządzenie nie spełniało w wystarczający sposób swojej roli. Woda czerpana była z tzw. „Szybu Koehlera” położonego na terenie wzgórza Redena. Z szybu woda pompowana była do zbiorników i systemu rur. Nie dochodziła jednak do mieszkań wyżej położonych niż szczyt wzgórza Redena, dlatego mieszkańcy skarżyli się na brak wody. Nową wieżę ciśnień oddano do użytku 13 grudnia 1926 roku, jednak wkrótce okazało się, że nie usunęła ona w sposób dostateczny braków zaopatrzenia w wodę. 8 maja 1929 roku Magistrat wysunął wniosek o połączenie wieży ciśnień z położonym pod Reptami, bogatym w wodę „Szybem Staszica”. Pociągało to za sobą spore koszty budowy oraz stałą opłatę przez miasto za pobieranie od innego właściciela wody. Mimo to 24 czerwca 1930 roku Rada Miejska uchwaliła wniosek o przyjęcie tego projektu¹¹².

Udało mu się również przeforsować projekt budowy nowoczesnej, biologicznej oczyszczalni ścieków. Za nim jednak do tego doszło zapewnił poparcie dla tej inwestycji inżyniera Młynarczyka, urzędnika Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego - specjalisty w

¹⁰⁹ Tamże, s. 184.

¹¹⁰ Tamże, s. 192.

¹¹¹ Tamże, s. 206.

dziedzinie biochemii. Mimo to projekt miał nadal wielu przeciwników z prostej przyczyny - był droższy od innych. Doktor Hager w „*trakcie namiętnej dysputy kanalizacyjnej pod wodzą kolejarzy zorganizowanej na sali Działacha* musiał się wycofać, aby nie oberwać od własnych rodaków i w najlepszym razie tylko zgniłymi jajami”¹¹².

Doktor Hager – jako lekarz naczelny „Ogólnomiejskiej Kasy Chorych” doprowadził również do powstania nowoczesnego (na owe czasy) budynku Kasy Chorych w Tarnowskich Górach. Początkowo siedziba kasy mieściła się przy ulicy Sienkiewicza 3. Biura znajdowały się na parterze, natomiast na pierwszym piętrze mieszkał dyrektor kasy Ślusarek. W biurach kasy było *rojno od interesantów i bardzo, bardzo ciasno i niewygodnie*. Dyrektor dążył do wybudowania nowego gmachu dla tej placówki, z zastrzeżeniem, iż miał to być budynek administracyjny. Hager sprzeciwił się temu pomysłowi. „*Tłumaczyłem mu, że Kasa Chorych nie jest po to, aby jej było wygodnie, ale po to, by możliwie dobrze było jej ubezpieczonym na wypadek choroby*”.

Za namową Hagera powstał plan budowy gmachu, w którym oprócz zakładu leczniczego miały się mieścić także biura administracji. W wyniku rozpisane go konkursu budowę powierzono „budowniczemu” Marcinkowskiemu z Tarnowskich Gór. Inwestycję rozpoczęto we wrześniu 1930 roku a ukończono w październiku 1931 roku¹¹⁴.

Rok 1926 zmienił oblicze polityczne II Rzeczypospolitej. Istotne zmiany dotyczyły również województwa śląskiego.

Okres rządów sanacji to zmiana polityki w stosunku do niemieckiej mniejszości narodowej. Sanacja reprezentowała pod tym względem nieprzejednanie wrogie stanowisko. Chciała ugruntować swoje wpływy i szybko spolonizować województwo. Przejęła endecki program uznający Niemców za najgorszego wroga Polski. Lansowaniu takiej postawy sprzyjał układ stosunków polsko – niemieckich, trwająca wojna gospodarcza, wzrost znaczenia Niemiec po Locarno.

Bronisław Hager widział w tym akcie: „*Bunt przeciwko legalnemu rządowi, dokonany przez ludzi, którzy sięgając maksimum władzy brak programu zastaniali frazesem o sanacji moralnej i naprawie Rzeczypospolitej*”¹¹⁵.

W 1931 roku przypuszczono szturm na Magistrat miasta Tarnowskie Góry. Było to jedyne miasto w województwie śląskim zarządzane przez Niemca. Władze wojewódzkie zarządziły lustrację magistratu. Podczas kontroli wykryto wiele nieprawidłowości i bałagan w

¹¹² Tamże, s. 188.

¹¹³ Tamże, s. 200.

¹¹⁴ Tamże, ss. 241-245.

księgach urzędowych¹¹⁶. Burmistrz nie został jednak zdymisjonowany. Odszedł dopiero po upływie kadencji w 1934 roku.

Hager choć z oczywistych względów nie żałował odejścia burmistrza Michatza, przyznał jednak, iż był to człowiek uczciwy, nie wykorzystujący władzy do celów prywatnych, dbający o miasto, wręcz nienaganny. Michatz jakiego znałem – pisał – miał zawsze czyste ręce [...] ta cnota, która wszędzie w społeczeństwie, a więc także w urzędach powinna być tak powszechną, że aż przestał by być cnotą, gdyż stać się powinna charakterologiczną normą przeciętnego obywatela – gdzieś i niekiedy ustępuje miejsca wszelkiego rodzaju grandziarstwu, kanciarstwu i pospolitemu oszustwu i złodziejstwu. W tego rodzaju środowisku – Michatz raził blaskiem latarni [...] ¹¹⁷.

W 1934 roku na jego miejsce powołano Fryderyka Antesa.¹¹⁸ Sprawował on urząd do stycznia 1939. Kiedy to burmistrzem Tarnowskich Gór został Jan Grzbiela¹¹⁹.

21 czerwca 1934 roku skończyła się również kadencja honorowego wiceburmistrza – Bronisława Hagera. Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 27 marca 1934 roku odbyły się wybory. Stosunkiem głosów 18 do 11 wygrał je adwokat Ludwik Kozłowski – działacz plebiscytowy. Hager spodziewał się przegranej, ale jak twierdził nigdy dobrowolnie nie opuszczał pola walki¹²⁰.

Objęcie rządów w mieście przez polskiego burmistrza przyczyniło się do wzrostu popularności obozu sanacji. Na forum rady miejskiej w latach trzydziestych sanacja prowadziła rozgrywki z radnymi z obozu Korfanteo. Wielu radnych rezygnowało. Wyłoniono nowych zastępców okazało się wówczas, że na listach chadecckich znajdowali się sanacyjni przedstawiciele. Sanacja opanował więc samorząd w Tarnowskich Górach¹²¹.

Do obozu sanacji przystąpił także ZOKZ (od 1934 roku Polski Związek Zachodni). W 1929 roku w powiecie było 20 kół i 1307 członków tego ugrupowania. Był to jeden z liczniejszych okręgów w całym województwie, które liczyło w sumie 13068 członków. Osiem lat później w powiecie były 22 koła i 1435 członków na 20026 członków ugrupowania w całym województwie i 241 kół. Doktor Hager pełnił funkcję prezesa do 1934 roku, po nim to stanowisko przejął Jan Powął.

¹¹⁵ Tamże, s. 54.

¹¹⁶ APKat., Akta magistratu Tarnowskie Góry, sygn., 2075, 2079-2080, „Nowiny”, 1932/ nr 92, 1933/ nr 29, 39, 43, 62.

¹¹⁷ B. Hager, Obrazki, s. 175.

¹¹⁸ APKat., Akta miasta Tarnowskie Góry, sygn., 2992, T. Nogaj, Fryderyk Antes [w:] Aneks do Księgi Pamiątkowej Górnego Śląska, s. 59-60.; APKat., Akta Fryderyka Antesa – burmistrza, sygn. 2082.

¹¹⁹ APKat., Akta miasta Tarnowskie Góry, sygn. 209, 2096.

¹²⁰ B. Hager, Obrazki..., s. 183.

¹²¹ D. Sieradzka, op. cit., s. 87.

„Po przewrocie majowym przekonałem się - pisał - że związek wbrew swemu programowi i mimo mego sprzeciwu przemienił się w zwolennika sanacyjnej linii politycznej, której znamieniem wszak była bezprogramowość polityczna i nicość ideowa a zasadniczym kierunkiem utrzymanie się przy władzy na użytek tylko własny -- złożyłem wszystkie mandaty jakie w związku piastowałem.¹²² Pisał również: Gdy więc Jerzy Sawicki, kierownik biura ZOKZ w Katowicach imieniem tej organizacji [...] wyraził wojewodzie Grażyńskiemu podziękowanie za to, że Sejm Śląski został rozwiązany bez zapowiedzi ponownych wyborów -- przejrzałem, że jest ponad moją mocą, by zapewnić działalności związku takiej miary czystości programowej, za którą bez uszczerbku mej godności mógłbym odpowiadać”¹²³.

Bronisław Hager był również członkiem rady nadzorczej Banku Ludowego w Tarnowskich Górach. W 1931 roku został przewodniczącym tej rady, a w 4 lata później, kiedy bank wychodzi z kryzysu, wycofuje się z kierownictwa. Bank ten egzystował jak wszystkie inne banki ludowe do 1939 roku. Kierując nim czuł się bardzo odpowiedzialny za włożone tam pieniądze członków. Gdy bank miał kłopoty związane z okresem kryzysu ekonomicznego, zmieniono dyrektora, a każdy członek zarządu i rady nadzorczej wpłacił 8000 złotych na pokrycie strat. O swym udziale w Banku Ludowym, gdy bank zaczął przynosić korzyści napisał: „Uważałem przeto, że mogę się z jego kierownictwa wycofać. Przez kilka lat, w ciągu których na naczelnym miejscu odpowiadałem za losy banku i jego członków -- nie czułem się dobrze; bo nie znałem się; ba -- nie chciałem się znać na nie swoich sprawach finansowych”¹²⁴.

Bronisław Hager uczestniczył także w życiu studentów Górnego Śląska. Założony w 1924 roku Centralny Związek Górnośląskich Akademików zrzeszający wszystkie związki studenckie Górnoślązaków na polskich uniwersytetach oraz Śląski Związek Akademików założony w 1919 roku. Jak podaje *Polska Zachodnia* z okazji walnego zjazdu Centralnego Związku Górnoślązaków Akademików w sali rady miejskiej w Katowicach odbyła się uroczystość gwiazdkowa. Na zjeździe tym głos zabrał doktor Hager nawołując w dłuższym przemówieniu do zgody i stworzenia jednolitego frontu polskiego przeciw Niemcom¹²⁵. Bronisław Hager sprzeciwiał się tendencjom rozbicia Związku Akademickiego przez założenie konkurencyjnego Związku Inteligencji Śląskiej. Zaniechano tego - jak pisze Emil Szramek: „Dzięki odważnej szczerości doktora Hagera z Tarnowskich Gór, który wodził rej w polemice prasowej i wskazując na *tertius gaudens*, zaklinał, by nie tworzono jeszcze i

¹²² B. Hager, *Obrazki...*, s. 29

¹²³ Tamże

¹²⁴ Tamże, s. 233-238.

drugiego związku akademickiego”. Doktor Hager zwracając się do młodzieży akademickiej i śląskiej inteligencji 3 stycznia 1929 roku w przemówieniu wygłoszonym na Walnym Zjeździe Centralnego Związku Akademików wzywał: „Z głębi mej duszy wołam do Was, Akademicy Ślązacy – budujcie polską jedność, polką zgodę na Śląsku. Wasz głos musi być słyszany i słuchany. Stwórzcie związek wszystkich akademików Ślązaków, związek niezależny na wszystkie strony, związek ponadpartyjny, obejmujący wszystkich akademików bez względu na różnice partyjne”.

Doktor Hager wraz z rodziną przez 10 lat mieszkał przy ulicy Bytomskiej 12. Mieszkanie to zajmował do 1932 roku mimo „bardzo wygórowanego czynszu a małych wygód”. W tymże roku przeprowadził się do budynku przy ulicy Sienkiewicza 1. W marcu 1939 roku wniósł do zarządu Kasy Chorych ofertę na kupno posesji przy ulicy Sienkiewicza 3. Dom nabył za 23 tys. złotych. Wkrótce po zawarciu umowy zarząd zakwestionował zakup określając cenę jako „niemoralnie niską”. To samo po wybuchu wojny stwierdził niemiecki Landrat i niemiecka kasa chorych. *Po wojnie zabrała mój dom nasza – polska Kasa Chorych, a od niej wyegzekwowałem moją własność na drodze sądowej* – pisał doktor¹²⁶.

Wobec zbliżającej się wojny dr Hager postanowił zabezpieczyć rodzinę. „Odpowiednim miejscem zdał mi się być Ojców; przez swoje groty na wypadek bombardowania i przez bliskość Krakowa na wypadek choroby i inne pomocnicze kontakty w skupisku rodaków”.

Oboje z żoną uczestniczyli jeszcze w pogrzebie Korfantego 27 sierpnia 1939 roku. Następnie żona z dziećmi wyjechały do Ojcowa. 29 sierpnia Hager odebrał z Katowic nominację na kierownika obrony przeciwlotniczej na miasto Tarnowskie Góry. Urządził pośpiesznie schron w budynku pustego szpitala Spółki Brackiej. Następnie z kartą mobilizacyjną w rękach udał się do Krakowa¹²⁷.

¹²⁵ „Polska Zachodnia”, 1929 / nr 1

¹²⁶ B. Hager, *Obrazki...*, s. 245.

¹²⁷ Tamże, s. 308-310

W Chrześcijańskiej Demokracji i Sejmie Śląskim.

Jak zostało ukazano we wcześniejszych rozdziałach, Bronisław Hager był związany z Wojciechem Korfantym i kierunkiem politycznym, który tenże reprezentował, a którego idee były Hagerowi szczególnie bliskie.

Warto przypomnieć, iż Korfanty był postacią wzbudzającą ogromne emocje. Był przedmiotem hołdów i brutalnych, niezasłużonych napaści. *Dzięki niemu, dzięki jego śmiałości rozmachowi, dzięki jego orłemu oku i orlim pazurom* – pisał o nim znany publicysta Stanisław Stroński – *istniała sprawa Górnego Śląska w chwili wojny światowej i po jej zakończeniu*. Korfanty, co podkreślał także Hager, jako dyktator powstania śląskiego, potrafił je nie tylko wywołać, ale dzięki talentom dyplomatycznym zakończyć w najdogodniejszym momencie, gdy osiągnięto główne cele polityczne, a przedłużanie insurekcji, pomyślanej bardziej jako demonstracja siły, groziło wzrostem strat w ludziach przy miernych szansach powodzenia. Kolejne losy sprawiły jednak, że zamiast być kreatorem życia państwowego

odrodzonej Rzeczypospolitej, musiał zadowolić się rolą polityka regionalnego, przez większość życia odrzucanego przez elity¹²⁸.

Lata 1922-1926 to okres wyjątkowy w historii polskiej chadecji. Chrześcijańska Demokracja należała wówczas do ugrupowań współzrządzających państwem, ponosząc w związku z tym odpowiedzialność wobec społeczeństwa za rozwój kraju. Także i w województwie śląskim, na lokalnej scenie politycznej, chadecja odgrywała kluczową rolę.

Na Górnym Śląsku w latach 1920 – 1921 powstawało Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe. Partia wymiennie używała także nazwy: Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji (oficjalnie przyjęto tę nazwę w 1925 r.). Do nowego stronnictwa przechodziło wielu członków innych ugrupowań, np. endecji. Wspierali je księża katoliccy (w 1925 r. połączył się z nim Związek Śląskich Katolików). Najbardziej znanymi działaczami w województwie śląskim, obok Korfanty, stali się szybko Wojciech Sosiński, Edward Rybarz, Konstanty Wolny.

Gdy 24 września 1922 r. odbyły się wybory do Sejmu Śląskiego, ich wyniki pozwoliły na zorientowanie się w realnych wpływach chadeckich w poszczególnych częściach województwa. O sile poszczególnych partii politycznych może dać pojęcie przykład powiatu tarnogórskiego. Frekwencja wyborcza w tym powiecie, znanym skądinąd z działalności polityków chadeckich, była nieco wyższa niż w całym województwie, i wyniosła 75,5% (w województwie 73,7%). Polskie partie i stronnictwa także i tu nie tylko poszły do wyborów osobno, ale jeszcze zaciekle się zwalczały. Z jednym wyjątkiem – ugrupowania chadeckie i endeckie powołały Blok Narodowy, na czele którego stanął Wojciech Korfanty. Wyniki wyborów stały się potwierdzeniem słuszności takiej taktyki – ugrupowania Bloku zdobyły 33,5 % głosów, (co dało 18 mandatów w Sejmie) w całym województwie, tymczasem w powiecie tarnogórskim aż 55,3%. Niepokojące okazało się uzyskanie przez mniejszość niemiecką 12 mandatów. Marszałkiem Sejmu Śląskiego został Konstanty Wolny¹²⁹.

Tarnogórzanie mieli także swoją reprezentację w Sejmie Śląskim w osobach Stanisława Janickiego oraz Wincentego Zuberka. Sytuacja w powiecie tarnogórskim dobrze odzwierciedla proces zdobywania wpływów przez chadecję. Oto opierała ona swoją działalność na istniejących w mieście: Stowarzyszeniu Mężów Katolickich czy Towarzystwie Matek Chrześcijańskich. Działał tu też prężnie Związek Towarzystw Polek. Celem tej prochadeckiej organizacji była pomoc w sprawach gospodarczych, wychowawczych,

¹²⁸ P. Wieczorkiewicz, Wojciech Korfanty 1873-1939 [w:] 100 postaci, które tworzyły historię Polski, A. Szware, M. Urbański, P. Wieczorkiewicz, Warszawa 2002, s. 362.

społecznych i politycznych, organizowanie wycieczek, ochronek, uroczystych obchodów rocznic narodowych i różnych kursów. Na czele miejscowych władz partii stali, znani także poza samym powiatem, kupiec Stanisław Janicki, urzędnik Wincenty Zuber, notariusz Paweł Kempka oraz Bronisław Hager¹³⁰.

Aby zrozumieć, co przyciągało Hagera do polskiej partii chadeckiej, należy poznać jej założenia programowe. Ogólne cele i zasady działania PSChD zostały opublikowane na Górnym Śląsku po raz pierwszy na łamach „Gońca Śląskiego” 19 lutego 1921 r., gdzie między innymi deklarowano, że chadecja: *zwalczać będzie bezwzględnie szerzenie hasel o walce klas, dążąc do zastąpienia go hasłem o miłości bliźniego*. Program podkreślał kwestie tolerancji religijnej. Wielką wagę przykładano do nienaruszalności przez państwo naturalnego charakteru działalności mniejszych wspólnot, gdyż całe życie społeczne winno odbywać się przede wszystkim w ramach tychże wspólnot wyposażonych we własne samorządy. To ostatnie pojęcie było bardzo istotne właśnie na terenie Śląska, ze względu na jego specyficzny, autonomiczny charakter w ramach państwa polskiego. Kwestia właściwego zrozumienia znaczenia autonomii powracała w publicystyce chadeków śląskich (szczególnie Wojciecha Korfanta) przez praktycznie cały okres istnienia województwa śląskiego w ramach II RP. Zgodnie z programem chadecji udział władz państwowych w życiu mniejszych wspólnot nie może wyrażać się przez przymus, ale przez pomoc (do czego często odwoływał się Hager w swojej działalności np. w Radzie Miejskiej Tarnowskich Gór). Sam Korfanty akcentował konieczność posiadania własnego samorządu, co dotyczyło w równej mierze regionu jak i korporacji zawodowych, gdyż wspólnoty pozbawione samorządu mogą stać się jedynie narzędziem władzy państwowej, której zlecenia wykonują. Nie są wtedy autonomiczne i często stają się środkiem politycznego nacisku (słowa te zyskały specjalnego znaczenia po przejęciu w Polsce władzy przez zwolenników marszałka Józefa Piłsudskiego i rządów autorytarnych). Równocześnie samorząd winien podlegać nadzorowi państwa¹³¹. Państwo nie powinno odbierać mniejszym wspólnotom zadań, które mogą one sprawnie wykonać o własnych siłach. Tylko zadania większe winny należeć do państwa, które w swoim zakresie nie powinno wykonywać wszystkich zadań samo, lecz nimi kierować. Tak rozumiana władza państwowa przekazuje sprawy mniejszej wagi wspólnotom mniejszym, odciążając siebie w ten sposób i pozwalając na skoncentrowanie się na zadaniach

¹²⁹ J. Pabisz, Wyniki wyborów parlamentarnych do Senatu i Sejmu RP w latach 1919 – 1939, [w:] Studia i materiały z dziejów Śląska, t. VII, Wrocław 1966, ss. 384 – 456.

¹³⁰ Stanisław Janicki, przewodniczący Komisji Budżetowej w Sejmie Śląskim I kadencji, był postacią bardzo kontrowersyjną, przyczynił się w kilka lat później do rozbitcia jedności partii chadeckiej na Śląsku, przyp. aut.

nadrzędnych, wielkiej wagi. Co charakterystyczne, bardzo podkreślano konieczność obsadzania urzędów miejscowych przede wszystkim przez miejscową ludność, w tym przypadku – Górnosłazaków¹³².

Istotnym problemem podkreślanym przez chadeków była sprawa autorytetu w życiu publicznym. Uważano, że człowiek – świadomy obywatel może cieszyć się prawdziwą, rzeczywistą wolnością wyłącznie wtedy, gdy ten poczuwa się do odpowiedzialności, także za państwo i uznaje jego autorytet. Autorytet jest bowiem potrzebny każdemu związkowi ludzkiemu: rodzinie, państwu, Kościołowi, organizacjom politycznym i społecznym. Tam gdzie pojawia się kryzys instytucji autorytetu społecznego, następuje rozprężenie i zapaść. Prawdziwy zaś autorytet wypływa z moralności, w tym wypadku, chrześcijańskiej. Korfanty bardzo wyraźnie podkreślał (a we wspomnieniach Bronisława Hagera są do tego nawiązania), iż jednostka sprawująca władzę musi być moralnie jednoznaczna, gdyż autorytet nie istnieje sam dla siebie, lecz pełni służbę dla społeczeństwa, dla dobra publicznego (stąd jego zdecydowany sprzeciw względem obozu sanacyjnego, który jego zdaniem „stał konspiracją”, której celem miało być wyłącznie utrwalenie i przedłużenie swojej władzy). Zawieranie kompromisów w zagadnieniach związanych z podstawowymi wartościami moralnymi jest zatem niedopuszczalne¹³³. Jeżeli autorytet podważa godność, osobowość człowieka, sam siebie podkopuje, a na istnienie takich właśnie zjawisk polskiego życia społecznego wskazywał Wojciech Korfanty.

Poglądy takie były bliskie mentalności ludności Śląska, dla której egalitaryzm w stosunkach społecznych był zjawiskiem oczywistym. Wielu badaczy, już w początkach XX w. wskazywało na charakterystyczną plebejskość społeczności tego regionu, cechę słabo rozumianą przez Polaków z innych ziem. Co więcej, wskazywano nawet, że Śląsk jest ta dzielnicą Polski, gdzie równouprawnienie obywatelskie zaszło najdalej. Teodor Kubina wysunął wręcz postulat, aby ludność Śląska przodowała w kształtowaniu postaw obywatelskich w odrodzonej Rzeczypospolitej. Przekonanie to wypływało z faktu, iż na tej ziemi nie występowały tak drastyczne podziały między Polakami, jak zdarzało się to w innych dzielnicach. W związku z historycznym rozwojem ziemi śląskiej, nie ujawniła się tu wrogość między szlachtą a ludem, chłopami (co było tak widoczne np. w Galicji), gdyż na Śląsku szlachty polskiej po prostu nie było. Analogicznie, nie zaistniały zadrażnienia między

¹³¹ Poglądy takie pogłębiał Korfanty w swoim artykule „Walka o nową konstytucję w Polsce”, „Polonia” nr 3367 z 25 II 1934 r.

¹³² E. Baławejder, koncepcja chrześcijańskiego porządku społecznego w ujęciu Wojciecha Korfanteo, [w:] Dzieło Wojciecha Korfanteo, red. M. Lubina, Katowice 1993, s. 46.

¹³³ Tamże.

robotnikami a pracodawcami (spotykane chociażby w Kongresówce), gdyż Polacy nie byli posiadaczami wielkiego kapitału w czasach pruskich. Stąd też Górny Śląsk, Śląsk Cieszyński mogły stać się przykładami dla pozostałych polskich dzielnic na harmonijne współzycie różnych klas społecznych, które może połączyć idea wspólnoty narodowej¹³⁴.

Przyszłość Śląska w ramach II Rzeczypospolitej zdawała się wielu śląskim politykom, w tym i Hagerowi, jak i tzw. przeciętnym ludziom, szansa na realizację marzenia o sprawiedliwym państwie. Samo odrodzenie niepodległego państwa polskiego, po przeszło stuleciu zaborów, mogło nasuwać myśli spełnienia, swego rodzaju „cudu”, którego nie doczekało tak wiele pokoleń Polaków-patriotów. Śniono o Polsce sprawiedliwej, bez panów i poddanych, o wolności i równości społecznej (konceptcja zbliżona do wizji Żeromskiego z „Przedwiośnia”). Wydawało się wówczas, że można stworzyć dążący do ideału system, urząd w państwie, które organizuje się, może przecież korzystać nie tylko z przesłania własnej historii, ale i z doświadczeń innych państw. W takim organizmie państwowym Śląsk, Ślązacy mieli nadzieję odgrywać znaczącą rolę. Z jednej strony, ze względu na wyjątkowy rozwój gospodarczy tej ziemi, na skalę nieporównywalną z innymi częściami Polski. Z drugiej strony sądzono, że tutejsza ludność może być przykładem dla innych, jak wielką wartością i dobrem może być poszanowanie pracy i egalitarne stosunki społeczne.

Warunkiem płynnego wejścia Górnego Śląska w granice państwa polskiego miało więc być utrzymanie funkcjonujących tu zdobyczy społeczno-politycznych, uzyskanych jeszcze pod pruskim panowaniem, oraz zniwelowanie mechanizmów utrudniających Górnoślązakom awans społeczny – aby Górnoślązak wreszcie nie czuł się obywatelem drugiej kategorii. Było to obiecane przez stronę polską w czasie kampanii plebiscytowej, kiedy to wyraźnie głoszono, iż: od plebiscytu rozpocznie się nowa epoka dziejów śląskich, epoka chwały, dobrobytu i pokoju Bożego, kiedy to po ziemi śląskiej chodzić będzie wolny lud polski jako gospodarz tego kraju, cieszący się opieką własnego rządu, mający własne szkoły, urzędników, duchownych, zaś synowie tego ludu będą mieli dostęp do wszelkich stanowisk nie tylko na Śląsku, ale i w całej Rzeczypospolitej.

Pogłębiające się trudności ekonomiczne młodego państwa w pierwszej połowie lat dwudziestych miały swój szczególnie oddźwięk w województwie śląskim. Wzrost liczby ludzi pozostających bez pracy, emigracja części Górnoślązaków do państw Europy Zachodniej, polityka kadrowa władz wojewódzkich, stały się przyczyną powstania pewnych napięć na tle ludności napływowej, który będzie zresztą powracał przez cały okres istnienia województwa

¹³⁴E. Kopec, „My i oni” na polskim Śląsku (1918-1939), Katowice 1986, s. 25.

śląskiego w ramach II Rzeczypospolitej. Obietnice dawanych wyborcom nie dotrzymywano, a sytuacja wielu śląskich rodzin stale się pogarszała (wskazuje na to zjawisko Bronisław Hager w swoich „Obrazkach...”). W 1923 r. położenie ludzi czerpiących swoje dochody z pracy w przemyśle, a ci stanowili przygniatającą większość w regionie, stawało się trudne także i dlatego, że inflacja marki polskiej powodowała, iż za zarobione pieniądze można było kupić coraz mniej. Robotnicy domagali się podwyższania zarobków w miarę wzrostu drożyzny oraz częstego ich wypłacania. Przez całe województwo śląskie przechodziła fala zebrań, wieców organizowanych przez związki zawodowe, podczas których żądano od władz poprawy bytu ludności.

Niewątpliwie wpływ na niezadowolenie miejscowych miało obsadzanie stanowiska wojewody śląskiego. Tylko pierwszy z nich, Józef Rymer, był „tutejszy”. Ten wybitny Górnosłazak, przez całe życie walczący o polskość, był powszechnie poważany, i za swoje zasługi w latach poprzednich, i za swoją uczciwość w wypełnianiu służby państwowej. Sprawował on godność wojewody śląskiego bardzo krótko (od lipca do grudnia 1922 r.), gdyż zmarł przedwcześnie 5 grudnia 1922 r. Jego następcy już nie pochodzili z tej ziemi, i byli postrzegani przez miejscową ludność jak urzędnicy państwowi „z nadania”, nie potrafiący, bądź co gorsza, nie chcący się znaleźć w miejscowej specyfice. Tak odbierano kolejno: Antoniego Schultisa, zawieszono go w obowiązkach już 13 października 1923 r. (nie wyraził zgody na użycie siły dla zaprowadzenia porządku podczas demonstracji robotników śląskich pod urzędem wojewódzkim w Katowicach), dr Tadeusza Konckiego przybyłego w funkcji komisarza dla zaprowadzenia porządku (wojewodą był do swojej rychłej śmierci w kwietniu 1924 r.) i Mieczysława Bilskiego. Bilski, który wypełniał swoje obowiązki od 2 maja 1924 r. był postrzegany jako postać bez charyzmy, lawirująca pomiędzy lokalnymi stronnictwami politycznymi. Jego niepopularność związana była z występującymi trudnościami ekonomicznymi państwa, które w regionie miały szczególnie dramatyczne objawy. Bilski podczas zamachu majowego podjął decyzję zachowania lojalności wobec władz państwowych, za co zapłacił swoim urzędem¹³⁵.

Potrzeby akcji plebiscytowej przyczyniły się do przybycia na Górny Śląsk bardzo wielu funkcjonariuszy, z których najliczniejsza grupa pochodziła z terenów byłego zaboru austriackiego. Ujawniły się wówczas po raz pierwszy różnice w mentalności Górnosłazaków i Polaków z innych terenów. Dostrzegał to krytykował wielokrotnie Bronisław Hager. Sposób bycia, często odbierany tu jako wielkopański i lekceważący miejscowe realia, bardzo zrażał

¹³⁵ Bilski został zdymisjonowany w sierpniu 1926 r., [za:] H. Rechowicz, Wojewoda śląski dr Michał Grażyński, Katowice 1988, s. 27.

miejscową ludność do przybyczy. Napięcie na tym tle wzrosło się już w czasie oczekiwania na wcielenie do Rzeczypospolitej przyznanej jej części Śląska i przyczyniło się do kształtowania postaw niechęci dzielnicowej, a w skrajnych przypadkach, nawet separatystycznych. Zdarzały się wypadki, że niechętnie odnoszono się nawet do tych rdzennych Górnolazaków, którzy korzystali w swej działalności z pomocy specjalistów, którzy dopiero co przybyli do województwa śląskiego. Zarzuty usuwania rdzennych Górnolazaków z pracy, aby ich kosztem stworzyć miejsca dla przybywającej ludności (zwłaszcza urzędników), padały w ostrej formie ze strony bliskiej chadecji. Z grona przybyłej na Górny Śląsk ludności wypływać zaczęły pod kierunkiem Górnolazaków oskarżenia o wyrachowanie, koniunkturalizm polityczny oraz, co najbardziej oburzało zaatakowanych, o brak patriotyzmu. Część przybyczy, nie rozumiejąc języka miejscowych, historii, korzeni obyczajów, kultury, systemu wartości, kwestionowała nawet ich polskość. Takie cechy jak: zapobiegliwość, gospodarność, pracowitość i odpowiedzialność za pracę, czy, określany jako plebejski, sposób nawiązywania kontaktów międzyludzkich, były obce ludności napływowej. Sugerowano nawet, iż są one pozostałością silnych niemieckich, czyli wrogich, wpływów cywilizacyjnych. Trudno było niektórym zrozumieć, iż w tym regionie godność własna człowieka związana była ściśle z jego społeczną użytecznością, sama możliwość pracy była odbierana jako honor. Jakże wielką osobistą tragedią dla tych ludzi stawał się brak możliwości pracy w okresach kryzysów gospodarczych. Bezrobocie było odbierane jako zło, najczęściej niezawinione przez pracobiorców. Zadaniem przewyciężenia tego niebezpiecznego dla funkcjonowania społeczeństwa zjawiska, miało zajmować się państwo.

W prasie śląskiej związanej z chadecją pojawiały się głosy krytyki wobec postawy części ludności przybyłej. W bardzo poczytnej „Polonii” pojawiały się artykuły zarzucające przybyzom bierną postawę narodową, niewłaściwy stosunek do miejscowej ludności, brak poszanowania lokalnych tradycji. Pojawiło się, zupełnie niezrozumiałe zjawisko, pogardy dla pracy fizycznej, gdyż miała ona ponoć nie przystawać inteligencji, urzędnikom, nauczycielom. W ten sposób Polacy zajmujący stanowiska opuszczone przez urzędników niemieckich stawali się dla rdzennej ludności Śląska równie obcy, jak ci, na których miejsce przyszli. Protekcyjne traktowanie autochtonów, jak zauważał również Hager, więcej szkodziło zbliżeniu się Górnego Śląska do reszty Polski, niż długie lata niemieckiej podległości. Postulowano obronę Górnolazaków przy redukcjach zatrudnienia, szczególnie w administracji.

W 1925 r. polityka gospodarcza rządu była pod szczególną krytyką śląskiej chadecji. Przyczyniało się do tego postępujące w województwie bezrobocie, dochodzące wiosną tegoż

roku do 40 000 osób, migracje robotników za chlebem m.in. do Francji, praca w kopalniach po cztery dni tygodniowo. Wszystko to powodowało wzrastającą nędzę rzesz ludności śląskiej, a co gorsze, brak perspektyw na przyszłość w tak rządzonym państwie polskim. Odczuwał to boleśnie Bronisław Hager prowadząc swoją działalność lekarską.

Taka sytuacja nijak się miała do nadziei wiązanych przez Ślązaków z przynależnością do Polski. Kolejny raz przypominano, że w czasie akcji plebiscytowej obiecywano miejscowej ludności społeczne i materialne korzyści po opowiedzeniu się za Polską. Statut autonomiczny zdawał się potwierdzać te obietnice i zabezpieczenie interesów miejscowych. Rzeczywistość daleko odbiegała od deklarowanej wcześniej optymistycznej wizji rozwoju. Polityka gospodarcza i walutowa Władysława Grabskiego przyniosła co prawda stabilizację cen i ograniczenie spekulacji żywnościowej, jednak pojawiły się problemy z eksportem polskiej produkcji (powiększane przez wojnę gospodarczą prowadzoną przez Niemcy). Siłą rzeczy musiało to mieć wpływ na duże bezrobocie, które bardzo dotknęło tereny Górnego Śląska (poziom bezrobocia był tu najwyższy w Rzeczypospolitej).

Dla wielu zgorzkniałych Górnos Ślązaków runął obraz wielkiej, zamożnej, sprawiedliwej Polski. Zarzucano rządowi brak koncepcji rozwoju gospodarki w sytuacji niedostatecznego popytu wewnętrznego, zamierzających inwestycji w różnych działach przemysłu.

Śląscy publicyści chadeccy wskazywali na niezdrową konkurencję między trzema zagłębiami węglowymi: śląskim, dąbrowskim i krakowskim, z których śląskie otrzymywało najmniej zamówień rządowych, mimo iż proponowało najlepszy gatunkowo węgiel. Podkreślano w tym wypadku fakt, że część polityków polskich uważa ciągle np. województwo kieleckie i krakowskie za polskie, zaś województwo śląskie za kolonię Rzeczypospolitej, którą się posądza o antypaństwową politykę, za to, że chce być równoprawną częścią państwa¹³⁶.

Aby uniknąć narastającego niezadowolenia wśród ludu, chadecy proponowali wówczas porozumienie w kwestii wysokości produkcji kopalni i hut. Porozumienie takie nie miało mieć znaczenia tylko gospodarczego, ale przede wszystkim ze względów społecznych, gdyż następstwem pogarszającej się koniunktury gospodarczej było zamykanie kolejnych warsztatów, przedsiębiorstw, niestałe zajęcie wielu robotników, co w konsekwencji powoduje głodowe zarobki i wielką niepewność w bytowaniu. Chadecy formułowali w związku z tym wątpliwości także wobec przywódców związków zawodowych, którzy nie

¹³⁶ Artykuł „Przeciwko Śląskowi”, „Polonia” nr 45 z 15 II 1925 r.

wywierali należytej presji na przedsiębiorców, by doszli do porozumienia i do zorganizowania produkcji w przemyśle ciężkim. Zamiast walczyć o rzeczywiste dobro robotników, walczyć z palącymi problemami gospodarczymi i społecznymi, przywódcy związkowi woleli zajmować się, zdaniem chadeków, podjudzaniem jednej klasy przeciwko drugiej. Taka forma działalności była zdecydowanie nie do przyjęcia dla polityków z tego kręgu¹³⁷.

Rok 1926 radykalnie przeobraził sytuację polityczną II Rzeczypospolitej. W wyniku zamachu majowego do władzy doszedł Józef Piłsudski i grono osób bezwarunkowo mu wiernych. Nowa ekipa rządząca wystąpiła z programem uzdrowienia, sanacji stosunków społeczno-politycznych, ekonomicznych i ustrojowych. Został przez nich zaakcentowany problem moralności rządu - zwolennicy sanacji głosili walkę z egoistycznym partyjniactwem, sejmowładztwem krępującym swobodny rozwój państwa polskiego. Problem zaistniał jednak w chwili, gdy coraz częściej okazywało się, iż szczytne hasła sanatorów nie zawsze są wprowadzane w życie, na co wskazywała ówczesna opozycja.

Chrześcijańska Demokracja na Śląsku potępiła przewrót majowy, który pogwałcił zasady konstytucyjnego państwa, jednak początkowo szukała drogi porozumienia z nowym obozem rządzącym. Podkreślano, iż chadecja stoi po stronie praworządności i ładu w państwie. Do otwartego konfliktu doszło w chwili przybycia do Katowic we wrześniu 1926 r. wojewody Michała Grażyńskiego, osobistego przeciwnika Wojciecha Korfanteo.

Grażyński stał od tej pory w centrum rozgrywek politycznych, których celem stała się również eliminacja wpływów chadecji na Śląsku. Bronisław Hager, człowiek znany przecież z umiarkowanych poglądów, tak malował portret wojewody: *Grażyński stał się grabarzem jedności narodowej, pod wodzą Korfanteo objawionej w plebiscycie i powstaniu, a przed tym w dwudziestoletniej ciężkiej pracy, która dopiero stworzyła warunki pod sukces plebiscytu i zwycięstwo powstania [...]. Grażyński bowiem, chciał równocześnie zwerbować Górnolęzaków do służby Piłsudskiemu, a tego nie chciał Korfanteo. I dlatego Grażyński spiskował od samego początku przeciwko wodzowi polskiego ludu śląskiego i przeciwko Śląskowi; bo Ślązak chciał się bić za Polskę i o Polskę, a Piłsudskiemu Ślązak nie dałby nawet głosu przy wyborach*¹³⁸.

Bardzo ostry to pogląd, jednak w tym czasie nieodosobniony. Trzeba brać pod uwagę, że dla wielu Polaków sposób, w jaki Piłsudski przejął rzeczywistą władzę w państwie, był

¹³⁷ Taka działalność była dla chadeków niedopuszczalna, jako całkowicie sprzeczna z nauką społeczną Kościoła, będąca podstawą programu ugrupowania, przyp. aut.

¹³⁸ B. Hager, *Obrazki...*, s. 135.

szokujący. Dla przedstawicieli opozycji był Grażyński zausznikiem Naczelnika, a jego działalność była pojmowana jako praca bardziej dla określonej grupy – sanacji, niż dla ogółu. Hager zresztą podzielał tą opinię, pisząc: *Bo służba Narodowi i Jego państwu jest patriotyzmem, a służba osobie przez dużą część Narodu nieznaną – jest serwilizmem*¹³⁹.

O stosunku części chadeków, w tym Hagera, do Piłsudskiego, świadczy też fakt kwestionowania przez nich dnia 11 listopada jako Święta narodowego. Sam Hager był zdania, iż z datą tą nie wiąże się żadne istotne dla Polaków wydarzenie, jedynie przybycie Piłsudskiego do Warszawy i nadanie mu przez radę Regencyjną naczelnego dowództwa nad wojskami polskimi, zaś rzeczywistym Świętem Narodowym jest Święto Trzeciego Maja¹⁴⁰.

Konstytucja marcowa zakładała prymat jednostki nad zbiorowością i narodu nad państwem. Tego modelu nie mógł szybko zmienić nawet Józef Piłsudski. Nowela sierpniowa z 1926 r., co prawda wzmocniła władzę wykonawczą kosztem parlamentu, lecz mieściła się jeszcze w ramach przyjętego w 1921 r. systemu parlamentarnego. Chadeacy jednak już wówczas wskazywali na zagrożenie ewolucji państwa w kierunku autorytarnym, a co za tym idzie, odsuwaniu społeczeństwa od wpływu na państwo. Następujące po tym lata rządów sanacyjnych potwierdzały te obawy, gdyż nowy aparat władzy wykreował program, którego podstawowym zagadnieniem stało się przekonanie o nadrzędności państwa nad innymi formami organizacji społeczeństwa. Zgodnie z takim założeniem można było oczekiwać stopniowej eliminacji tego, co uznano za czynnik osłabiający państwo. Trudno zatem było tolerować autonomię Śląska, jedyne regionu w RP cieszącego się tak specjalnymi prawami.

Młode województwo śląskie było najmniejszym obszarowo z województw II Rzeczypospolitej (jego wielkość to zaledwie 10% największego – województwa poleskiego), obejmowało trzecią część obszaru plebiscytowego. Równocześnie była to najbardziej rozwinięta, nowoczesna i najbardziej europejska część RP. Na podstawie statutu autonomicznego z 15 lipca 1920 r. województwo uzyskało własny organ ustawodawczy i własne organa administracyjne. Sejm Śląski, z którego działalnością związany był Hager, składał się z 48 posłów, korzystających z takich samych praw nietykalności jak posłowie do Sejmu Rzeczypospolitej, wybieranych przez miejscową ludność w tzw. 5-przymiotnikowych wyborach: powszechnych, tajnych, równych, bezpośrednich i proporcjonalnych. Jego kadencja w założeniach miała trwać 5 lat. Statut autonomiczny zapewniał Sejmowi Śląskiemu niezależność w działaniu, a nawet możliwość zastosowania narzędzi demokracji bezpośredniej – odwołania się do opinii mieszkańców województwa poprzez

¹³⁹ Tamże, s. 135.

¹⁴⁰ Tamże, s. 212.

referendum¹⁴¹. Do prerogatyw Sejmu należało: decydowanie o materialnych podstawach funkcjonowania województwa, uchwalanie corocznie budżetu województwa, zatwierdzanie zamknięcia finansowo-rachunkowego, decydowanie o zaciągnięciu pożyczek, uchwalanie lokalnych podatków i opłat. Śląskie ustawodawstwo regulowało także większość spraw administracyjnych, z wyłączeniem kwestii wojskowych i polityki zagranicznej. Co ważne, do wyłącznej kompetencji ustawodawstwa śląskiego zostały zastrzeżone sprawy wyznaniowe. Sejm Śląski decydował także o ustawodawstwie oświatowym, w zakresie organizacji szkół wszystkich stopni i typów, a także w kwestii nauczania religii.

Jako, że lata 1926 – 1937 to pasmo nieustających utarczek na tle autonomii śląskiej, w które zaangażowani byli liderzy lokalnej sceny politycznej i reprezentującego interesy państwa wojewody, warto wspomnieć, jaka realną siłą dysponował ten urzędnik. Wojewoda wraz ze swoim zastępcą byli mianowani przez Naczelnika Państwa, później Prezydenta RP, i stali na czele administracji. Wojewoda nie odpowiadał przed Sejmem Śląskim. Organem wykonawczym była Rada Wojewódzka, w skład której wchodził: wojewoda – jako przewodniczący, jego zastępca, a także pięciu członków wybieranych przez Sejm Śląski z przedstawicieli ugrupowań reprezentowanych w danym Sejmie Śląskim, co powodowało, iż układ sił w tym organie odpowiadał układowi sił w Sejmie Śląskim. Do kompetencji tego organu należało czuwanie nad wykonaniem uchwał sejmowych, decydowanie o wszelkich sprawach wynikających z autonomii, sporządzanie materiałów i wniosków dla potrzeb Sejmu Śląskiego. Rada rozstrzygała wszelkie sprawy zgodnie z zasadą większości głosów, w obecności przynajmniej trzech swoich członków. Wojewoda miał prawo zawieszania uchwał Rady Wojewódzkiej i skierowania ich do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu, o ile zaistniało podejrzenie naruszenia obowiązującego prawa, ustawy bądź zakresu uprawnień autonomicznych. Artykuł 44 statutu zapewniał zasadę, że co prawda rozszerzenie autonomii mogło nastąpić niezależnie od Sejmu Śląskiego, ale na wszelkie próby jej ograniczenia Sejm Śląski musiał wyrazić swoją zgodę¹⁴².

Przewrót majowy zapoczątkował w Polsce, w tym i w województwie śląskim, okres walki i rozłamów w stronnictwach politycznych i organizacjach, które trwały w różnym nasileniu, do końca istnienia II Rzeczypospolitej. Organizacyjne ukształtowanie się obozu sanacyjnego w Polsce nastąpiło dość późno, bo w 1928 r. Była to jednak bardzo złożona formacja polityczna, zawierająca różne, czasami nawet przeciwstawne kierunki. Różnice takie

¹⁴¹ Art. 14, Statutu organicznego.

ujawniły się w województwie śląskim, gdzie niekwestionowanym liderem sanacji stał się nowy wojewoda Michał Grażyński (*Był wybitnie zdolny i pracowity – wspomina jeden z pamiętnikarzy – administrację organizował sprawnie, miał silnie, może aż nadmiernie rozwinięty zmysł władzy*), przychylny liberalnemu programowi Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Ponieważ wojewoda i Wojciech Korfanty reprezentowali zaciekle zwalczające się obozy polityczne i diametralnie inaczej widzieli przyszłość Śląska (Grażyński, jak mawiano, chciał go *przerobić na własną modłę*), *ostry konflikt był nieunikniony*¹⁴². Chadeccy odnosili się do wojewody bardzo krytycznie, wykorzystywali każdą nadarżającą się okazję, aby próbować niwelować jego rosnące wpływy w społeczeństwie górnośląskim. Zarzucano mu m.in., że jako reprezentant sanacji, przez swoją antyopozycyjną działalność rozbija obóz polski na Górnym Śląsku, a dalsza jego polaryzacja może doprowadzić do wybuchu społecznego niepokoju na dużą skalę.

W Sejmie Śląskim aż do 1935 r. nie udało się sanacji uzyskać większości mandatów. Popierający sanację śląską i politykę wojewody Michała Grażyńskiego zgrupowani byli w Narodowo-Chrześcijańskim Zjednoczeniu Pracy (NChZP), podczas gdy pozostali członkowie śląskiego ciała ustawodawczego byli w opozycji. W obozie piłsudczykowski znalazło się wielu przedstawicieli ludności napływowej jak i miejscowej. Reprezentanci obu grup wspólnie pracowali nie tylko na gruncie działalności politycznej, ale i zawodowej, społecznej, kulturalnej, zgodnie z celem sanacji – konsolidacji całego społeczeństwa w walce z zagrożeniem niemieckim.

Spośród stronnictw politycznych działających na terenie autonomicznego województwa już w okresie rządów sanacji największymi wpływami cieszyła się śląska chadecja. Znacznie mniejszą rolę, w przeciwieństwie do innych części kraju, odgrywały PSL, PPS oraz endecja. Słabość antyrządowej opozycji polegała jednak na jej rozdrobnieniu, mimo kilkakrotnych prób stworzenia jednolitego frontu ograniczającego wpływy rządzących. Było o także widoczne na polskim Śląsku, gdzie układ sił politycznych był nieco inny niż w pozostałych województwach. Na tym terenie przez lata jedynym ugrupowaniem mogącym realnie konkurować z sanacją było miejscowe Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji (PSChD). Chadecja śląska prowadziła żywą działalność, krytykując wiele z posunięć rządu nawet w krytycznym okresie aresztowań brzeskich, które dotknęły jej niekwestionowanego przywódcę – Wojciecha Korfante. Jej pozycja została podważona

¹⁴² Zmiany w statucie organicznym mogły być wprowadzane za zgodą Sejmu Śląskiego, co zostało zmienione dopiero ustawą konstytucyjną z 23 IV 1935 r. (konstytucja kwietniowa), która postanowiła w art. 81 ust. 2, że do zmiany statutu organicznego nie będzie potrzebna zgoda Sejmu Śląskiego, przyp. aut.

właściwie dopiero po wprowadzeniu w 1935 r. nowej konstytucji i opartej na niej ordynacji wyborczej, co bardzo ograniczyło możliwość legalnej, parlamentarnej walki politycznej.

Zaostrzenie walki politycznej wiązało się z sytuacją gospodarczą Polski i regionu. Jak wiadomo Śląsk był w II Rzeczypospolitej największym ośrodkiem gospodarczym, dlatego też najsilniej odczuto tu reperkusje światowego kryzysu ekonomicznego, przełomu lat dwudziestych i trzydziestych. Do 1935 r. stale utrzymywało się tu bardzo wysokie bezrobocie (szacuje się, że w 1932 r. około 320 tys. osób pozostawało bez stałych środków utrzymania). Chadecka gazeta „połonia” ogłosiła rok 1932 wręcz rokiem klęski na Śląsku, kiedy to zwalniano masowo mniej produktywnych pracowników: starszych, młodocianych, niewykwalifikowanych, kobiety. W początkowym stadium kryzysu, o czym pisał Hager w swoich wspomnieniach, rząd prowadził akcję doraźnej pomocy dla bezrobotnych, która miała postać niewielkich kwot finansowych, żywności, odzieży lub opału. Z czasem niestety ulegało to ograniczeniu. Od 1933 r. władze zaostrzyły kryteria przyznawania środków doraźnych także na rzecz organizowania robót publicznych. Wymienione formy pomocy były zróżnicowane między poszczególnymi ośrodkami – województwo śląskie uzyskało więcej pomocy niż np. województwo krakowskie czy kieleckie, znacznie słabiej rozwinięte przemysłowo. Obok tego to właśnie województwo śląskie już od 1926 r., jedyne w kraju, posiadało zorganizowaną opiekę lekarską dla bezrobotnych, w której ramy zaangażowany był także Bronisław Hager¹⁴⁴.

Brak pracy, który obok nędzy bytowej wiązał się także z kryzysem poczucia godności osobistej, braku perspektyw i sensu egzystencji, to problemy którymi zajmowali się chadecy i zbliżeni do nich księża. Zadaniem ich stało się znalezienie sposobu na łagodzenie moralnej nędzy bezrobotnych, aby uniknąć kształtującej się w nich niechęci i nieufności do siebie samych, do ludzi, do Kościoła, zazdrości wobec wszystkich, którym los sprzyja. Bezczynność, brak celu pchać może bowiem do uczestnictwa w ruchach wywrotowych, przestępczych. Pojawily się zjawiska do tej pory na Górnym Śląsku nie znane lub marginalne: strajki (także okupacyjne) w obronie miejsc pracy, biedaszyby. Zgodnie z nauką społeczną Kościoła, ludzie, nie tylko duchowni, mieli do spełnienia wobec bezrobotnych misję społeczną. Celem uchronienia bezrobotnych przed psychicznym załamaniem, nawoływano do okazywania im osobiście należytego współczucia i wyrozumiałości, odnoszenia się wobec

¹⁴³ P. Wiczorkiewicz, op. cit., s. 365.

¹⁴⁴ M. W. Wanatowicz, Główne aspekty polityki socjalnej w okresie wielkiego kryzysu [w:] Wielki kryzys gospodarczy 1929 – 1933 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim oraz jego społeczne konsekwencje. Materiały z konferencji naukowej odbytej 16-17 maja 1972 r. w Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach, red. J. Chlebowczyk, Katowice 1974, s. 92.

nich z pełnym poszanowaniem ich godności, wzmacniać w nich ducha religijnego. Wobec takich zagrożeń specjalną rolę wspierającą miał wypełniać Kościół, który poprzez zaangażowanych społecznie duchownych miał podkreślać przy wszelkich okazjach wartość pracy, pamiętając o idei nauki społecznej Kościoła, która głosiła, iż praca sama w sobie jest dobrodziejstwem i błogosławieństwem bożym. Aby odciągnąć bezrobotnych, a szczególnie młodzież od agitacji socjalistycznych komunistycznych, za konieczne uznano tłumaczenie, że np. komunizm nie może być rzeczywistym rozwiązaniem bolączek życia bezrobotnych, a wręcz przeciwnie, wprowadzone w życie idee te mogą doprowadzić do znacznie większych nieszczęść. Trzeba podkreślić, że znaczna część duchowieństwa katolickiego wciąż aktywnie udzielała poparcia chadecji. Przykładem na takie zaangażowanie kleru mogą być fakty demonstracyjnego odprawiania nabożeństw przez popierających ChD duchownych m.in. w intencji powodzenia tej partii podczas wyborów (np. proboszczowie Michał Lewek z Tarnowskich Gór czy Józef Knosala z Radzionkowa). O zaangażowaniu prochadeckim duchownych świadczyć może objęcie funkcji wiceprezesa okręgu tarnogórskiego partii przez księdza Kopyto z Radzionkowa. Związek Kapłanów Diecezji Śląskiej w całości poparł chadecję.

Sanacja nie zawsze zwracała należytą uwagę na występujące na Śląsku odrębności regionalne. Specyfiką tych ziem było m.in. współistnienie przez setki lat ludności polskiej, niemieckiej, czeskiej, żydowskiej, ludzi różnych języków, wyznań, kultur. Taka sytuacja musiała mieć wpływ na wykształcenie, nie spotykanej na innych terenach Polski, więzi regionalnej, „śląskości”. Zarazem jednak, ludność miejscowa obawiała się wchłonięcia przez organizm państwowy i odsunięcia na dalszy plan w życiu gospodarczym i społecznym. Te obawy, czasem mylone z zapędami separatystycznymi, nie były rozumiane przez władze centralne, które szczególnie przez swoją politykę kadrową, podsycali nastroje niezadowolenia i nieufności wśród autochtonicznej ludności. Dążenie do ścisłego zespolenia Śląska z resztą kraju mogło więc napotykać na trudności. Błędy w polityce społecznej rządów warszawskich były skrzętnie wykorzystywane przez opozycję województwa śląskiego, na czele z chadecją Korfanteo i Hagera, broniącą wartości regionalnych. Musiało to prowadzić do scysji z lokalnymi władzami reprezentowanymi przez wojewodę. Grażyński, przybysz z Małopolski o zasługach w powstaniach śląskich, zmierzał do przyciągnięcia ludności śląskiej, konstruując program skierowany ku obronie najcenniejszych wartości ważnych dla Ślązaków. Wielokrotnie odwoływał się do silnego na Śląsku poczucia odpowiedzialności za dobrze wykonywaną pracę. Związek Naprawy Rzeczypospolitej właśnie tą wartość wysuwał na czołowe miejsce (kult pracy jako najwyższe dobro człowieka). Ukłonem wobec Ślązaków

był bardzo pozytywny stosunek Grażyńskiego do gwary śląskiej, jako nieodłącznego składnika miejscowej kultury, podkreślając równocześnie nadrzędną rolę polskiego języka literackiego. Umiejętność płynnego posługiwania się językiem ogólnonarodowym była wyznacznikiem poziomu wykształcenia, świadczyła o zajmowanej przez daną osobę pozycji społecznej, zawodowej. Wojewoda był zdecydowanym zwolennikiem przemieszania się ludności miejscowej i napływowej dla dobra integracji całego państwa, jako idei nadrzędnej dla jego działalności. W połowie lat trzydziestych problem regionalizmu, integracji Śląska z innymi ziemiami polskimi, stał się tematem publikacji o charakterze naukowym, czy też aspirującym do tego miana. Początek temu dało wznowienie w 1929 r. kwartalnika literackiego „Zaranie Śląskie” oraz ukazanie się w tym samym roku „Księgi o Śląsku” wydanej z okazji jubileuszu 35-letniego istnienia „Znicza” pod redakcją Alojzego Targa. Opracowania dotyczące regionalizmu pojawiały się na łamach takich periodyków śląskich jak „Zaranie Śląskie”, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, „Kuźnica”, „Fantana”. Najobszerniejszym dziełem dotyczącym tego tematu było studium Górnoślązaka, cytowanego już księdza E. Szramka, wywodzącego się z kręgów chadeckich, pt. „Śląsk jako problem socjologiczny”. Tezy w nim zawarte wyrażały stanowisko Śląskiego Związku Akademickiego, które znajdowało się w opozycji do obozu sanacyjnego. Autor jasno deklarował się jako zwolennik autonomii Śląska. Jako czynniki wywołujące antagonizm dzielnicowy wymieniał on m.in. lekceważoną przez Polaków z innych regionów – katolickość Górnoślązaków, co było argumentem potwierdzającym stanowisko chadeków¹⁴⁵. Jak wskazano wcześniej, bardzo znacząca była rola księży, także w życiu świeckim.

W miejscowej tradycji wielkie znaczenie odgrywali nauczyciele, którzy zobowiązani byli do wykładania religii w szkole (na Śląsku był większy wymiar godzin religii niż na pozostałych terenach Rzeczypospolitej), nadzorowali praktyki religijne młodzieży, współorganizowali uroczystości kościelne. Szramek postawił tezę, by traktować Górnoślązaków jako odrębną grupę etniczną, samą ziemię śląską porównywał (co zresztą było często wykorzystywane w publicystyce samego Wojciecha Korfańskiego), z Alzacją. Temat ten powracał aż do końca lat trzydziestych na spotkaniach członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, podczas których zastanawiano się nad lokalną specyfiką.

Bardzo ważkim i dyskusyjnym problemem wobec tego, stała się oświata mniejszościowa (niemiecka). O tym, jakie zajmowali stanowisko reprezentanci chadecji już u początków istnienia województwa śląskiego, świadczy treść wysuniętego przez nich wniosku

¹⁴⁵ E. Szramek, Śląsk jako problem socjologiczny, Katowice 1934, s. 58.

w listopadzie 1922 r. Chadecy zobowiązali wojewodę, jako najwyższego urzędnika administracji państwowej, aby:

- do szkół i na kursy mniejszościowe zapisywano dzieci na podstawie podpisanego wierzytelnie wniosku prawnego opiekuna dziecka,
- zabronił nauczycielom szkół publicznych pobierania materialnego wsparcia prywatnego.

Przyjęcie tych wniosków miało na celu rzeczywiste ograniczenie wpływów takich organizacji niemieckich jak Volksbund, na pracę kadry pedagogicznej. Innym celem, do którego zmierzali wnioskodawcy, miało być zlikwidowanie procederu łamania przepisów przy zapisach dzieci do wybranej placówki oświatowej. Zdawano sobie wówczas doskonale sprawę z tego, iż szkolnictwo niemieckie w Polsce może liczyć na znacznie większe wsparcie finansowe z zewnątrz niż oficjalnie to ustalono, przez co stawało się atrakcyjne dla ludności śląskiej. Wiele polskich szkół państwowych, z racji swojego trudnego położenia materialnego, miało więc problemy w konkurowaniu na tym polu ze szkołami mniejszości. Chadecy mieli świadomość powagi tego problemu, który groził przejęciem przez szkoły niemieckie większej grupy młodzieży, niż faktycznie wynikałoby z proporcji narodowościowych na tym terenie. Biorąc pod uwagę ówczesne oświadczenia władz niemieckich, podważających przebieg linii granicznej z Rzeczypospolitą, każde próby popularyzacji wzorców wychowania, kultury niemieckiej, były odbierane jako rzeczywiste zagrożenie.

Zajmując tolerancyjne stanowisko wobec praw obywateli polskich innych narodowości, politycy chadeccy równocześnie żądali od nich bezwzględnej lojalności wobec państwa polskiego. Reprezentowali pogląd, że nie można czynić te grypy osobiście odpowiedzialne za to, co dzieje się poza granicami państwa polskiego. Żądając lojalności, nie można przecież obarczać wszystkich obywateli polskich narodowości niemieckiej, odpowiedzialnością za działalność władz niemieckich bądź niektórych ugrupowań nacjonalistycznych, uprawiających działalność irredentystyczną, zgodnie z założeniem, że polityka rewanżu zawsze jest szkodliwa: i w czasach pokojowych, i w czasach wojennych, bo niewinny odpowiada za winnego. W Sejmie Śląskim na ten temat wypowiadał się Wojciech Korfanty, kiedy to wyraził się, że *nie jest dopuszczalne, ani w województwie śląskim, ani w państwie polskim, tolerowanie przypadków szykan wobec Niemców – polskich obywateli, lecz muszą oni pamiętać o swoim zobowiązaniu pełnej lojalności wobec tego państwa*¹⁴⁶.

¹⁴⁶ H. Rechowicz, op.cit., s. 122.

Od momentu, gdy chadecja z partii rządzącej, stała się ugrupowaniem politycznym silnym, lecz pozostającym w opozycji i zwalczanym przez nowe władze wojewódzkie, pozostawanie w jej szeregach oznaczało pogodzenie się z mogącymi wynikać z tego konsekwencjami. Przy chadecji pozostali więc jej prawdziwi zwolennicy, nie zaś osoby związane z nią dotychczas koniunkturalnie. Było to trudne dla wielu jej dotychczasowych członków, bo trudno było nie zauważyć, że sanacja śląska przystąpiła do stosowania polityki zatrudniania według kryterium politycznego i pracę znacznie łatwiej zdobywali członkowie np. popierających rząd organizacji zawodowych. W czasach, kiedy bezrobocie stale wzrastało, członkostwo w dobrze widzianej przez władze organizacji było marzeniem wielu ludzi pozostających bez pracy. Stąd, gdy już udało im się zdobyć posadę, często wstępowali do posanacyjnego związku, stowarzyszenia. Pomijano w przyjmowaniu na posady państwowe nawet wykształconych Ślązaków reprezentujących opozycyjne wobec rządzących poglądy. Ich miejsce zajmowali ludzie, czasami o dyskusyjnych kwalifikacjach, lecz oddani nowej ekipie, nierzadko przybyli z innych regionów. Dramatyczne formy przyjmowała działalność mająca na celu usunięcie niewygodnych nauczycieli – przenoszono ich po prostu w stan spoczynku albo do pracy w innych województwach. Taką praktykę, nie tylko w kręgach zwalczanej chadecji, określano jako dyskryminację rdzennej ludności.

Coraz trudniej było chadekom przyciągać nowe rzesze członków, chociaż szukano poparcia nawet wśród ludności rolniczej. Próbą taką, nieudaną zresztą, była chociażby działalność prezesa tarnogórskiego oddziału chadecji - Władysława Rowińskiego, który jako dyrektor banku obiecywał rolnikom pomoc w uzyskiwaniu kredytu na założenie spółdzielni rolniczej. Na pogarszający się obraz chadecji wielki wpływ miały wewnętrzne zatargi i oskarżenia (ofiara takich walk stał się jeden z czołowych działaczy ChD – poseł do Sejmu Śląskiego Kempka). Partia była coraz bardziej skłócona; poszczególne okręgi, w tym i śląski, coraz bardziej oddalały się od przewodnictwa warszawskiego. Zarządy gminne i powiatowe prawie zamierają. Podobnie w Tarnowskich Górach, pomimo przejęcia przewodnictwa przez powszechnie znanego i cenionego działacza – Bronisława Hagera. W mieście, w którym przez kilkanaście lat były tak wyraźne wpływy tego ugrupowania, na zebrania przybywało każdorazowo kilka-, kilkanaście osób, przeważnie bezrobotnych. Praktycznie zerwany został kontakt powiatu z zarządem wojewódzkim ChD¹⁴⁷.

Walka opozycji z sanacją rzutowała na układ sytuacji w różnych dziedzinach życia, nie mogła więc nie wpłynąć na tak istotny problem, który istniał od momentu powrotu Śląska

¹⁴⁷ B. Hager, *Obrazki...*, ss. 288-291.

(a właściwie jego wschodniej części), czyli na sposób zespolenia tego regionu z pozostałymi ziemiami polskimi. Zadanie to stało przed wszystkimi ugrupowaniami politycznymi, jednak od przewrotu majowego, który wpłynął na zmianę układu sił, nabrało nowego znaczenia.

Bronisław Hager prowadził w tym okresie bardzo widoczną działalność. Ten działacz narodowy z okresu plebiscytu i powstań, współzałożyciel Związku Obrony Kresów Zachodnich, pomimo dużych zastrzeżeń do rządów sanacyjnych, był gorącym zwolennikiem współpracy ponadpartyjnej na rzecz budowy Śląska i Rzeczypospolitej. Hager zachęcał do tego m.in. w ramach Śląskiego Związku Akademików, podkreślając rolę miejscowej inteligencji w budowaniu jedności i zgody¹⁴⁸.

Śląski Związek został założony w 1919 r. i, po paroletniej przerwie w działalności, reaktywował go Wojciech Korfanty w grudniu 1928 r. Organizacja ta, silnie związana z nurtem chadeckim, zrzeszała wyłącznie Ślązaków z wyższym wykształceniem. Wskazując na znaczenie statusu autonomicznego województwa, członkowie Związku odcinali się od inteligencji niemieckiej, nickatolickiej, również napływowej, co stało się przyczyną największych kontrowersji. Wielką wagę w swojej działalności Akademicy przykładali do szczenia katolickiej myśli społecznej (wśród członków było wielu księży). Śląski Związek Akademicki był w opozycji politycznej do prorządowego Związku Akademików Górnoślązaków, do którego należało wielu przybyszów.

Mimo, że Śląski Związek Akademicki był odbierany jako organizacja dzielnicowa, śląska w swoim charakterze, niejednokrotnie współpracował z przedstawicielami inteligencji nieśląskiego pochodzenia. Stosunkowo łatwo dochodziło do porozumienia z przybyszami z terenów byłego zaboru pruskiego, np. Wielkopolski. Głoszono hasła stopniowego zespolenia Śląska z pozostałymi ziemiami Rzeczypospolitej (celem miało być zbudowanie „*pomostu łączącego Śląsk z braćmi z innych dzielnic*”), z wyraźnym wskazaniem na rolę ideologii chrześcijańsko-narodowej¹⁴⁹. Aktywnie w nim działający Bronisław Hager wiele razy zwracał uwagę stronie rządzącej na specyfikę regionalną, wyrażającą się m.in. w wielkiej roli Kościoła na Śląsku. Hager jako reprezentant obozu o programie otwarcie chrześcijańskim, opowiadał się podczas obrad Sejmu Śląskiego w obronie praw Kościoła Katolickiego i za tym, by potrzeby religijne ludności śląskiej mogły być w pełni realizowane¹⁵⁰.

Hager zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że polaryzacja poglądów wśród Polaków działa na korzyść Niemców występujących zwartym frontem, zdobywających mandaty

¹⁴⁸ H. Rechowicz., *Sejm Śląski 1922-39*, Katowice 1971, s. 203.

¹⁴⁹ M. W. Wanatowicz, *Walka śląskiej chadecji z sanacją a problemy integracji [w:] Z problemów integracji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku przed II wojną światową*, red. W. Zieliński, Katowice 1980, s. 117.

Sejmu Śląskiego i wpływy w samorządach gminnych. Już 3 stycznia 1929 r. na walnym Zjeździe Akademików Górnoślązaków w Katowicach stwierdził wręcz, że: „*zginiemy, jeżeli nie nauczymy się sztuki rządzenia*”¹⁵¹.

Bronisław Hager swoją koncepcję rozwinął na zebraniu w Tarnowskich Górach już w dniu 20 kwietnia 1929 r., podczas którego nawoływał do wprowadzenia w życie idei zgody narodowej w miejsce walki, jako cel Polaka-Ślązaka. Nawoływał przy tym do zakończenia nikomu nie służących podziałów w Związku Powstańców Śląskich (wspierającym sanację), aby nie walczył on z tzw. obozem korfantowskim.

Hager był początkowo zwolennikiem bezpośredniego przyłączenia Śląska do II Rzeczypospolitej, lecz z czasem zauważał korzyści, jakie przyniosła uzyskana autonomia: szerokie inwestycje, rozwój szkolnictwa. Podkreślał, iż pod zaborem pruskim „*Ślązacy byli helotami, nie dla czego innego, jak na mocy swojego polskiego pochodzenia*”. Powrót do Ojczyzny oznaczał dla nich przede wszystkim zaspokojenie pragnienia odpowiedzialności za własne losy. Dlatego nie można było, jego zdaniem, mówić o istnieniu zjawiska separatyzmu śląskiego, byle tylko za swe zasługi i zalety Śląsk był szanowany w Polsce. W związku z tym ukrócenie autonomii byłoby wyraźnym „*votum niezaufania*” wobec Ślązaków¹⁵². Kształtowanie porozumienia między indywidualnościami, likwidowanie barier między poszczególnymi ugrupowaniami w zgodzie ze światopoglądem chrześcijańskim opierającym się na bulli papieskiej „*Rerum novarum*” – oto według niego prawdziwy patriotyzm¹⁵³.

Okazało się jednak w najbliższej przyszłości, że nadzieje na skonsolidowanie polskich sił politycznych były złudne, w województwie śląskim potoczyła się ostra walka o wpływy.

¹⁵⁰ APKat, Sten. III ŚL, pos. 7 z 30 III 1931 r.

¹⁵¹ B. Hager, *Obrazki...*, s. 135.

¹⁵² Tenże, *Aktualne zagadnienia śląskie*. Przemówienie wygłoszone 20 IV 1929 r. na kwartalnym zebraniu Związku Powstańców Śląskich (grupy toszecko – gliwickiej, opolskiej i strzeleckiej) na Sali p. Cieczki w Tarnowskich Górach, Tarnowski Góry 1929, s. 6.

¹⁵³ Tenże, *O zbudowanie życia polskiego na Śląsku na nowych podstawach*, „*Kurier Śląski*” nr 127 z 6 VI 1929 r.

Lata II wojny światowej

Plan ataku na Polskę – „Fall Weiss” – zakładał wojnę błyskawiczną, co oznaczało, działania zbrojne miały trwać zaledwie kilka dni. Hitler wystawił przeciwko Polsce pięć armii podzielonych na dwie grupy: Północ, dowodzoną przez gen. Gerdę von Rundstedta, i Południe pod dowództwem gen. Fedora von Bocka. Trzeba jednak pamiętać, że na terenie II RP znajdowało się wielu Niemców, którzy tworzyli tzw. piątą kolumnę, której zadaniem było przeprowadzanie zadań dywersyjnych. W pierwotnym wariancie Niemcy mieli zaatakować 26 sierpnia 1939 r., jednak dzień wcześniej RP zawarła układ sojuszniczy z Anglią, ponadto papież Pius XI sprzeciwił się agresywnym planom Hitlera (zresztą nawet jego sojusznik Benito Mussolini nie był przekonany do ataku na Polskę).

Atak rozpoczął się 1 września 1939 r. o 4.45, na całej granicy z Polską. Natarcie niemieckie odbywało się w trzech kierunkach: od strony Pomorza i Prus Wschodnich, z Górnego Śląska oraz ze Słowacji.

Polski plan obronny pod kryptonimem „Zachód” przewidywał prowadzenie działań do czasu rozpoczęcia ofensywy przez sprzymierzeńców: wojska Wielkiej Brytanii i Francji. W pierwszym etapie miano bronić linii granic, następnie stawiać bezpośredni opór wrogom. Wojska polskie, dowodzone przez marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, zostały podzielone na siedem armii i dwie grupy operacyjne pozostające na terenach wschodnich Rzeczypospolitej. Niestety już pierwszego dnia wojska niemieckie wkroczyły do województwa śląskiego.

Wojska niemieckie posuwały się bardzo szybko w głąb Polski, ponoszone przez armie polskie porażki spowodowały, iż naczelne dowództwo wydało rozkaz o wycofaniu się za linię Wisły i Sanu. Po zwycięstwie w bitwie nad Bzurą oraz w rejonie Tomaszowa Mazowieckiego Niemcy mieli otwartą drogę ku Warszawie. Kolejny cios nadszedł nocą z 16 na 17 września, gdy wschodnią granicę II Rzeczypospolitej przekroczyły oddziały Armii Czerwonej, na mocy układu Ribbentrop - Mołotow. Oficjalnym wytłumaczeniem tej agresji miała być obrona ludności zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi na terenach wschodnich Polski. Rosjanie szybko łamali opór nielicznych polskich oddziałów Korpusu Ochrony Pogranicza dowodzonych przez gen. Wilhelma Orlika-Rückemana. Wraz z Armią Czerwoną wkraczały na polskie Kresy oddziały NKWD. Wkrótce rozpoczęły się prześladowania ludności polskiej – aresztowania przedstawicieli inteligencji, ziemiaństwa, masowe wywózki w głąb ZSRR.

W nocy z 17 na 18 września członkowie władz II RP, w tym Wódz Naczelny oraz Prezydent Ignacy Mościcki, przekroczyli granicę z Rumunią, gdzie jednak zostali internowani.

Bronisław Hager już 28 sierpnia 1939 r. ulokował swoją żonę w Ojcowie. Miał kartę mobilizacyjną, dlatego zgłosił się do Szpitala Garnizonowego w Krakowie. Z zapasową kadrą tego szpitala, po kilku dniach, ewakuował się do szpitala wojennego w Tarnopolu, gdzie od 13 września był lekarzem. To właśnie tam został zaskoczony wkroczeniem wojsk radzieckich na terytorium II Rzeczypospolitej (31 października szpital ten został przez Armię Czerwoną zlikwidowany).

Hager, podobnie jak tysiące Polaków, starał się uniknąć aresztowania. W cywilnym ubraniu, wraz z innym lekarzem – Ignacym Nowakiem z Chorzowa, uciekał przed Rosjanami do Lwowa¹⁵⁴. Życie w tym mieście stawało się coraz bardziej niebezpieczne. Oficerowie polscy byli zatrzymywani i wywożeni do sowieckich obozów.

¹⁵⁴ P. Pordzik, Dr med. Ignacy Nowak – lekarz, działacz narodowy, społecznik i polityk (1887-1965). Maszynopis w Bibliotece ŚL.A.M., s.4.

W tej sytuacji Hager rozważa możliwość powrotu do Krakowa, co wspomina: „Przyznam się szczerze, że i ja miałem chwilę, kiedy rozważałem wrócić do Krakowa. Przez parę dni przygotowywałem się do nielegalnego przejścia. Ze do tego nie doszło, to już zbieg okoliczności”¹⁵⁵.

Bronisławowi Hagerowi udało się nawiązać kontakt z przewodnikiem, który zaofertował przeprowadzenie do Rumunii za cenę 600 rubli od osoby¹⁵⁶. Tu rozpoczyna się ryzykowna eskapada. 31 stycznia 1940 r. Hager i Nowak udają się do Kołomyi. Tam zatrzymują się w szpitalu¹⁵⁷. Hager załatwia przepustki, zaś dr Nowak zdobywa mapę sztabową okolic przygranicznych. 1 lutego szczęśliwie przekraczają granicę rumuńską¹⁵⁸. Rumunię opuszczają 6 kwietnia 1940 r., udając się statkiem „Transsilvania” do obozu w Bejrucie poprzez Syrię, którą opuszcza 6 maja 1940 r. Celem tej wędrówki miała być Francja – sojusznik Polski.

Prezydent Ignacy Mościcki, korzystając z uprawnień konstytucyjnych (konstytucji kwietniowej z 1935 r.), wyznaczył na swego następcę przebywającego we Francji byłego marszałka sejmu – Władysława Raczkiewicza, ten – 30 września powołał na premiera Władysława Sikorskiego, popieranego przez emigracyjnych działaczy Stronnictwa Pracy (został on równocześnie Wodzem Naczelnym). Ciągłość funkcjonowania rządu polskiego została utrzymana¹⁵⁹.

Podstawowym celem działalności rządu emigracyjnego rezydującego w Angers pod Paryżem, miało być prowadzenie walki z Niemcami u boku sojuszników zachodnich. Stąd też priorytetem było odtworzenie armii polskiej. Przyjęto plan utworzenia stu tysięcy Polaków Sił Zbrojnych. Wczesną wiosną 1940 r. liczba polskich żołnierzy we Francji (w znacznym stopniu przybywających przez Jugosławię i Włochy), osiągnęła przeszło 80 tys. W skład Polskich Sił Zbrojnych weszły: I Dywizja Grenadierów pod dowództwem płk. Bronisława Ducha, 2. Dywizja Strzelców Pieszych pod dowództwem płk. Bronisława Prugar-Ketlinga, Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich pod dowództwem Zygmunta Szyszko-Bohusza oraz 10. Brygada Pancerno-Motorowa pod dowództwem gen. Stanisława Maczka. Na terenie Syrii sformowano Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich, dowodzoną przez gen. Stanisława Kopańskiego. Stworzono również polskie siły lotnicze,

¹⁵⁵ B. Hager, Szarotka w burzy. Rękopis w archiwum prywatnym B. Hager-Mateckiej, s.5.

¹⁵⁶ P. Pordzik, op. cit., s. 5.

¹⁵⁷ B. Hager, op.cit., s. 7.

¹⁵⁸ P. Pordzik, op. cit., s. 22.

¹⁵⁹ Władysław Sikorski był znanym adwersarzem J. Piłsudskiego w okresie międzywojennym (nie poparł go podczas zamachu majowego), współtwórcą powołanego w 1937 r. Stronnictwa Pracy; w latach trzydziestych, jako że nie miał stałego przydziału wojskowego, przebywał przeważnie we Francji, przyp. aut.

liczące 86 samolotów. Aliantów wspierały także polskie okręty wojenne, którym udało się ewakuować z Bałtyku.

Do Francji Hager przybywa wreszcie 12 maja. Po przejściu obozu oficerskiego w Corpiaque, gdzie przeprowadzano weryfikację, przydzielono go do Centrum Wyszkożenia Lekarskiego w Combours, gdzie pozostaje do czasu ataku Niemiec na Francję.

Po upadku Francji, 24 czerwca 1940 r. Hager ze znaczną częścią armii polskiej ewakuuje się do Wielkiej Brytanii (dociera tam 27 czerwca 1940 r.). Zostaje umieszczony w obozie wojskowym w Crawford. Wreszcie, już w randze podporucznika, przydzielono mu pełnienie służby lekarskiej przy oddziałach polskich stacjonujących w Peebles.

W Peebles Hager zgłasza się na dwutygodniowy kurs lekarski: „*aby poduczyć się trochę medycyny w obcym języku*”¹⁶⁰. Pracuje w Izbie Chorych Ośrodka Oficerskiego w Rothes do 1 lipca 1941 r.

Od 1 do 31 lipca 1941 r. Bronisław Hager pełnił funkcję lekarza garnizonowego w Perth, zaś od 1 sierpnia tegoż roku został bezterminowo urlopowany od zajęć, w związku z przejściem do służby cywilnej – rozpoczął pracę lekarza szkolnego i opiekuna w internacie w polskim ośrodku szkolnym w Glasgow na terenie Szkocji. Do tego gimnazjum o profilu humanistycznym uczęszczali uczniowie i wychowankowie w wieku od 17 do przeszło 40 lat. Hager pracował tam aż do 15 listopada 1945 r.

Obok pracy zawodowej, Bronisław Hager, także na emigracji w Wielkiej Brytanii, prowadził ożywioną działalność społeczno-polityczną, w okresie od 19 do 24 kwietnia 1941 r. brał udział w organizowaniu obchodów rocznicy III powstania śląskiego. Komitet organizacyjny, który miał swoją siedzibę w Londynie, skupiał wybitnych śląskich działaczy z różnych opcji politycznych. Obok Hagera, w jego skład wchodziłi tacy ludzie jak m.in. Arka Bożek czy Jan Wyglenda. Postanowiono, iż miejscem głównych obchodów będzie trzystutysięczne miasto Dundee, położone centralnie wobec polskich obozów wojskowych. Zjazd odbył się w dniach 3-5 maja 1941 r. W obchodach uczestniczyło przeszło 1200 osób, w tym 800 byłych powstańców śląskich i działaczy plebiscytowych (np. Jan Wyglenda ps. Traugutt, Walenty Fajkis, Adam Kocur, Elżbieta Korfantowa, Marian Seyda). Obradom przewodniczył Arka Bożek – powstaniec śląski, działacz Związku Polaków w Niemczech.

W rocznicowych uroczystościach chodziło głównie o uświadomienie Anglikom problemu Ślązaków i przedstawienie polskiego stanowiska w tej sprawie.

¹⁶⁰ B. Hager, op. cit., s. 8.

Hager w swoim przemówieniu stwierdził: „*Lud śląski pełni szczęścia zaznać może tylko w Polsce. Warunkiem nieodzownym dla rozkwitu Rzeczypospolitej jest posiadanie tych skarbów, jaki stanowi śląski człowiek i rodzi śląska ziemia, że Śląsk polskim jest i przeto także prawno-politycznie i faktycznie Polsce się należy... koledzy, z miłości do ludu śląskiego i polskiej Ojczyzny, zachowajmy tradycję III powstania śląskiego, jako najwyższy skarb, jaki Śląsk włożył do wspólnej skarbnicy – polskiej i śląskiej*”¹⁶¹.

Jan Wyglenda stwierdził z kolei, że rezultatem obecnej wojny musi być przyłączenie do Polski całego Śląska, Prus Wschodnich i Pomorza.

Z okazji obchodów rocznicy III powstania śląskiego ukazała się w Londynie w 1941 r. książka, pt. „Walka o Śląsk trwa”, w której Bronisław Hager na stronie 6. w rozdziale „Tacy są Ślązacy”, pisze: „*Mija 20 lat od chwili wybuchu III powstania śląskiego. W rocznicę wiekopomnej Konstytucji Narodu Polskiego lud śląski wyszedł z podziemi swych kopalń, zatrzęsł bramy swych fabryk i hut, porzucił ukochane ogniska domowe, a w twarde dłonie chwycił broń i szedł, kędy wiódł go głos własnego serca i zew Wojciecha Korfańskiego na śmierć i zwycięstwo, za Śląsk i za Polskę. I odniósł zwycięstwo[...]. Ramię przy ramieniu szli Ślązacy z braćmi swoimi na bój nierówny, o wolność i całość Rzeczypospolitej, krwią swą na równi z innymi płacili za swoje polskie ukochanie razem szli na tulaczkę. Razem z Polską znów walczył, gdziekolwiek bije się armia polska*”¹⁶².

Hager został wybrany na Prezesa Zarządu Rady Stowarzyszenia Koła Ślązaków. Po przyjęciu tego stanowiska obowiązki pierwszego wiceprezesa zlecił E. Sojce (aż do czasu przeniesienia go do Londynu). Niestety, mimo wysiłków niektórych członków Koła, nie udało się przenieść Hagera na stałe do Londynu, wobec czego nie mógł on brać żywego i bezpośredniego udziału w pracy Zarządu. Faktycznie działaniami kierował Sojka, który z kolei 21 grudnia 1942 r., z powodu wyjazdu z Londynu, powierzył tę funkcję II wiceprezesowi – K. Drelichowi.

Prasie brytyjskiej i amerykańskiej Zarząd dostarczył 12 krótkich i treściwych artykułów dotyczących różnych zagadnień śląskich. Efektem tego było zwrócenie uwagi aliantów na polskość Śląska (co miało tłumaczyć dążenia dyplomacji rządu emigracyjnego do przyłączenia po wojnie całego Śląska do RP). Zarząd wystąpił z jednogłośnie uchwaloną rezolucją domagającą się dopilnowania losu Śląska, ale i reszty ziem zachodnich. Walne

¹⁶¹ Tamże, s. 12.

¹⁶² B. Hager, *Tacy są Ślązacy* [w:] *Walka o Śląsk trwa*, Londyn 1941, s. 6.

zebranie nałożyło nań zobowiązanie „by podjął się każdej akcji zmierzającej do zapewnienia Polsce, nie tylko Śląska, ale i rzeki Odry”¹⁶³.

Trzeba wspomnieć, iż do najbardziej znanych działaczy Koła Ślązaków, oprócz Bronisława Hagera, należeli m.in.: Paweł Jacek, Stanisław Mastalerz, Elżbieta Korfantowa¹⁶⁴.

Dnia 15 listopada 1943 r. dr Hager powołany zostaje na kierownika sekcji lekarskiej w Ministerstwie Odbudowy Administracji Publicznej Rządu Polskiego w Londynie. Pracuje na tym stanowisku do 13 czerwca 1945 r. 15 lutego 1944 r. Hager pisał do Ignacego Nowaka: „Mam zaufanie do Rządu. To jest obowiązek mój, jak i każdego Polaka w obecnej chwili. Nie zrobiłbym, nie powiedziałbym, a tym mniej napisałbym cokolwiek, co mogłoby obniżyć autorytet naszego Rządu, przysporzyć mu kłopotu lub naszym wrogom dać pretekst do słusznych skarg. Los Polski wprawdzie nie tylko od nas zależy, ale tym więcej zależeć będzie, im bardziej będziemy zwarci. Żaden rząd polski dłuższej naszej historii nie dźwigał tak wielkiej odpowiedzialności, niż nasz rząd obecny. W przyjaźń niemiecką czy bolszewicką dla Polski wierzyć może tylko Niemiec czy bolszewik. Nie ma w naszym rządzie ani Niemca, ani bolszewika[...]. Czego nam dziś potrzeba, to chłodny rozum i czyste jak płomień serca. Dlaczego miałbym wątpić, że tego nie ma naród Polaków znajdujących swą odpowiedzialność?”¹⁶⁵.

W grudniu 1943 r. Hager opracował „Zagadnienie zebrania politycznego na pruskich terenach przyszłej okupacji”, które w formie skryptów wydaje 9 grudnia 1943 r. Uzupełnienie tego skryptu ukazało się w Londynie miesiąc później. Ponadto wygłasza wykłady na temat organizacji administracji samorządowej.

Dnia 21 grudnia 1944 r. Bronisław Hager został przez Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza mianowany członkiem Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej. Reprezentował w Adzie Stronnictwo Pracy, partię utworzoną w 1937 r. przy wybitnym udziale Władysława Sikorskiego i Wojciecha Korfantego. Bronisław Hager i ks. Wacław Pyszkowski (członkowie Rady Narodowej RP) 3 stycznia 1945 r. złożyli uroczyste przyrzeczenie o treści: „...Świadom obowiązku wierności wobec Państwa Polskiego przyrzekam uroczyście powierzone mi obowiązki członka Rady Narodowej RP zgodnie z moim sumieniem wykonywać, a dobro Rzeczypospolitej zawsze na pierwsze mieć sobie przykazanie”¹⁶⁶. Dokonali tego w obecności: Bronisława Skalaka (wiceprzewodniczącego

¹⁶³ R. Hajduk, Nieznane przemówienia Arka Bożka [w:] Studia śląskie. T XXIII, 1973 m, s. 261.

¹⁶⁴ Tamże, s. 263.

¹⁶⁵ B. Hager, Polski Ośrodek Szkolny. Rękopis w archiwum prywatnym B. Hager-Małeckiej, List z dnia 15 II 1944, s. 73-74.

¹⁶⁶ W. Sienkiewicz, Mały słownik historii Polski, Warszawa 1991, s. 190.

RN RP), Augusta Zaleskiego (szefa Kancelarii Cywilnej), Franciszka Wójcickiego (dyrektora Biura RN) oraz Prezydenta Władysława Raczkiewicza.

Nominacje te miały miejsce w czasie, gdy losy wojny były już przesądzone. Klęska III Rzeszy stawała się faktem. Dla Polaków jednak najważniejszym zagadnieniem stało się określenie pozycji i granic Rzeczypospolitej po zakończeniu działań wojennych. Dyplomacja polska nie była w pełni informowana przez aliantów o ustaleniach dotyczących podziału na strefy wpływów w Europie. Po rezygnacji Stanisława Mikołajczyka i jego wyjeździe do Polski, gdzie (na krótko) wszedł w skład rządu zmajoryzowanego przez komunistów, funkcję premiera rządu londyńskiego przejął Tomasz Arciszewski.

Zerwanie przez ZSRR stosunków z rządem RP na uchodźstwie spowodowało, miało wpływ na to, że o losach Polski i Polaków decydowali przywódcy trzech głównych państw koalicji antyhitlerowskiej. Decyzje podjęto na trzech konferencjach: w Teheranie, Jałcie, zaś po zakończeniu działań wojennych w Europie - w Poczdamie. Kwestia polska była omawiana już w Teheranie, gdzie ostatecznie przyjęto projekt Stalina, zakładający terytorialny kształt państwa polskiego w granicach pomiędzy Odrą a linią Curzona. Decyzję tą podjęto bez wiedzy i zgody polskiego rządu emigracyjnego w Londynie. Kwestie dotyczące powojennej Polski mocarstwa potraktowały w Teheranie w kategoriach ceny, jaką alianci zachodni zdecydowali się zapłacić Stalinowi za wzięcie na siebie ciężaru prowadzenia wojny na froncie wschodnim. Roosevelt i Churchill wyrazili wówczas cichą zgodę na włączenie Polski do radzieckiej strefy wpływów.

Ustępstwa jakie mocarstwa zachodnie poczyniły wobec Stalina w Teheranie, uaktywniły polskich komunistów na okupowanych ziemiach polskich. W nocy z 31 grudnia na 1 stycznia 1944 r. odbyło się w Warszawie zebranie członków Polskiej Partii Robotniczej (PPR), działaczy Robotniczej Partii Polskich Socjalistów (RPPS) i radykalnych ludowców, podczas którego powołano Krajową Radę Narodową, pod przewodnictwem Bolesława Bieruta z PPR. Program KRN, nazywającej się „reprezentacją narodu”, zapowiadał walkę z Niemcami, co było oczywiste, ale obok tego zmiany ustrojowe, reformę rolną, nacjonalizację przemysłu, przyłączenie tzw. ziem piastowskich na zachodzie (bez wzmianki o losie polskich Kresów Wschodnich).

KRN starała się być przeciwwagą dla istniejącej już od roku Rady Jedności Narodowej (RJN), która od 9 stycznia 1943 r. stanowiła polski podziemny parlament. RJN była związana z legalnym – emigracyjnym rządem polskim z siedzibą w Londynie. W jej skład weszli przedstawiciele uznanych i liczących się w okresie II RP partii: PPS, SL, SN czy SP. Jej program, podobnie jak KRN, zakładał duże zmiany graniczne po wojnie: kosztem

Niemiec przyłączenie Prus Wschodnich, części Pomorza, ziem między Notecią i Wartą, odzyskanie Śląska Opolskiego. Równocześnie domagano się powrotu do wschodniej granicy z 1921 r.

W połowie 1944 r. Armia Czerwona wypierała Niemców ze wschodnich terytoriów przedwojennej Polski. W lipcu Rosjanie zajęli Chełm Lubelski, Lublin i okolice, w następnych miesiącach prowadzili wielką ofensywę na zachód od Bugu. Zgodnie ze słowami Stalina, iż: „*ten kto okupuje, zajmuje jakiś obszar, narzuca także swój własny ustrój społeczny*”, 20 lipca z jego inicjatywy ukonstytuował się w Moskwie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN), który miał być załącznikiem nowej władzy na ziemiach polskich¹⁶⁷. Członkowie tego ciała, na czele z Edwardem Osóbką-Morawskim, podpisali z ZSRR protokół dotyczący granic Polski, w którym wschodnią granicę ustalono wzdłuż linii Curzona. Przejmując władzę, komuniści wykorzystywali obecność wojsk radzieckich. Pomimo tego, że istniał uznawany powszechnie na arenie międzynarodowej polski rząd w Londynie, 31 grudnia 1944 r. PKWN przekształcił się w Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej, na czele z Edwardem Osóbką-Morawskim jako premierem i Władysławem Gomułą i Stanisławem Januszem jako wicepremierami. Organ ten był uznawany jedynie przez Moskwę. Rząd londyński złożył stanowczy protest, uznając powstanie Rządu Tymczasowego za zamach na suwerenność i prawa narodu polskiego. Protest w sprawie uznania przez ZSRR rządu lubelskiego złożyła również Wielka Brytania.

Sprawa polska powróciła na konferencji w Jałcie, podczas której Stalin m.in. nie chciał zgodzić się na obecność amerykańskich i angielskich obserwatorów podczas zbliżających się w Polsce wyborów parlamentarnych. Gdy wreszcie Roosevelt i Churchill odstąpili od tego postulatu, Stalin zgodził się na proponowane przez nich stanowisko w kwestii granicy zachodniej. Oficjalny komunikat odnośnie postanowień konferencji mówił o przebiegu polskiej granicy wschodniej na linii Curzona, zaś kwestię pozostałych granic kwitował stwierdzeniem o „*znacznym przyroście terytorialnym na północy i zachodzie*”. W praktyce odkładano rozstrzygnięcie do czasu konferencji pokojowej z Niemcami (do której nigdy nie doszło). W sprawie rządu polskiego postanowiono, iż działający w kraju rząd Tymczasowy ma być uzupełniony o działaczy demokratycznych, także z emigracyjnego rządu londyńskiego. W takiej, poszerzonej formie, miał otrzymać nazwę Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej.

¹⁶⁷ D. Granoszewska-Babiańska, D. Ostapowicz, S. Suchodolski, *Historia: dzieje państwa i prawa*, Warszawa 2003, s. 141.

Polacy, niezależnie od reprezentowanej opcji politycznej, dość jednoznacznie przyjęli te postanowienia, jako potwierdzenie kształtowania losu państwa przez ZSRR. Rząd londyński nazwał te postanowienia „nowym rozbiorem Polski, tym razem dokonany przez sojuszników”. Reakcje Polaków po ogłoszeniu „Sprawozdania z konferencji jałtańskiej” obrazują wspomnienia gen. Władysława Andersa: „[...]Ogłoszenie tego porozumienia Churchill – Roosevelt – Stalin zrobiło w Polsce i wśród Polaków na obczyźnie wrażenie wstrząsające. Polska, pierwsza w walce przeciw Niemcom, po pięciu z górą latach oporu w Kraju i udziału swego wojska [...] dowiadywała się,

- 1) że wschodnia połowa państwa z Lwowem i Wilnem, ziemie od 600 lat związane z Polską, na których w ogóle nie było i nie ma ludności rosyjskiej, mają być zagarnięte przez Rosję;
- 2) że polskie prawo państwowe zniknęło, prawny rząd polski [...] ma być odsunięty, a rząd, osadzony w Polsce przez Rosję, ma być tronem nowego rządu, tworzonego w Moskwie[...].

Przygnębienie, jakie wśród Polaków wywołało ogłoszenie wyników narad w Jałcie, było spotęgowane ich jaskrawą sprzecznością z poprzednimi oświadczeniami kierowników polityki mocarstw sprzymierzonych”¹⁶⁸.

Od 17 do 21 czerwca 1945 r. w sprawie nowego polskiego rządu obradowali w Moskwie ambasadorzy ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii. Do Moskwy zaproszono także polityków polskich reprezentujących rząd lubelski oraz wybranych polityków emigracyjnych. Porozumienie osiągnięto 21 czerwca, zaś tydzień później w Warszawie Bolesław Bierut powołał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, uznany przez Francję, USA, Wielką Brytanię i, rzecz jasna, ZSRR¹⁶⁹.

Po uznaniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN) przez władze mocarstw Koalicji, Rząd Emigracyjny nadal uważał się za jedyny legalny i konstytucyjny rząd Rzeczypospolitej. 22 czerwca 1945 r. Prezydent Władysław Raczkiewicz i premier Tomasz Arciszewski złożyli oświadczenie, zaś 26 czerwca Rząd RP w Londynie wydał odezwę do narodu polskiego: „Wbrew oczekiwaniom przy rozstrzygnięciu sprawy polskiej zwyciężyły nie zasady słuszności i zobowiązania międzynarodowego, lecz fakty dokonane i narzucone. Samozwańczy twór polityczny złożony z komunistów i agentów obcych ma stać się „Rządem polskim”. By to już jednak tylko głos podkreślający całkowitą bezsilność Rządu

¹⁶⁸ W. Anders, Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939 – 1946, bez miejsca i roku wydania, ss. 335–336.

¹⁶⁹ Tamże

kraju, który po raz kolejny w swych dziejach stał się przedmiotem w polityce międzynarodowej.

Bronisław Hager bardzo aktywnie pracował podczas obrad Rady Narodowej. Było to widoczne zwłaszcza wówczas, gdy tematem było określenie roli Polski w nowym porządku europejskim. Już w trakcie jednego z pierwszych posiedzeń, Hager zapytywał przewodniczącego, czy jest możliwe, ażeby członkowie Rady otrzymali treść ostatniego przemówienia premiera, gdyż zawiera ono tyle faktów, dat, że trudno jest dokładnie je przestudiować i zrozumieć. Pytał również, czy Rząd Polski robi starania, aby być zaproszonym na konferencję Trzech (Wielkiej Koalicji). Premier Arciszewski odpowiadał, iż jego przemówienie nie może być powielane, gdyż zawiera rzeczy z tajnych informacji, których ujawnienie mogłoby zaszkodzić sprawie Polski. Dalej premier wyjaśniał, że Rząd Polski przywiązuje wagę do konferencji Trzech, jednak jakiegokolwiek decyzje i postanowienia co do życzeń polskich są miarodajne, tak jak np. rząd uchwalił, iż będzie rozmawiał z Komitetem Lubelskim. Arciszewski przypominał zarazem, iż Rząd Polski czynił starania, aby uczestniczyć już w Konferencji Teherańskiej, a mimo to nie brał w niej udziału¹⁷⁰.

Bronisław Hager brał również aktywny udział w posiedzeniach Komisji Prawno-Politycznej oraz Komisji Spraw Zagranicznych Rady Narodowej RP. Mandat członka Rady Narodowej wygaś 21 marca 1945 r. przez jego samorozwiązanie.

13 czerwca 1945 r. Hager został powołany na stanowisko lekarza Organizacji Narodów Zjednoczonych d/s Pomocy i Odbudowy UNRRA¹⁷¹. Pracował niosąc pomoc medyczną w obozach uchodźców na terenie Bawarii w Füssenfeldbruck koło Monachium. Pod swoją opieką miał 6 wielkich zgrupowań gromadzących byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Zorganizował dla nich 2 szpitale. Na własną prośbę został zwolniony z pracy w UNRRA 16 sierpnia 1946 r. Myślał o powrocie do kraju – do bliskich.

O powrocie do kraju myślał od dawna. Wyrazem jego ogromnej tęsknoty może być przemówienie, które wygłosił z okazji Barbórki w Kole Ślązaków już 4 grudnia 1943 r.: *„Wierzę, że rok 1944 przyniesie koniec wojny, a koniec wojny przywróci mi Ojczyznę moją, mój Śląsk, moją rodzinę, mój dom... Wierzę i basta. Jest więc czas, byśmy na powrót do kraju się przygotowali, lecz jest czas najwyższy by zacząć finiszować w naszej wędrówce po świecie. Przyszłość po wojnie widzę zachmurzoną. Ale jedno jest pewne. Tam ponad chmurami świeci słońce, słońce wolności, bez której życie staje się niegodnym człowieka.*

¹⁷⁰ Protokół z dnia 3 I 1945 r., Nr 572, Polski Instytut im. W. Sikorskiego w Londynie.

¹⁷¹ UNRRA – Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy; organizacja powołana przez ONZ.

Nam będą gwiazdy przyświecać. Polska, Śląsk, Rodzina, Praca! Czy jesteśmy dostatecznie przygotowani? Biada temu, kto wróci do kraju nic nie zrobiwszy dla Polski, Śląska, dla Rodziny nie zrobił dostatecznie dużo. Ale czy zrzuciliśmy z siebie te nasze wady? Czyśmy się czegoś nauczyli, czerpiąc ze wzorów tak bliskich, tak obfitych? Czy wracamy do kraju z poczuciem winy i z wyciągniętą ręką żebraka? Albo my wracamy z podniesionym czołem, z zakasanyimi rękawami, ze zdrowymi nerwami, trzeźwym umysłem i gorącym sercem? My z kraju czerpiemy wolę do życia, kraj potrzebuje nas. Nastawmy się na 100% spełnienie obowiązku! Miłość do Polski, do Śląska, do naszych rodzin niech nam pomnoży siły nasze. Wtedy, tylko wtedy Polska odpłaci nam miłością swoją! Czyśmy zasłużyli sobie na to, by nas Polska kochała? Niech Święta Barbara wymodli nam siły duchowe i fizyczne, byśmy zdolni byli zasłużyć sobie na miłość kraju! Finiszujemy bieg dla Polski! Szczęść nam Boże!"¹⁷².

Po zakończeniu działań wojennych dziesiątki tysięcy Polaków, których los rzucił na emigrację, wracało do kraju. Wracali, mimo tego, iż nikt nie mógł być pewnym tego, co zastanie na ziemiach, na których stacjonowała Armia Czerwona a do przejęcia władzy cywilnej gotowali się komuniści. Wracali najczęściej rozdzieleni członkowie rodzin, rzadziej działacze polityczni i oficerowie, więźniowie, robotnicy przymusowi.

Dnia 14 listopada 1946 r. Bronisław Hager opuścił Wielką Brytanię na pokładzie statku „Śląsk”. Do Gdyni przybywa 22 listopada, a stąd udaje się do Tarnowskich Gór.

¹⁷² B. Hager, *Polski Ośrodek Szkolny...*, s. 69-70.

Po II wojnie światowej

Po powrocie był przesłuchiwany przez UB. Był to dla niego bardzo trudny okres. Nie miał pracy, groziło mu aresztowanie. Wkrótce otrzymał możliwość zatrudnienia dzięki poparciu ówczesnego wicewojewody śląskiego Jerzego Ziętka, którego znał z czasów przedwojennych. Bożena Hager – Małecka tak wspomina te relacje: „*Ojciec nie budził towarzyskiej sympatii bo był ironiczny i prostolinijny, ale budził szacunek. Natomiast serdecznie przyjaźnił się z gen. Ziętkiem, którego znał jeszcze z czasów powstań. W dyskusjach często różnili się poglądami jednak się lubili. W czasie wojny matka ojca – Karolina będąc w Ojcowie pomagała matce gen. Ziętka. Z tego powodu Ziętek bardzo pomógł ojcu, szczególnie po jego powrocie w 1946 roku. Dzięki niemu ojciec uniknął aresztowania*”¹⁷³.

Po wojnie Hager pełnił wiele funkcji, ale już nie kierowniczych. Od 1 lutego 1947 pracował w Ubezpieczalni Społecznej w Chorzowie. Na własną prośbę został zwolniony w czerwcu 1948 i przeniósł się do Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowskich Górach. Pracował

¹⁷³ B. Hager – Małecka, op. cit., s.33

również jako lekarz w przychodni rejonowej w Tarnowskich Górach. Udzielał się w środowisku Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Na IX Zjeździe Naukowym Lekarzy, członków Polskiego Towarzystwa Lekarskiego wygłosił referat: „**Rola lekarzy w ruchu narodowościowym Śląska**”. Brał też udział w życiu kulturalno – oświatowym Tarnowskich Gór. Uczęszczał na tradycyjne Czwartki Tarnogórskie organizowane przez Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej. 3 lutego 1956 roku uczestniczył w wieczorze poświęconym pamięci prof. Józefa Piwnickiego. Wygłosił przemówienie w 10 rocznicę śmierci. 17 maja 1956 roku na kolejnym Czwartku Tarnogórskim wygłasza odczyt pt. „*Obrázky Tarnogórskie. Z walk o polskość Tarnowskich Gór*”. Ponownie referat wygłasza 21 marca 1957 roku „*Wspomnienia tarnogórskie z lat 1922 – 26*”¹⁷⁴. Był zapraszany na uroczystości rocznicowe z okazji powstań śląskich i akademie powiatowe.

W roku jubileuszu 50 – lecia pracy lekarskiej krytycznie odniósł się do pracy w tzw. „białe niedziele”: „*24 maja 1964 roku pod wodzą naczelnego lekarza spod gmachu starostwa autami wyruszają lekarze do pracy w czynnie społecznym gdzieś po wsiach. To już było za ery Stalina. Po przyjściu do władzy Gomułka to zniósł – ku ogólnej radości. Teraz Gomułka niedawno całował się w Moskwie z Chruszczowem i po powrocie do kraju sprezentował ukochanemu „światu pracy”, pracę w niedzielę*”¹⁷⁵.

W 1961 roku wystąpił o przyznanie specjalnej renty do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Tarnowskich Górach. Wniosek został rozpatrzony pozytywnie. „*Mimo podeszłego wieku dr Hager chętnie udziela się w pracy społecznej, a jako lekarz emeryt w dalszym ciągu poświęca się pracy zawodowej, służąc młodszej kadrze za wzór lekarza społecznika*” - napisano w uzasadnieniu wniosku¹⁷⁶.

O swoich zasadach postępowania mówił, że wyniósł je z domu: „*Z ust ojca mego i matki mojej zawsze słyszałem to same wzdrygliwe potępienie dla wszystkiego rodzaju tęgostwa. Toteż nigdy nie wstydzilem się, że jestem Polakiem. I choć talentu do bohaterstwa nie posiadałem, nie miałem też skłonności do szubrawstwa. Bo nauczono mnie, gdy był czas, że narodowość wspólna z religią i innymi cechami ludzkimi – człowieka przewyższa ponad wszystko, co jest na świecie i za co warto żyć*”¹⁷⁷. Dowodził również, że starał się przestrzegać nakazów moralnych. Tak było w czasie I wojny światowej nad ujściem Nidy, gdy dowódca kazał mu strzelać do Rosjan, odparł wtedy: „*Na wojnie jestem jako lekarz, a*

¹⁷⁴ Informator Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej, red. J. Modrzycki, Tarnowskie Góry 1979, s. 29.

¹⁷⁵ B. Hager, Notatki, maszynopis w zbiorach rodziny, s. 65.

¹⁷⁶ B. Hager, Notatki z lat 1955-66, s. 22, maszynopis, zbiory rodzinne.

więc nie po to, by zabijać, ale by życie ratować naszych i tamtych też". Również w czasie plebiscytu kiedy wydawał obronie plebiscytowej dyrektywę w celu zapewnienia bezpieczeństwa niemieckim duchownym, którzy nawoływali do głosowania przeciw Polsce¹⁷⁸.

Z okazji jubileuszu 50 –lecia pracy i nadania mu Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski otrzymał od przyjaciół i znajomych liczne dowody uznania. Dostał list gratulacyjny datowany w dniu 27 marca 1964 od Jerzego Ziętka, wtedy jeszcze pułkownika, członka Rady Państwa PRL, Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach następującej treści: „Z okazji 50 - lecia pracy lekarskiej przesyłam drogiemu Doktorowi w imieniu prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach i własnym serdeczne gratulacje. Pół wieku poświęconego ofiarnej pracy w służbie zdrowia dla społeczeństwa, a jednocześnie Twój udział w walkach o wyzwolenie ludu śląskiego zasługuje na szczególne uznanie i naszą głęboką wdzięczność. Życzę Ci drogi Bronisławie jeszcze długich, szczęśliwych lat życia, zdrowia oraz pięknych sukcesów. Przypuszczam, że do spraw Twojego jubileuszu w krótkim czasie jeszcze wrócimy. Łączę serdeczne pozdrowienia również dla rodziny. Jeszcze raz zdrowia i jeszcze raz zdrowia. Jerzy Ziętek”¹⁷⁹.

Z czasem przyszły dalsze odznaczenia i honory. 8 czerwca 1964 roku otrzymał Złotą Odznakę Zasłużonego dla Rozwoju Województwa Katowickiego. Fakt ten odnotował we wspomnieniach „Punktualnie o 11 30 zgłosiliśmy się w poczekalni płk. Ziętka. Rozmowa nasza przy kawie była swobodna i przyjacielska. Na zakończenie wizyty pułkownik wręczył mi odznakę z Orłem Białym”¹⁸⁰.

15 lipca 1964 roku uhonorowano go „Odznaką za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”. 27 kwietnia 1965 roku zostaje nadana Hagerowi godność „Zasłużonego Działacza Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich”¹⁸¹.

Brał aktywny udział w życiu społecznym. 17 maja 1965 roku zaproszono go na uroczystość wręczenia sztandaru dla LO im. Sempołowskiej. 28 czerwca 1964 roku brał udział w uroczystości 60 – lecia święceń kapłańskich ks. infułata Michała Lewka – proboszcza kościoła Piotra i Pawła¹⁸².

¹⁷⁷ B. Hager, Z historii Polskiego Towarzystwa Lekarzy Polaków na Śląsku założonego w 1908 roku, maszynopis, Biblioteka Śląska, s. 29.

¹⁷⁸ B. Hager, Moja droga do wolności, maszynopis, s. 171.

¹⁷⁹ B. Hager, Notatki z lat 1955-65, s. 167-168.

¹⁸⁰ Tamże.

¹⁸¹ Tamże.

¹⁸² B. Hager, Notatki, s. 95.

Był ceniony przez kolegów i cieszył się ich zaufaniem. W 1955 roku lekarz medycyny Krzysztof Sadowski z Radzionkowa poprosił Hagera o obronę. Wniosek z 30 sierpnia 1955 roku dotyczył wykroczenia zawodowego. Sadowski leczył pacjenta Wawrzyńca Krzyka w Radzionkowie jako lekarz rejonowy Powiatowego Wydziału Zdrowia w Tarnowskich Górach. Będąc z wizytą u ciężko chorego nie udzielił mu pomocy, lecz na odległość zapisał mu lekarstwo na grypę, gdy w rzeczywistości pacjent cierpiał na uremię. Na skutek spóźnionej pomocy zmarł 25 marca 1955 roku. Czyn powyższy stanowił wykroczenie zawodowe przewidziane w artykule 3 Ustę 1 Ustawy z 18 lipca 1930 r Dziennika Urzędowego RP Nr 36 poz. 35. W obronie doktora Sadowskiego Hager argumentował: „*Akt obwinienia zarzuca koledze S., że nie był dość aktywnym przy udzielaniu pomocy lekarskiej, oraz że leczył na dystans bez poprzedniego badania. Przyjrzyjmy się zarzutowi i w ogóle rozpatrywanej sprawie. Nie zarzuca się koledze S. całkowitego braku aktywności wszak w dniu 17 marca wysłuchał podanych przez jego żonę dolegliwości, zajrzał do kartoteki, [...] zalecił leki. [...] kolega S. właśnie zapisaniem penicyliny wykazał dużą aktywność, sporą troskliwość o dobro pacjenta. Penicylinę zapisał bowiem dlatego, że pacjent miał 63 lata, słabe serce i wysoką temperaturę. Kolega S. delegował pielęgniarkę, aby obserwowała chorego. Polecił żonie chorego wezwać pogotowie, gdy pogotowie odmówiło wręczył jej przekaz na leczenie szpitalne i drugi na transport przez pogotowie, mało tego gdy następnego dnia jego żona zawiadomiła go, że jej mąż do szpitala udać się nie chce, odwiedził pacjenta osobiście, stwierdził objawy niewydolności krążenia i zaordynował leki nasercowe. Nie jego winą jest, że transport do szpitala odbywa się dopiero 24 marca*”. Hager prosił o oczyszczenie z winy oskarżonego lekarza¹⁸³.

Pod koniec życia kiedy rozważał i podsumowywał swoją przeszłość stwierdził: „*Mimo wszystko gdybym stanął po raz drugi nad możliwością wyboru zawodu, wybrałbym medycynę z najmocniejszym postanowieniem specjalizowania się i unikania praktyki kasowej, czyli innymi słowy wróciłbym do punktu wyjścia z roku 1908, kiedy miałem akurat takie samiusienkie postanowienie, które w 1914 roku unicestwiła wojna*”¹⁸⁴.

Hager mimo upływu lat jest bardzo dobrze pamiętany przez starsze pokolenie tarnogórzan, którzy wspominają, że był świetnym lekarzem, bardzo pomagał bezrobotnym, był punktualny, a nawet przesadnie punktualny. Nie lubił „bumelantów”¹⁸⁵.

¹⁸³ B. Hager, Notatki z lat 1955-65, s. 3-9.

¹⁸⁴ B. Hager, Z historii Polskiego..., s. 29.

¹⁸⁵ Relacja ustna otrzymana od Henryka Jaksika – członka Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej.

Zimą chodził bez czapki. Na pytanie dlaczego chodzi bez czapki, odpowiadał, że i tak ciągle musiałby ją zdejmować przy witaniu się z pacjentami.

Doktor Hager – jest autorem licznych publikacji. W 1992 roku **Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej** wydało jego wspomnienia z lat 1922-39 pt. „*Obrazki Tarnogórskie*”. Ponadto publikował wspomnienia z czasów powstań i plebiscytu¹⁸⁶. Wydał również broszury dotyczące: aktualnych zagadnień społeczno – politycznych oraz roli inteligencji w pracy społecznej na Górnym Śląsku w latach dwudziestych¹⁸⁷. Wiele jego publikacji znajduje się w maszynopisie. Niezwykle cenne są wspomnienia z lat młodości pt. „*Moja droga do wolności*”, z czasów II wojny pt. „*Szarotka w burzy*” oraz z okresu powojennego pt. „*Notatki i Notatki z lat 1955-6*”¹⁸⁸. Przez wiele lat Hager był członkiem i działaczem Polskiego Towarzystwa Lekarzy Polaków na Śląsku, którego historię również opisał.¹⁸⁹

Imię Bronisława Hagera nadano w 1965 roku jednej z ulic Zabrze, o czym tak napisał: „6 czerwca 1965 roku wiozł nas Staszek Małecki (zięć) całą trasą ul. Hagera. Biegła ona od ulicy Bytomskiej do kopalni Ludwik, koło kopalni Concordia. Ulica łącząca zwłaszcza Concordię i Ludwika jest bardzo ładna, wysadzana starymi drzewami”¹⁹⁰.

Dr Bronisław Hager – działacz niepodległościowy, społecznik, pionier społecznej służby zdrowia zmarł 30 czerwca 1969 roku w Tarnowskich Górach. Na jego życzenie pochowany został w Zabrzu.

25 stycznia 1976 roku odsłonięto mosiężną tablicę pamiątkową na ścianie budynku przy ulicy Armii Czerwonej (obecnie Piłsudskiego 16). Tablica przedstawia jego wizerunek oraz napis „Bronisław Hager ur. 30.01.1890, zm. 30.06.1969. Pionier społecznej służby zdrowia. Działacz plebiscytowy”. W uroczystości tej brał udział gen. Jerzy Ziętek¹⁹¹.

Imię doktora Hagera nadano Zespołowi Szkół Spożywczych w Zabrzu oraz Klubowi Honorowych Dawców Krwi przy Hucie Zabrze (4 marca 1988 roku), a także Szpitalowi Miejskiemu Nr 3 w Tarnowskich Górach (30 czerwca 1987 roku)¹⁹².

Na budynku przy ul. Wolności 286 w Zabrzu (budynek byłego Hotelu Kochmanna) zawieszono tablicę pamiątkową następującej treści: „W gmachu tym mieściła się w latach

¹⁸⁶ B. Hager, Zdecydowały głosy emigrantów, „Głos Zabrze”, 1971/14.; Tenże, Powiat Zabrze głosował za Polską (ze wspomnień komisarza plebiscytowego), Kroniki miasta Zabrze 1968, nr 2.

¹⁸⁷ B. Hager, Inteligencja w twórczej pracy społecznej na Śląsku, Tarnowskie Góry 1929; Tenże, Aktualne zagadnienia śląskie, Tarnowskie Góry 1929.

¹⁸⁸ Wspomnienia znajdują się w archiwum prywatnym rodziny.

¹⁸⁹ B. Hager, Z historii Polskiego..., s. 45.

¹⁹⁰ B. Hager, Notatki, s. 95

¹⁹¹ Wiadomości tarnogórsko – lublinieckie, „Gwarek” 1976/ nr 6

¹⁹² B. Hager- Małecka..., s.33.

1918-22 Polska Rada Ludowa a w czasie 1920-21 Powiatowy Komisariat Plebiscytowy. Prezesem Rady Ludowej i Komisariatu Plebiscytowego był Bronisław Hager”.

Postać dra Hagera bez wątpienia należy do wybitnych i na pewno zasługuje na szeroką popularyzację.

Bronisław Hager miał troje dzieci: Bożenę – profesor medycyny, Wiesławę Kaczową – urzędniczkę i Stanisława - architekta.

Bożena Hager - Małecka kontynuowała tradycję rodzinną i również została lekarzem. Opublikowała 200 artykułów i prac oryginalnych z różnych dziedzin pediatrii. W roku 1951 uzyskała stopień naukowy doktora po obronie dysertacji „Z badań nad etiologią biegunek letnich u niemowląt”, a doktora habilitowanego w roku 1963 na podstawie rozprawy „Badania immunoelektroforetyczne surowicy krwi i płynu mózgowo – rdzeniowego w gruźliczym zapaleniu opon mózgowych”. W pamiętniku jej ojciec napisał dość powściągliwie pod datą 19 czerwca 1963: *W Katowicach w I Klinice Chorób Wewnętrznych przy ul. Reymonta Bożena broniła pracę zatytułowaną „Z badań...”*. Wykład był dla Bożeny dużym sukcesem w obecności 30 profesorów¹⁹³.

W roku 1969 otrzymała nominację na stanowisko profesora nadzwyczajnego a w 1976 profesora zwyczajnego. W roku 1964 została kierownikiem Katedry Kliniki Pediatrii Śląskiej Akademii Medycznej. Prowadziła ją 26 lat do grudnia 1990 roku. W latach 1978-81 była dyrektorem Instytutu Pediatrii obejmującego 4 kliniki. W roku 1986 została mianowana dyrektorem nowo powstałego Śląskiego Centrum Pediatrii w Zabrze, funkcję tę pełniła do roku 1990. W latach 1975-81 była prorektorem ds. klinicznych oraz ds. rozwoju uczelni ŚLAM – u¹⁹⁴.

Do profesor Hager – Małeckiej przylgnęło określenie: lekarz społecznik: „*Nie można być lekarzem niespołecznikiem. Gadanie lekarzy wyłącznie o pieniądzach doprowadza mnie do białej gorączki*” - podkreślała w jednym z wywiadów. Tłumaczyła swoim studentom, że są trzy zawody w Polsce, które nie mają nic wspólnego z pieniędzmi: ksiądz, nauczyciel i lekarz. A jeśli wybrali medycynę powinni zmienić studia. Rządziła śląską pediatrią twardą ręką. Było jej łatwiej, gdyż wojewoda śląski Jerzy Ziętek przyjaźnił się z ojcem.

Bożena – Hager - Małecka stworzyła na Śląsku nowoczesną pediatrię, ale jej największym sukcesem było „rozprawienie się” z ołowicą u dzieci. „*Wszyscy wiedzieli, że Małecka lata do Ziętka, kiedy chce, więc lepiej z nią nie zadzierać*”. Gdy jednak powiedziała, że wykryła u śląskich dzieci ołowicę, usłyszał „*musicie iść z tym do tego oszkubanego, bo jo*

¹⁹³ Notatki, op. cit., s. 152

¹⁹⁴ B. Hager-Małecka, op. cit., s. 36

już tu nie poradza nic załatwić". Oszkubany, czyli ostrzyżony na jeża I sekretarz KW PZPR Zdzisław Grudziń, nie chciał słyszeć o tym, że w przodującym regionie dzieci ciężko chorują z powodu zamieszkania w pobliżu hut. Ołowica groziła trwałymi zmianami w mózgu. Stwierdzono ją u dziecka, które 14 lipca 1974 roku przyjęto do zabrzańskiej kliniki z rzadką chorobą, mukopolisacharydozą. Pani profesor właśnie wróciła ze Szwajcarii, gdzie omawiano ostrą ołowicę i jej objawy wskazywały właśnie na tę chorobę. Dalsze badania potwierdziły przypuszczenia. Memorial w tej sprawie dotarł także do I sekretarza Edwarda Gierka, który akurat był u Grudnia, i ołowicy nie dało się schować pod dywan. Powstały laboratoria do badania poziomu ołowiu w organizmach pracowników i dzieci, zaczęto remontować kominy. Spod hut wykwaterowano wiele rodzin. W marcu 1976 roku została posłanką i była nią przez 13,5 roku. Bezpartyjna, cokolwiek to wówczas znaczyło. Gdy ostatni raz, w roku 1985 ubiegała się o mandat, otrzymała prawie 100 tys. głosów w okręgu Zabrze – Gliwice. Dobrze wykorzystała swoje wpływy i możliwości, ale talent organizatorski najpełniej ujawniła wznosząc w latach 1978-86 nowoczesne Śląskie Centrum Pediatrii w Zabrzu. Została dyrektorem i Centrum i Instytutu Pediatrii¹⁹⁵.

Prof. Bożena Hager – Małecka nigdy nie ukrywała, że w podejściu innych ludzi do niej wiele zależało od tego, że pochodziła z rodziny „znanych działaczy narodowych”. *Często stawiało mnie to w korzystnej sytuacji* – napisała. *W mojej rodzinie przeplatała się tradycja lekarska i społecznikowska, nie było „tylko” lekarzy, ani „tylko” społeczników, ale jedno i drugie. I ja się widocznie też taka urodziłam*¹⁹⁶.

¹⁹⁵ T. Semik, Z dzieckiem chorować i zdrowieć, „Dziennik Zachodni”, 2004/ nr 43.

¹⁹⁶ D. Tukaj, Mam życie wygrane (wywiad z prof. Bożeną Hager – Małecką), „Lekarz”, 2001/ nr 4, s. 4-7.

Zakończenie

Obecne czasy w widoczny sposób ukazują kryzys autorytetów, wzorców osobowych godnych naśladowania. Wśród współczesnej młodzieży, ale także i dorosłych, można zaobserwować zanik poczucia wartości. Młodzież za swój autorytet potrafi uznać piosenkarza, aktora, lub innego przedstawiciela osób o stworzonym przez media charakterze.

Tymczasem postać bohatera tej pracy – dra Bronisława Hagera jest przykładem zupełnie odmiennej postawy życiowej. Hager to przedstawiciel grupy, którą można by nazwać „pozytywistycznymi romantykami”. Ludzie tacy odnajdują swoje przesłanie życiowe dzięki nabytemu doświadczeniu, pracy i wiedzy oraz niewzruszonym zasadom moralnym. Ich autorytet opiera się na rozsądku i rzeczywistych dokonaniach, a nie reklamie.

Hager był osobą o wielkim autorytecie nieformalnym, a cieszy się nim taki człowiek, którego walory osobiste (wiedza, umiejętności, zasady moralne, urok osobisty itp.) są bardziej znaczące niż atrybuty zajmowanej przez niego pozycji w społeczeństwie. W życiu społecznym autorytet rzadko jest wynikiem poszanowania czyjegoś stanowiska czy kompetencji, lecz najczęściej wynikiem szacunku za realizowanie głoszonych przez daną

osobę wartości i przekonań, szlachetności i prawości postępowania w życiu. I tak miało miejsce w wypadku Bronisława Hagera.

O takich postaciach jak Hager mówi się, iż dla nich „... nie ma obowiązków większych nad obowiązek względem ojczyzny dla której życie należy poświęcić ...” . Życiorys jemu podobnych podpowiada nam, jaki powinien być patriota, dobry obywatel, mimo że pojęcia takie zdają się dla wielu staroświeckie i przebrzmiałe. Bronisław Hager wykreował model dobrego obywatela, rozumianego jako obywatel świadomy swego wpływu na państwo, a zarazem - człowiek pełen poświęceń oraz zrozumienia, nie tylko dla własnej ojczyzny, ale także narodu i otoczenia. Osoba taka sumiennie wykonuje wszystkie powierzone jej obowiązki. Jaki więc ma być Polak – dobry obywatel na przykładzie Hagera? Dobry obywatel jest uczciwy, tolerancyjny i odpowiedzialny. Bardzo ważną i zarazem cenną cechą u takiego człowieka, to przede wszystkim szacunek dla swojej ojczyzny jak i jej mieszkańców. Równie ważną cnotą obywatelską jest zdolność do bycia solidarnym z innymi członkami swej wspólnoty. Człowiek solidarny czuje się więc odpowiedzialny za tych, którzy żyją wokół niego, stara się zawsze w miarę swoich sił i możliwości pomagać im. Było to oczywiste nawiązanie do koncepcji chrześcijańsko-demokratycznych i nauki społecznej Kościoła. Dobry obywatel zatem musi zdawać sobie sprawę z tego, że powinien aktywnie uczestniczyć w życiu publicznym oraz współpracować z innymi – pełnić ważne funkcje społeczne lub działać w obywatelskich stowarzyszeniach czy organizacjach. Obywatel winien nie tylko znać swoje prawa i wypełniać swoje obowiązki, ale równocześnie, na co dzień, kierować się sumiennym oraz zdrowym rozsądkiem, kiedy tego wymaga konieczność, powinien umieć się samoograniczyć, czyli z czegoś zrezygnować w imię dobra większości: wspólnoty samorządowej, regionalnej, państwowej, narodowej.

Rządzący wymagają od swoich obywateli posłuszeństwa i lojalności stosowania się do prawa co nie oznacza jednak, że świadomy obywatel ma wszystko pochwalać, biernie podporządkowywać się innym, nawet wówczas, kiedy są nimi głowy państwa. Stąd wynikał problem odniesienia się do rządów sanacyjnych, które doszły do władzy w sposób odbiegający od demokracji i prawa w II Rzeczypospolitej obowiązującego.

Zatem na przykładzie działalności i postawy Bronisława Hagera wyraźnie widać, iż osiągnięcie pozycji „dobrego obywatela”, jest ukoronowaniem bardzo długiego i przemyślanego osobistego procesu. Osoba zasługująca na takie miano, jest pełna poświęceń oraz wyrzeczeń na rzecz kraju, w którym mieszka. Dobry obywatel, to człowiek dbający i

pielęgnujący tradycje, kulturę, a także rozwój państwa. A być może najważniejsze jest to, by postawę taką i idee przekazywać następnym pokoleniom, gdyż w innym wypadku cały dorobek podobnych mu ludzi ulegnie zapomnieniu i zabraknie wzorców osobowych dla kształtowania nowoczesnego, świadomego społeczeństwa.

Wykaz skrótów

ChD	Chrześcijańska Demokracja
KRN	Krajowa Rada Narodowa
LN	Liga Narodów
NChZP	Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy
ND	Narodowa Demokracja
PKPleb	Polski Komitet Plebiscytowy
PKWN	Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
POW	Polska Organizacja Wojskowa
PPR	Polska Partia Robotnicza
PPS	Polska Partia Socjalistyczna
PSChD	Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji
PSZ	Polskie Siły Zbrojne
PUL	Polski Uniwersytet Ludowy
PZPR	Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RJN	Rada Jedności Narodowe
RM	Rada Miejska
RN RP	Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej

RP	Rzeczpospolita Polska
RPPS	Robotnicza Partia Polskich Socjalistów
SL	Stronnictwo Ludowe
SP	Stronnictwo Pracy
TRJN	Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
UB	Urząd Bezpieczeństwa
UNRRA	Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy
ZAG	Związek Akademików Górnoślązaków
ZOKZ	Związek Obrony Kresów Zachodnich
ZPŚ	Związek Powstańców Śląskich
ZSRR	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

Wybrana literatura

Dokumenty

Hager B., Moja droga do wolności, maszynopis.

Hager B., Notatki, maszynopis w zbiorach rodziny.

Hager B., Notatki z lat 1955-66,, maszynopis, zbiory rodzinne.

Hager B., Polski Ośrodek Szkolny. Rękopis w archiwum prywatnym B. Hager-Małeckiej.

Hager B., Szarotka w burzy. Rękopis w archiwum prywatnym B. Hager-Małeckiej.

Hager, Z historii Polskiego Towarzystwa Lekarzy Polaków na Śląsku założonego w 1908 roku, maszynopis, Biblioteka Śląska.

Sprawozdania Biura Opieki Lekarskiej nad Bezrobotnymi w Tarnowskich Górach, Tarnowskie Góry 1926-38

Opracowania

Cygański .M, Z dziejów Volksbundu, 1921-32, Opole 1966.

- Długajczyk E., Sanacja Śląska 1926-1939. Zarys dziejów politycznych., Katowice 1983.
- Dziewulski S., Wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku, Warszawa 1922.
- Fałęcki T., Niemieckie szkolnictwo mniejszościowe na Śląsku w latach 1922-39, Katowice – Kraków 1969.
- Fidyka J., Dr Bronisław Hager (1890-1969) lekarz, działacz niepodległościowy i społeczny, Katowice 1993.
- Hager B., Aktualne zagadnienia śląskie, Tarnowskie Góry 1929.
- Hager B., Inteligencja w twórczej pracy społecznej na Śląsku, Tarnowskie Góry 1929.
- Hager B., Obrazki Tarnogórskie, Tarnowskie Góry 1992.
- B. Hager- Małecka – naukowiec, pediatra, społecznik, oprac. K. Karczewska i in., Katowice 2001
- Komar S., Górnośląska konwencja genewska między Polską a Niemcami 1922-37, Katowice 1937.
- Kulisiewicz F., Krótka historia sławnego gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie. Przedruk z 1930 r., Pszczyna 1990.
- Ludyga – Jaskowski J., Materiały do historii powstań górnośląskich 1919-1920, t. 1, Katowice 1925.
- Małce – Masnyk B., Plebiscyt na Górnym Śląsku, Opole 1989.
- Mroczo M., Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921 – 1934. Powstanie i działalność, Gdańsk 1977.
- Musialik W., Michał Grażyński 1890-1965. Biografia polityczna, Opole 1989.
- Musioł L., Pszczyna, Monografia historyczna, Katowice 1936.
- Nowak J., Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry, Tarnowskie Góry 1927.
- Rechowicz H., Sejm śląski 1922-39, Katowice 1971.
- Rechowicz H., Wojewoda śląski dr M. Grażyński, Warszawa - Kraków 1988.
- Rechowicz H., Zabrze. Zarys rozwoju miasta, Katowice 1967.
- Sienkiewicz W., Mały słownik historii Polski, Warszawa 1991.
- Sieradzka D., Samorząd komunalny na Górnym Śląsku 1920-39. Aspekty polityczne i narodowościowe, Gliwice 1992.
- Walka o Śląsk trwa, praca zbiorowa, Londyn 1941.
- Wanatowicz M.W. , Historia społeczno – polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918-48, Katowice 1994.

Wanatowicz M. W., Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922-39, Katowice 1982.

Województwo Śląskie 1922-39. Zarys monograficzny, pod red. F. Serafina, Katowice 1996.

Wyglenda J., Plebiscyt i powstania śląskie, Opole 1966.

Z problemów integracji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku przed II wojną światową, red. W. Zieliński, Katowice 1980.

Artykuły

Biegańska H., Przyczynek do historii powstań i plebiscytu w powiecie zabrzańskim (działalność Bronisława Hagera). Praca naukowa Uniwersytetu Śląskiego nr 6, prace historyczne, Katowice 1970, t. 1.

Hager B., O zbudowanie życia polskiego na Śląsku na nowych podstawach, „Kurier Śląski” nr 127 z 6 VI 1929 r.

Hager B., Powiat Zabrze głosował za Polską (ze wspomnień komisarza plebiscytowego), Kroniki miasta Zabrze 1968, nr 2.

Hager B., Zadecydowały głosy emigrantów, „Głos Zabrze”, 1971/14.

Mostowik P., Dzieje szkoły górniczej w Tarnowskich Górach w latach 1839-1922, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 1988/ nr 1.

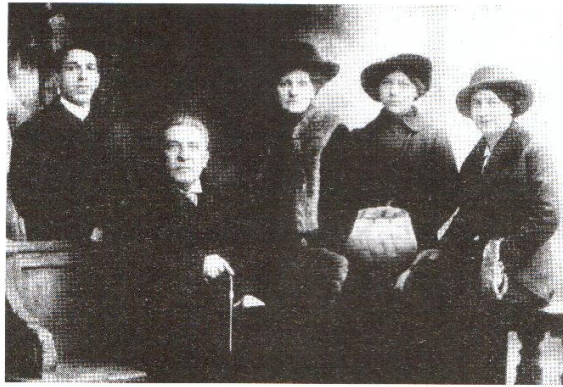
Semik T., Z dzieckiem chorować i zdrowieć, „Dziennik Zachodni”, 2004/ nr 43.

Tukaj D., Mam życie wygrane (wywiad z prof. Bożeną Hager – Małecką), „Lekarz” 2001, nr 4.

Zdjęcia



Ojciec Bronisława Hagera – Maksymilian Hager



Maksymilian i Karolina Hagerowie z dziećmi



Bronisław Hager – lata studenckie



Ślub z Ludmiłą Rudzką w 1920 roku



lekarz w czasie I wojny światowej



Bronisław Hager – lata 60- te.



Bronisław Hager z żoną – lata 60 – te.



Tablica poświęcona Bronisławowi Hagerowi (Tarnowskie Góry ul. Piłsudskiego)



Bronisław Hager w towarzystwie rodziny oraz Jerzego Ziętki



Hager w karykaturze

Notka o autorkach

Dr Marlena Karnówka – historyk, napisała pracę doktorską na temat Chrześcijańskiej Demokracji na Górnym Śląsku w latach 1922-39 i jej stosunku do autonomii Śląska. Autorka publikacji z zakresu historii regionalnej ze szczególnym uwzględnieniem okresu międzywojennego. Pracuje w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. S. Staszica w Tarnowskich Górach.

Dr Joanna Stomska - historyk, napisała pracę doktorską na temat kształtowania się polskiego oblicza życia publicznego w powiecie tarnogórskim w latach 1922-39. Autorka publikacji z zakresu historii regionalnej a także programu ścieżki edukacyjnej pn. „Dziedzictwo kulturowe w regionie” wpisanego na listę programów Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu. Pracuje w Centrum Edukacji Ekonomiczno – Handlowej w Tarnowskich Górach.